ŻYCIE RADOMSKIE

„ŻYCIE WARSZAWY" PISMO CODZIENNE – ISTNIEJE OD 1944 ROKU

NR 145 R | SOBOTA—NIEDZIELA, 23—24 CZERWCA 1979 R. | DZIŚ STRON 14 | CENA 1 ZŁ

W 30 rocznicę powstania Nowej Huty

Huta im. Lenina to najpiękniejszy materialny pomnik wartości ideowych, patriotyzmu, ofiarności i woli działania

Przemówienie Edwarda Gierka

Pozdrowienia od Leonida Breżniewa dla ludzi pracy

Wysokie odznaczenia państwowe dla hutników i budowniczych

Wielka manifestacja społeczeństwa Krakowa

(P) Edward Gierek składa wieniec pod Pomnikiem Lenina w Nowej Hucie CAF — Rosiak

(P) Nowa Huta — najmłodsza dzielnica starego Krakowa i kombinat metalurgiczny im. W. Lenina obchodziły 22 bm. wielki dzień: 30 rocznicę swego powstania. Do Krakowa przybył w piątek I sekretarz KC PZPR Edward Gierek.

Uroczystości rocznicowe, a przede wszystkim wielka manifestacja społeczeństwa pod pomnikiem Włodzimierza Lenina miały tym szczególniejszy charakter, że odbywały się w roku jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej.

Pobyt w Krakowie I sekretarz KC PZPR rozpoczął od zamku na Wawelu, gdzie w towarzystwie zastępcy członka Biura Politycznego KC, I sekretarza Komitetu Krakowskiego PZPR — Kazimierza Barcikowskiego, oprowadzany przez dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu — prof. Jerzego Szablowskiego zwiedził skarbnicę narodowej historii i kultury. Edward Gierek żywo interesował się pracami konserwatorskimi, obejrzał unikalne arrasy, sprowadzone na Wawel przez króla Zygmunta Augusta i uratowane przed hitlerowskim okupantem dzięki bezprzykładnej ofiarności wawelskich muzeologów.

Edward Gierek mówi m. in.: „Zgromadzone tu zbiory są najlepszym świadectwem tego, czym był i czym jest nasz naród". Do wawelskiej księgi pamiątkowej I sekretarz KC wpisał słowa: „W tym miejscu składam hołd historii mego narodu".

W podziemiach zamkowych. Edward Gierek obejrzał unikalną ekspozycję „Wawel zaginiony", ukazującą jedne z najwcześniejszych, odkrywanych stopniowo przez archeologów i zabezpieczanych przez konserwatorów, fragmenty budowli Wawelskiego Wzgórza.

Bezpośrednio z Wawelu, Edward Gierek udał się na pobliską ulicę Kanonicza, której budynki poddawane są kompleksowym zabiegom rewaloryzacyjnym. Przy ulicy tej — jednej z najpiękniejszych wczesnorenesansowych ulic Europy — znajdą swe siedziby związki twórcze. I sekretarz KC PZPR odwiedził krakowski oddział Związku Literatów Polskich, mieszczący się w niedawno przekazanym i odnowionym renesansowym pałacyku. Z zainteresowaniem obejrzał odkryty niedawno na ulicy Kanoniczej „Żelazny skarb Wisłan" — tzw. Płacidła służące przed wiekami jako środek wymiany i surowiec do wyrobu narzędzi.

Edward Gierek z uznaniem mówił o efektach trudu konserwatorów krakowskich zabytków. Jednym z wielu przykładów powszechności wysiłków całego kraju w dziele ratowania starego

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Budowała ją cała Polska

(P) O jej narodzinach, budowie i młodości śpiewano piosenki, pisano książki. Nic w tym dziwnego, skoro milionowe tony stali z HiL pomogły wznosić nowe osiedla i dzielnicę, odbudowywać mosty, budować fabryki, rozwijać wiele gałęzi przemysłu. Tę dzielnicę i hutę budowała więc niemal cała Polska.

W 30 rocznicę rozpoczęcia budowy pod Pomnikiem Włodzimierza Lenina w Nowej Hucie zgromadziły się tysiące mieszkańców Krakowa i delegacje ze wszystkich przemysłowych ośrodków naszego kraju na uroczystej manifestacji. Jak podkreślił przybyły na uroczystość I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, przybyłych zgromadziła „rocznica bliska sercu każdego, kto uczestniczył w wielkim dziele podnoszenia kraju ojczystego z ruin wojennych i budowy jego współczesnej siły, sprawa bliska sercu każdego Polaka".

Edward Gierek w swym przemówieniu przypomniał historyczną chwilę uruchomienia kombinatu. Powiedział: „Wielu z was pamięta tę chwilę. Pamiętam ją również i ja. Byłem wśród was i wraz z wami czekałem na pierwszy spust stali.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Henryk Jabłoński przyjął ambasadora PRL w Senegalu

(P) Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął ambasadora PRL w Republice Senegalu Mariana Stradowskiego. (PAP)

Święto Luksemburga

Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Luksemburga, przypadającego w dniu 23 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do wielkiego księcia Luksemburga, Jana. (PAP)

Somoza bombarduje ubogie dzielnice Managui i Esteli

BUENOS AIRES (PAP). Siły zbrojne dyktatora Somozy bombardują Managuę i Estelę, koncentrując się na ubogich dzielnicach zajętych przez partyzantów Frontu Wyzwolenia im. Sandino.

W Managui, będące od czterech dni w ofensywie wojska reżimowe odniosły nieznaczne sukcesy. Zginęły setki osób spośród ludności cywilnej. Siły patriotyczne wezwały wszystkich dziennikarzy do opuszczenia hotelu „Intercontinental", uznając go za cel militarny. W hotelu, położonym w pobliżu bunkra Somozy schroniło się wielu bliskich współpracowników Somozy.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Z prac Prezydium Rządu

- Przyspieszenie prac na linii kolejowej Hrubieszów – Huta Katowice
- Modernizacja bazy technicznej PKP
- Zakłady mleczarskie w Tychach

(P) Jak informuje rzecznik prasowy Rządu — 22 bm. Prezydium Rządu zapoznało się z przebiegiem prac związanych z budową trasy kolejowej Hrubieszów — Huta Katowice. Zobowiązano zainteresowane resorty do nasilenia tempa robót, tak aby zgodnie z uprzednio przyjętymi ustaleniami trasa została oddana do użytku w końcu bieżącego roku.

Powzięto także decyzje mające na celu przyspieszenie modernizacji bazy technicznej PKP, jako jednego z ważnych czynników usprawnienia przewozów masowych towarów, a zwłaszcza węgla. Chodzi m.in. o wyposażenie kolejowych służb drogowych w wysoko

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Warszawa w ciągłym rozwoju

„Życie" rozmawia z Tadeuszem Szumielewiczem — naczelnym architektem stolicy

(P) — Trzydziestopięciolecie Polski Ludowej jest okresem dynamicznego rozwoju Warszawy. W ciągu tego czasu nie tylko zakończona została jej odbudowa z dokonanego przez hitlerowców totalnego niemal zniszczenia, lecz zarazem uległa znacznej rozbudowie — stosownie do pełnionej roli centrum społeczno-politycznego i administracyjnego, czołowego w kraju ośrodka nauki i kultury, a także silnego ośrodka przemysłowego. Wszystkim tym funkcjom odpowiada kształt miasta. Jak można go najkrócej scharakteryzować? Jaka jest dzisiejsza Warszawa?

— Warszawa jest miastem nowym, na wskroś współczesnym. Jest jednak Warszawą, wbrew hitlerowskiemu zamiarowi wymazania jej z map Europy zachowała w swym odrodzonym i udoskonalonym kształcie wiele ze swego historycznego, 700-letniego dorobku — tak ważnego dla narodowej tradycji, dla wszystkich dziedzin polskiego życia. Utrzymaniu historycznej tożsamości miasta służyła pieczołowita odbudowa z ruin i zgliszcz setek warszawskich zabytków, zwłaszcza w zespołach Starego i Nowego Miasta, Traktu Królewskiego. Istotne jest zachowanie zasadniczych rysów wytworzonego w ciągu stuleci układu przestrzenno-urbanistycznego.

Warszawa jest domem i miejscem pracy dla przeszło 1,5 mln ludzi. Dom to przestronny, zajmujący powierzchnię 485 km² (podczas gdy w Warszawie międzywojennej 1,3 mln osób musiało pomieścić się na niespełna 140 km²) i zawierający wszystko, co jest niezbędne dla życia mieszkańców.

Warszawa jest miastem nowym. Z 542 tys. mieszkań, jakimi dysponuje, blisko 400 tys. znajduje się w domach wybudowanych po wojnie, a z pozostałych ok. 145 tys. większa część przypada na domy odbudowane lub gruntownie zmodernizowane. Jak z tego wynika, ogólny wysiłek odbudowy i rozbudowy stolicy w 35-leciu Polski Ludowej równoważny jest wzniesieniu od fundamentów miasta dla tej samej mniej więcej liczby mieszkańców, jaką miała Warszawa międzywojenna.

Jest to jednak miasto o nieporównanie wyższych standardach, co m. in. wyraża się faktem, że 92 proc. warszawiaków ma w mieszkaniach instalacje wodociągowe, a 86 proc. kanalizacyjne i gazowe. Może nam tego pozazdrościć wiele innych, większych i bogatszych miast. Należymy też do czołówki światowej pod względem rozwoju sieci ogrzewania ze źródeł centralnych.

I rzecz przecież nie tylko w mieszkaniach, w obsługujących je sieciach inżynieryjnych. W dorobku stolicy wiele waży odbudowa, a w jeszcze większym stopniu wzniesienie od nowa licznych obiektów nauki i kultury, placówek służby zdrowia, handlu i usług. Przez zgodne z wymogami współczesnej urbanistyki ukształtowanie miasta, przez nasycenie go zielenią, uzyskaliśmy właściwe warunki ochrony środowiska naturalnego i zapewniliśmy mieszkańcom szerokie możliwości wypoczynku. Wizytówką nowoczesności miasta jest dobrze rozwinięty i nadal konsekwentnie rozbudowywany i modernizowany układ komunikacyjny.

Nowoczesny jest warszawski przemysł. Stolica jest silnym ośrodkiem wytwórczym, zwłaszcza w dziedzinach o dużym wkładzie myśli naukowo-technicznej i pracy wysoko kwalifikowanej.

DOKOŃCZENIE NA STR. 5

Spotkania * Wystawy * Kiermasze

Tradycyjne święto „Trybuny Ludu"

Informacja własna

(P) Piątek był ostatnim dniem przygotowań do tradycyjnego już święta „Trybuny Ludu". Tegoroczny dwudniowy festyn, odbywający się po raz ósmy, w sobotę i niedzielę, zgromadzi, jak zwykle setki tysięcy warszawiaków oraz licznych gości z kraju i zagranicy.

Program święta jest wyjątkowo bogaty i każdy powinien znaleźć dla siebie coś interesującego. Główne imprezy odbywać się będą na pl. Defilad. Jedną z nich jest wielka wystawa plakatu 35-lecia PRL. Najlepsze dzieła polskich grafików będą stanowiły tło dla licznych imprez kulturalnych, m. in. Cepeliady i kiermasz książek.

Oprócz pl. Defilad, kilka estrad stanęło w innych punktach miasta — m. in. przy Stadionie X-lecia oraz nad Wisłą. W sobotę i niedzielę występować na nich będą artyści i zespoły z kraju i zagranicy. Na dwóch parkietach tanecznych (Marienszlat i przy ul. Olszowej) amatorzy zabawy mogą liczyć na dobrą rozrywkę.

Nie zabraknie również imprez sportowych i turystycznych. Z atrakcji nie spotykanych na co dzień można wymienić wyścigi chartów, zawody kartingowe i rewię kaskaderów. Natomiast amatorzy czynnego wypoczynku mogą wziąć udział w „Gwieździstym Marszu Trybuny Ludu" lub też spróbować zdobyć odznakę „Jestem sprawny". Warto podkreślić, że wiele z imprez sportowych i turystycznych adresowanych jest do całych rodzin.

Dla gości spoza Warszawy istotna może być informacja o Domach „Centrum". Wszystkie stoiska będą czynne również i w niedzielę. Domy „Centrum" przygotowały również liczne stoiska na kiermaszach oraz pokazy mody.

Równocześnie od kilku już dni odbywają się spotkania dziennikarzy „Trybuny Ludu" z czytelnikami w warszawskich zakładach pracy. Poruszane są na nich tematy najważniejsze i najbardziej aktualne. Podobne spotkania odbędą się również w sobotę i niedzielę. (brk)

ŻYCIE I ŚWIAT

MIĘDZYNARODOWY DODATEK 16 GAZET

Dodatek 16 redakcji czterech kontynentów

„Życie Warszawy" rozpoczyna dziś publikację dodatku „Życie i Świat", poświęconego dialogowi „Północ — Południe" i międzynarodowej współpracy gospodarczej. Inicjatorem dodatku był paryski „Le Monde". Dodatek jest wspólnym dziełem 16 redakcji na czterech kontynentach. Partnerem w tym przedsięwzięciu, które nie ma sobie równych w dziejach prasy światowej, jest Organizacja Narodów Zjednoczonych i jej agendy.

Dodatek służyć ma wymianie poglądów, ścieraniu się idei i programów, poszerzeniu wiedzy o warunkach życia na naszym globie. „Życie Warszawy" włączyło się od samego początku do prac nad dodatkiem w przekonaniu, że kraj nasz był, jest i będzie szermierzem wszystkich form pokojowej współpracy. W tym i wspólnemu działaniu na rzecz porozumienia różnych nacji mówiących odmiennymi językami. Prezentujemy pierwsze cztery kolumny dodatku „Życie i Świat". Za trzy miesiące następne. (ks)

SALT II — istotnym wkładem w umacnianie pokoju światowego

Wypowiedź prezydenta Cartera

Poparcie armii USA dla układu

NOWY JORK (PAP). W wywiadzie udzielonym japońskiemu towarzystwu radiowemu, prezydent Stanów Zjednoczonych Jimmy Carter stwierdził, że podpisany w Wiedniu układ SALT II nie tylko umożliwi budowanie pokojowej przyszłości narodom USA i ZSRR, ale jest także istotnym wkładem w umocnienie pokoju światowego oraz w ograniczenie zbrojeń.

Nie ma wątpliwości, że obaj sygnatariusze układu są gotowi kontrolować zbrojenia, a w szczególności zbrojenia nuklearne — powiedział Carter.

Prezydent USA dodał, że spodziewa się, że i pozostałe kraje pójdą drogą wytyczoną przez Stany Zjednoczone i Związek Radziecki. (P)

Przed debatą w Kongresie USA

Od stałego korespondenta MACIEJA SŁOTWINSKIEGO

Nowy Jork, 22 czerwca

(P) Szefowie połączonych sztabów USA, armii, marynarki i lotnictwa oświadczyli już prezydentowi Carterowi, że wypowiedzą się za ratyfikacją układu SALT II, gdy sprawa stanie w niedługim czasie na forum Senatu.

Uznane to zostało w Waszyngtonie za cios dla tych, którzy reprezentując głównie skrajną prawicę są w opozycji wobec historycznego, podpisanego w Wiedniu w poniedziałek przez Leonida Breżniewa i Jimmy Cartera układu o ograniczeniu zbrojeń strategicznych. Poparcie dla SALT II wyrażone przez najwyższych wojskowych może przechylić na stronę układu, jak się szacuje, 30—40 senatorów, którzy się dotąd wahają, czy wypowiedzieć się pro czy contra układowi.

Przypomnę, iż senatorów jest 100 i co najmniej 67 z nich (2/3 stanu osobowego Izby Wyższej) musi poprzeć układ, aby ratyfikacja stała się faktem i traktat zaczął obowiązywać, jeśli chodzi o stronę amerykańską.

Podkreśla się tutaj, że szefowie połączonych sztabów wprawdzie podlegają prezydentowi USA jako naczelnemu dowódcy i powinny w zasadzie solidaryzować się z jego opiniami, ale jak historia uczy, przysługuje im pewien zakres swobody wypowiadania własnych sądów, gdy stają w obliczu Kongresu. I przeciwnicy układu SALT II liczyli wielce, iż pod naciskiem kręgów zbrojeniowych wspomniani szefowie sztabów wyrażą co najmniej chłodne poparcie dla układu lub nawet przyjmą „niezaangażowaną postawę". Jak się okazuje

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Radio BBC: Lule uprowadzony

LONDYN (PAP). Radio BBC podało w piątek, że b. prezydent Ugandy Jusuf Lule został uprowadzony przez członków armii ugandyjskiej w nieznanym kierunku. Według informacji BBC, b. szef państwa miał zostać uprowadzony przemocą ze swej rezydencji w Kampali. (P)

(Czytaj również informacje z Ugandy na str. 2)

Deszcz i mżawka w Tatrach

Zmienna pogoda na początku lata

Informacja własna

(P) Pierwszy dzień kalendarzowego lata minął w Polsce pod znakiem zmiennej pogody. Na północnym zachodzie kraju i na zachodzie było bardzo ciepło i słonecznie, na pozostałym obszarze kraju — chłodno; przeważało zachmurzenie duże, miejscami wystąpiły niewielkie opady deszczu i mżawki.

Na najbliższe dwa dni synoptycy zapowiadają dla rejonów północno-wschodnich zachmurzenie małe lub umiarkowane, przeważnie bez opadów. Na pozostałym obszarze kraju

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

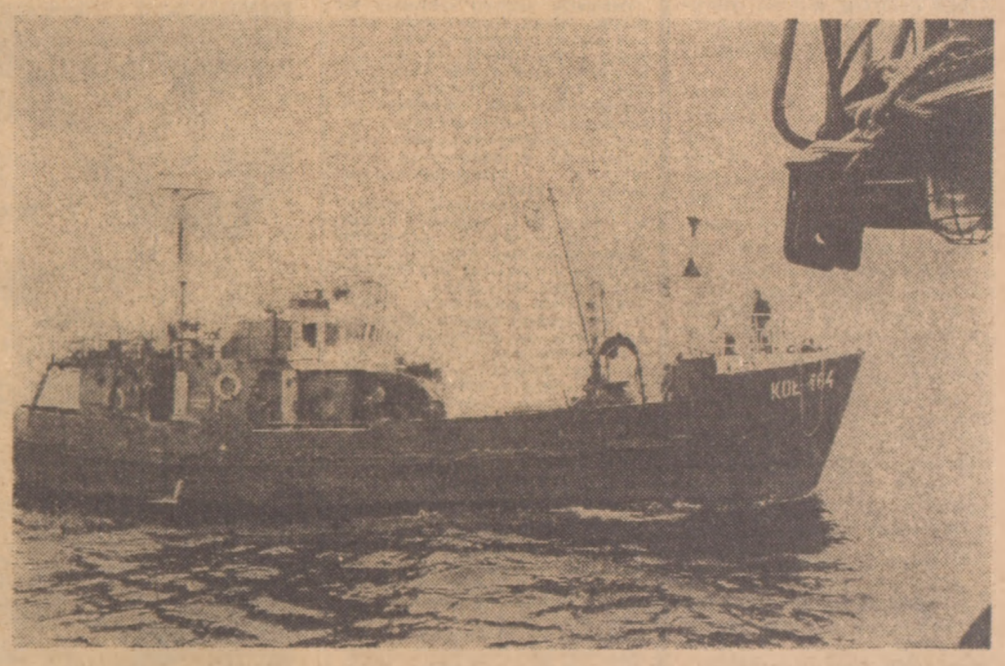

Połowy na Bałtyku. *Rybacy z Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Barka" w Kołobrzegu (woj. koszalińskie) wykorzystują sprzyjające warunki pogodowe do połowów na Bałtyku. Specjaliści twierdzą, że tegoroczny sezon jest lepszy od ubiegłego.* CAF — Undro

(„Marynarz w dzień się bawi?" — czytaj na str. 5)

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Groźba interwencji

(P) Rząd Stanów Zjednoczonych rozpaczliwie poszukuje wyjścia z kryzysu nikaraguańskiego. Na specjalnej sesji ministerialnej OPA (Organizacji Państw Amerykańskich), zwołanej 21 bm. w Waszyngtonie z inicjatywy USA, sekretarz stanu Cyrus Vance przedstawił 6-punktowy plan rozwiązania kryzysu.

Dwa zwłaszcza punkty tego niezwykle kontrowersyjnego planu zasługują na uwagę. Amerykańskie propozycje utworzenia rządu „pojednania narodowego" w Nikaragui zakładają, że do rządu tego, obok przedstawicieli różnych odłamów opozycji, mogłaby wejść również partia prosomozowska. (Już wcześniej przedstawiciele nikaraguańskiego Tymczasowego Rządu Odbudowy Narodowej z siedzibą w San Jose odrzucili możliwość utworzenia rządu z udziałem somozowskiej Partii Liberalnej). Komentatorzy zwracają również uwagę na fakt, iż w swym przemówieniu Vance starannie unikał bezpośredniego wezwania Somozy do ustąpienia.

Jeszcze bardziej alarmujący jest punkt planu, nawołujący do powołania międzyamerykańskich sił zbrojnych OPA, które miałyby „pomóc w ustanowieniu w Nikaragui klimatu pokoju i bezpieczeństwa". Nie jest to oczywiście nic innego, jak wezwanie do bezpośredniej interwencji zbrojnej w Nikaragui — interwencji amerykańskiej, ukrywającej się pod płaszczykiem OPA.

Przed takim posunięciem amerykańskim przestrzegała wcześniej (19 bm.) w oficjalnym oświadczeniu Kuba, przypominając, że USA już dwukrotnie posłużyły się OPA celem interwencji zbrojnej: w 1954 r. w Gwatemali i w 1965 r. w Dominikanie.

Reakcje latynoamerykańskich członków OPA na propozycje amerykańskie są pełne rezerwy; wśród delegatów panuje przekonanie, że Amerykanom nie uda się zmobilizować 18 głosów — dwóch trzecich, potrzebnych do przeforsowania planu Vance'a. Natomiast wnioski, jakie płyną z posunięć amerykańskich są jednoznaczne: w momencie, kiedy szala zwycięstwa przechyla się na korzyść sił patriotycznych, rząd USA próbuje nie przebierając w środkach, narzucić Nikaragui własne rozwiązanie, sprzeczne z interesem walczącego narodu.

ANNA PIASECKA

Preludium

(P) Na zakończonym w dniu wczorajszym w Strasburgu spotkaniu szefów państw i rządów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej przynajmniej jeden z „żelaznych" tematów nie musiał być poruszany. Tuż przed rozpoczęciem zachodnioeuropejskiego „szczytu" ministrowie rolnictwa „dziewiątki" doszli ostatecznie do porozumienia w sprawie wysokości cen artykułów rolnych, które, wbrew początkowemu oporowi Wielkiej Brytanii, wzrosły, poza mlekiem, o 1,5 proc.

Natomiast prowadzona dyskusja, którą jednocześnie można uznać za przygotowanie Wspólnoty do innego zbliżającego się spotkania w Tokio, tym razem szefów 7 największych potęg gospodarczych świata zachodniego, dotyczyła przede wszystkim problemów energetycznych. Uczestnicy „szczytu" mieli się zresztą czym niepokoić, skoro z przedstawionych na obradach raportów wynikało jasno, iż tylko w tym roku, wskutek podwyżek cen ropy naftowej, EWG wyda dodatkowo na cele energetyczne 6 mld dolarów, a brak zdecydowanej akcji może spowodować duże kłopoty gospodarcze.

Nic więc dziwnego, że prezydent Francji Valery Giscard d'Estaing przedstawił plan oszczędności energii i rozwoju zamiennych źródeł energetycznych, w którym przewidziano m.in. pułapy importowe, regulację wolnego rynku naftowego, konkretną dyskusję z producentami ropy oraz rozwinięcie produkcji energii z innych źródeł. Jego propozycje spotkały się zarówno z zainteresowaniem jak i opozycją głównie ze strony Helmuta Schmidta, który będąc wielkim rzecznikiem zjednoczonej i jednomyślnej Europy Zachodniej, pamięta jednocześnie przede wszystkim o interesach RFN.

W sumie, jeżeli uznać, że „szczyt" w Strasburgu był tylko preludium do spotkania w Tokio, to zapewne spełnił on swoje zadanie. Wszystkie inne (jeśli takowe były) cele utonęły w powodzi słów i odmiennych opinii, a francuski projekt nie doczekał się pełnego poparcia.

PAWEŁ TARNOWSKI

SALT II — istotnym wkładem w umocnienie pokoju światowego

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

rachuby oponentów SALT II w tym zakresie załamały się.

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę, że w Stanach Zjednoczonych, a także poza ich granicami pada zasadnicze pytanie: jak to jest możliwe, iż układ SALT II wypracowany, wyważony z takim trudem, po blisko siedmiu latach intensywnych negocjacji przetargów, kompromisów, układ, któremu towarzyszyła tutaj ogólnonarodowa dyskusja teraz po złożeniu podpisów przez układające się strony musi przejść — jak gdyby nic — przez „młóckę" dyskusji senackiej i przez ratyfikujące głosowanie. Wypowiada się wątpliwość, czy nie jest to anachronizmem, reliktem, pozostałością z czasów odległych, mniej skomplikowanych. I słyszy się głosy, że jest to nieodpowiedzialne stanowisko, gdy Senat chce dokonywać jakichś manipulacji z dokumentem tak wysokiej rangi i tak wielkiego znaczenia.

Gazeta „New York Times" podejmując także ostatnio ten temat przypomina, że w rzeczywistości chodzi o ratyfikację układu przez prezydenta a nie Senat, i że ta procedura wywodzi się rzeczywiście z odległych czasów i warunków, z XVIII i XIX w., kiedy to traktaty i układy wypracowywane były przez dyplomatów, często bawiących się w odległych krajach. Poczta szła wtedy długo, karetą jechało się wiele dni, tygodnie płynęło statkiem. Akceptacja, ratyfikacja podpisanego układu przez prezydenta, przez głowę państwa, która w rokowaniach nie uczestniczyła było więc wtedy naturalną potrzebą, a Senat miał prawo doradztwa i wyrażenia aprobaty.

Dzisiaj prezydencka ratyfikacja jest raczej symbolem — jak pisze „New York Times" — prezydent przecież jest w stanie kontaktować się i kierować stanowiskiem negocjacyjnym swej delegacji, wnikać w najdrobniejsze szczegóły — tak jak się właśnie działo w przypadku SALT II.

Ale przez wieki praktyki parlamentarnej i dyplomatycznej Senat amerykański utwierdził i rozszerzył swe traktatowe uprawnienia i dzisiaj mówi się powszechnie o „ratyfikacji układu przez Senat" chociaż tutejsi znawcy prawa międzynarodowego mają nadal bardzo podzielone zdania co do charakteru i zakresu senackich uprawnień.

Np. prof. Louis Henkin z Uniwersytetu Columbia twierdzi, że amerykańska Izba Wyższa może w rzeczywistości tylko stwierdzić, iż nie pochwala układu w jego aktualnej formie. Prezydent — jak wielu twierdzi — może wtedy dokumentowi nadać charakter swego zarządzenia wykonawczego.

Dyskusja senacka nad układem SALT II zacząć się ma 9 lipca, zakończyć dopiero w jesieni. Głosowanie przewidziane jest w październiku. Przez ten czas waszyngtoński Kapitol będzie pod czujną obserwacją społeczeństwa amerykańskiego (30 proc. dorosłych obywateli USA jest za zmniejszeniem zbrojeń nuklearnych w świecie) będzie pod obserwacją sojuszników, którzy wypowiadają się zdecydowanie za SALT II, pod obserwacją wielkiej części świata, który zdaje sobie sprawę z ogromu zabójczej, niszczycielskiej siły zamkniętej w atomie.

MACIEJ SŁOTWIŃSKI

Poparcie uczonych

WASZYNGTON (PAP). W wywiadzie prasowym prezes Akademii Nauk USA Philip Handler, oświadczył, że większość uczonych amerykańskich z zadowoleniem przyjęła podpisanie układu SALT II.

P. Handler stwierdził, że podpisany w Wiedniu układ jest dobrą podstawą do rozpoczęcia w przyszłości rozmów na temat podpisania układu SALT III, który stanie się jeszcze większym krokiem na drodze do zahamowania wyścigu zbrojeń.

Kampania w USA

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński pisze: W Stanach Zjednoczonych narasta na sile kampania na rzecz szybkiego zatwierdzenia przez Senat podpisanego w Wiedniu przez USA i ZSRR porozumienia SALT II. Wobec oporu konserwatywnej prawicy, ruch ten stać się może ważnym elementem rozpoczynającego się procesu ratyfikacji.

Powołany przed kilkoma miesiącami do życia ruch społeczny o nazwie „Amerykanie na rzecz SALT" organizuje kampanię nakłaniania wyborców, by w listach do Kongresu i Białego Domu domagali się szybkiej ratyfikacji. Ruch ten zakupił półgodzinny program nadany w tym tygodniu przez jeden z wielkich systemów amerykańskiej telewizji. Wyświetlono film przypominający przebieg i skutki wyścigu zbrojeń między Wschodem a Zachodem. (P)

Norweski Komitet Pokoju proponuje redukcję budżetów

NATO i Układu Warszawskiego

OSLO (PAP). Korespondent PAP, Andrzej Nowicki, pisze: Rada Naczelna norweskiego Komitetu Pokoju skierowała list do rządu Norwegii z wnioskiem o podjęcie inicjatywy w sprawie zrównoważonej, obustronnej redukcji wydatków wojskowych państw NATO i Układu Warszawskiego.

Norweski Komitet Pokoju uważa, że podstawowym zadaniem społeczności światowej jest dokonanie przełomu w działalności na rzecz rozbrojenia. Dlatego wzywa rząd Norwegii do przedłożenia w NATO konkretnego projektu podjęcia rozmów z Układem Warszawskim na temat zrównoważonej, obustronnej redukcji wydatków na cele wojskowe. (P)

Somoza bombarduje ubogie dzielnice

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Nadchodzą informacje, iż siły patriotyczne zajęły szereg miast na północy kraju.

Na odbywającym się w Waszyngtonie spotkaniu członków Organizacji Państw Amerykańskich, sekretarz stanu Cyrus Vance przedstawił propozycję rządu USA. Przewiduje ona ustanowienie w Nikaragui tymczasowego rządu pojednania narodowego oraz wysłanie do tego kraju międzyamerykańskiego korpusu sił zbrojnych. Nowo utworzony nikaraguański rząd odbudowy narodowej zdecydowanie odrzucił zaprezentowaną przez Vance'a formułę rozwiązania konfliktu określając ją jako „nie do zrealizowania, nie na czasie i nie do przyjęcia".

Propozycję interwencji odrzuciło szereg krajów Ameryki Łacińskiej, które podkreślają, iż konflikt jest sprawą wewnętrzną Nikaragui.

Gwardia narodowa podała do wiadomości, iż zamordowany w obecności wielu świadków i z zimną krwią dziennikarz amerykański „zginął w okolicznościach nie wyjaśnionych". Na znak protestu w związku z zamordowaniem Billa Stewarda, Nikaraguę opuściło kilkudziesięciu dziennikarzy zagranicznych. (P)

(Czyt. obok „Groźba interwencji").

Wczoraj na świecie

● Na Węgrzech przebywała z oficjalną wizytą delegacja Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego pod przewodnictwem wiceministra obrony narodowej PRL i szefa GZP WP, gen broni, Włodzimierza Sawczuka. Delegacja podejmowana przez wiceministra obrony narodowej WRL, szefa Głównego Zarządu Politycznego Węgierskiej Armii Ludowej gen. mjr. Ferenca Karpatiego odwiedziła jednostki, akademie i instytuty wojskowe.

Delegację przyjęli sekretarz KC WSPR, Mihali Korom oraz minister obrony narodowej WRL, gen armii, Lajos Czinege. W obu rozmowach uczestniczył ambasador PRL, Tadeusz Pietrzak. Wizyta której celem była wymiana doświadczeń między głównymi zarządami politycznymi obu armii, przebiegała w duchu tradycyjnej przyjaźni i polsko-węgierskiego braterstwa broni.

● Minister energetyki i energii atomowej PRL, Andrzej Szozda, przebywał w SFRJ na zaproszenie przewodniczącego Komitetu Związkowego d/s Energetyki i Przemysłu, Stojana Matkalieva. Ministrowie omówili perspektywy rozwoju współpracy między Polską i Jugosławią w dziedzinie energetyki, poświęcając szczególnie wiele uwagi zagadnieniom wykorzystania węgla brunatnego. Dokonano wymiany doświadczeń na temat rozwoju energetyki w obu krajach. Podczas pobytu w Republice Chorwacji oraz w Republice Bośni i Hercegowiny, min. A. Szozda przeprowadził rozmowy z przedstawicielami władz republikańskich.

● W Piatigorsku odbyła się jubileuszowa 50 aukcja, na której sprzedano 81 koni na ogólną sumę 200 tys. dolarów. Najwyższą cenę zapłacono za trzylatki, czystej krwi araby — Przyczynę i Pozycję — odpowiednio 20 i 15 tys. dolarów. Na aukcję przyjechali nabywcy z Austrii, Holandii, USA, RFN i Francji. W ZSRR istnieje ponad 100 stadnin, w których hoduje się konie 40 ras. Do tej pory najwyższa cena, jaką zapłacono za jednego konia na aukcjach radzieckich wyniosła 36.600 dolarów.

Kupcy w Ghanie mają wyłożyć zapasy

Decyzja Rady Rewolucji

AKRA (PAP). Specjalna wysłanniczka PAP, Wiesława Bolimowska pisze: Sprawująca w Ghanie władzę Rada Rewolucji Sił Zbrojnych (AFRC) ustaliła 21 bm. maksymalne ceny podstawowych artykułów oraz czynszów mieszkaniowych, zobowiązując jednocześnie kupców do wyłożenia zapasów.

Dziennik ghański „The Mirror" przypomina 22 bm. wypowiedź przewodniczącego Rady, porucznika Rawlingsa, że w Ghanie korupcja i kradzież osiągnęły takie rozmiary, iż konieczna jest rewolucja typu etiopskiego, by ochronić przeciętnego obywatela kraju.

Sądząc po jej działalności — pisze dziennik — rada nie ma charakteru komunistycznego chociaż jej metody i styl są rewolucyjne. Rewolucja ghańska, podobnie jak etiopska stawia sobie również za cel wytrzebienie niesprawiedliwości społecznej, korupcji, marnotrawstwa, ukaranie winnych i przywrócenie praw politycznych, ekonomicznych i społecznych zwykłemu obywatelowi. (P)

Chadecki pojedynek

Komisja strategiczna CDU/CSU określa klimat RFN — 1980

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 22 czerwca

(P) Po serii potajemnych spotkań, napastliwych wywiadów, wzajemnych oskarżeń i przytyków — kierownicze gremia CDU i CSU spotkały się w piątek w Bonn, aby rozpocząć wieloetapowe zmagania o przyszły kurs polityczny i w ogóle dalsze losy zachodnioniemieckiej chadecji.

Liczące po 9 osób delegacje z przewodniczącym CDU — Kohlem i szefem CSU — Straussem stanowią tzw. komisję strategiczną CDU/CSU, powołaną w 1976 r., po pamiętnej próbie oderwania się bawarskiej partii, utworzenia przez nią samodzielnej frakcji parlamentarnej i rozszerzenia swej działalności na inne kraje związkowe RFN.

Rozpoczęte w piątek, a zakrojone na kilka spotkań obrady komisji mają przynieść odpowiedź czy tamta próba stanie się obecnie faktem. Problem sprowadza się natomiast do kwestii: kto reprezentować ma CDU i CSU, jako czołowy konkurent kanclerza Schmidta i kandydat do fotela kanclerskiego w 1980 r.

Wszyscy tutejsi obserwatorzy są zgodni, że skłócone od lat partie chadeckie stoją w obliczu największej w ich historii próby wytrzymałości. Apodyktyczny, kierujący się żądzą władzy Strauss — który jeszcze w maju tego roku zapewniał w monachijskim Landtagu, iż bliższe jest mu hodowanie ananasów na Alasce niż piastowanie urzędu kanclerza — nieustępliwie walczy o własną kandydaturę. CDU pragnie przeforsować swą ofertę: premiera Dolnej Saksonii — Albrechta. Wielu czołowych polityków z partii Kohla (m.in. Dregger, Spaeth, Biedenkopff, Koeppler) opowiada się jednak coraz otwarciej za Straussem — bądź to z przekonania, iż gwarantuje on w większym stopniu zwycięstwo wyborcze, bądź też z obawy przed całkowitą klęską „unii". Zarysowała się alternatywa: albo Strauss, albo utrata podtrzymywanej z trudem jedności CDU i CSU czyli pewna klęska i chadeckie rozbicie na wiele lat.

Ostateczny efekt zmagań w łonie komisji strategicznej ma jednak znaczenie nie tylko dla chadecji. Przeforsowanie Straussa jako kandydata na kanclerza oznaczać będzie — czego świadomi są politycy SPD i FDP — rozegranie wyborów w sposób nie znany być może w całej historii RFN. Nastąpi niezwykła polaryzacja całego społeczeństwa, wymiana rzeczowych argumentów wyparta zostanie przez demagogię w stylu osławionego sloganu: „wolność albo socjalizm". Odpowiednią do tego — a więc również oderwaną od rzeczowości — postawę przyjmą z natury rzeczy partie obecnej koalicji.

Klimat polityczny Republiki Federalnej może więc ulec zatruciu. O ostatecznym wyniku — czytaj: przyszłym obliczu RFN — zadecydować mogą ci, którym antykomunistyczne, antydemokratyczne i antyodprężeniowe tendencje uda się przedstawić mieszczańskiemu wyborcy jako drogę do wyjścia z kryzysu doby współczesnej.

Rozdźwięk w łonie Francuskiej Partii Socjalistycznej

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 20 czerwca

(P) Kierownictwo Partii Socjalistycznej postanowiło zwołać na najbliższą niedzielę posiedzenie naczelnego organu partii, tzw. konwencji, w celu przedyskutowania rozdźwięków powstałych na tle miernych wyników w wyborach do zachodnioeuropejskiego Zgromadzenia Narodowego.

W oczach obserwatorów politycznych te poróżnienia w łonie kierownictwa Partii Socjalistycznej komentuje się jako rozgrywkę w rywalizacji o kandydowanie w przyszłych wyborach prezydenckich za dwa lata.

Walka o władzę w Ugandzie

Pogłoski o możliwości powrotu Miltona Obote

NAIROBI (PAP). Między Radą Konsultatywną, będącą tymczasowym organem ustawodawczym Ugandy, a zwolennikami prof. Jusufu Lule trwa spór o obsadzenie stanowiska szefa państwa.

Pozbawienie Lule tej godności i powierzenie funkcji prezydenta dr Godfreyowi Binaisie doprowadziło w środę do gwałtownych demonstracji w Kampali około 20 tysięcy Ugandyjczyków, etnicznie przynależących do ludu Buganda. Z plemienia tego wywodzą się zarówno Lule jak i Binaisa, jednakże ten ostatni polityk uważany jest za zwolennika b. prezydenta Miltona Obote, którego ewentualny powrót do władzy jest niechętnie widziany przez społeczność ludu Buganda.

Demonstranci manifestowali swe poparcie dla Jusufu Lule, który w tej sytuacji oświadczył, że nadal uważa się za szefa państwa, mimo iż zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Narodowego Frontu Wyzwolenia Ugandy (UNLF) — ugrupowania, które przyjęło władzę po obaleniu rządów Idi Amina.

Obserwatorzy polityczni wyrażają pogląd, że w tym sporze o władzę prezydencką najprawdopodobniej wyjdzie zwycięsko dr Binaisa, któremu udzieliła poparcia Tanzania.

Wojska tanzańskie, pozostające czasowo w Ugandzie, po zwycięstwie nad armią Amina, wzięły w czwartek udział w tłumieniu demonstracji, zorganizowanych przez zwolenników Jusufu Lule. Prof. Lule polecono pozostać na razie do dyspozycji władz w rezydencji rządowej w pobliżu Kampali.

Z analizy wydarzeń w Kampali wynika, że obecnie toczy się tam walka o władzę między lewicowym skrzydłem, zbliżonym do przebywającego wciąż na emigracji w Tanzanii Miltona Obote, a konserwatywnym skrzydłem reprezentowanym przez zwolenników prof. Lule.

Na uwagę zasługuje fakt, że w nowym rządzie, jaki został utworzony po nominacji Binaisy na prezydenta, znaleźli się zwolennicy Obote. Sam Binaisa był prokuratorem generalnym w czasie prezydentury Obote, obalonego w 1971 r. w wyniku zamachu stanu, dokonanego przez rząd Idi Amina. Choć w Kampali krążą pogłoski o możliwości szybkiego powrotu Miltona Obote do kraju, to jednak uważa się za mało prawdopodobne, aby ponownie przejął on ster władzy.

Rozgłośnia radiowa w Kampali podała, że obecny rząd ugandyjski nie sprzeciwia się powrotowi M. Obote, ale nie „jako prezydenta, wiceprezydenta lub członka rządu tymczasowego". (P)

Premier Indii powrócił do kraju

DELHI (PAP). Premier Indii Morarji Desai powrócił do Delhi z podróży, w toku której złożył oficjalne wizyty w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji i Jugosławii.

W krótkim oświadczeniu złożonym dziennikarzom, premier podkreślił, że jego rozmowy z przywódcami wszystkich krajów, które odwiedził, były pożyteczne. (P)

Rozmowy bułgarsko-jugosłowiańskie

BELGRAD (PAP). W dniach 18—21 bm. toczyły się w Belgradzie rozmowy na temat dalszego rozwoju stosunków bułgarsko-jugosłowiańskich. Rozmowy prowadzili Penczo Kubadiński, członek Biura Politycznego KC BPK oraz Milosz Minic, członek prezydium KC ZKJ.

Na zakończenie rozmów opublikowano wspólny komunikat, w którym stwierdzono, że dokonano wymiany poglądów na temat całokształtu stosunków bułgarsko - jugosłowiańskich oraz możliwości i dróg dalszego rozwoju współpracy w poszczególnych dziedzinach.

Obie strony — głosi wspólny komunikat — przedstawiły swoje poglądy na pewne problemy sporne w stosunkach między obu krajami. Obrady toczyły się w atmosferze pełnej szczerości i wzajemnego szacunku. Obie strony oceniły przebieg obrad jako owocny i postanowiły kontynuować rozmowy na wszystkie te tematy. (P)

Kanał Panamski

Prestiżowy sukces Jimmy Cartera w Kongresie

WASZYNGTON (PAP). Administracja prezydenta Cartera odniosła w czwartek prestiżowy sukces na Kapitolu w związku z ostatecznym uchwaleniem przez Izbę Reprezentantów projektów ustaw dotyczących realizacji porozumień w sprawie przyszłości Kanału Panamskiego.

Mimo silnej opozycji ze strony kół zachowawczych, przełożone projekty ustawodawstwa zostały przyjęte stosunkiem głosów 224:202. Wcześniej, w kolejnych głosowaniach izba odrzuciła kilka poprawek do ratyfikowanych już w ub. roku dwóch traktatów amerykańsko-panamskich, zmierzających do modyfikacji zasadniczych dokumentów na niekorzyść Panamy.

Przyjęte ustawodawstwo powołuje m.in. wspólną komisję, która będzie sprawować zarząd nad kanałem do roku 2000, a złożoną z 5 przedstawicieli USA i 4 Panamy. Obecnie wszystkie dokumenty zostają przekazane do rozpatrzenia Senatowi, gdzie, jak się wydaje, nie napotkają na tak silną opozycję, jak w izbie niższej kongresu. (P)

Ucieczki z Chin do Hongkongu

LONDYN (PAP). Jak informuje gazeta londyńska „Daily Telegraph", władze angielskie postanowiły skierować do Hongkongu dodatkowy kontyngent 900 żołnierzy. Ich zadaniem byłoby wzmożenie kontroli na granicy między Hongkongiem a Chinami w celu powstrzymania nielegalnego przepływu obywateli chińskich do tej brytyjskiej kolonii.

W ostatnim czasie liczba uciekinierów z Chin bardzo poważnie wzrosła. Jak oceniają źródła angielskie, tylko w roku bieżącym posterunki graniczne Hongkongu zatrzymały 44 tys. zbiegów, którzy próbowali przedrzeć się przez umocnienia graniczne.

W ciągu ostatnich 18 miesięcy w wyniku masowego napływu uciekinierów z ChRL liczba mieszkańców tej brytyjskiej kolonii wzrosła o 250 tys. osób. Większość zbiegów stanowi młodzież.

Źródła tego zjawiska tkwią zarówno w sytuacji politycznej, jak i ekonomicznej Chin. Znaczna część uciekinierów obawia się represji, jakie są stosowane przez władze chińskie w walce z wszelkimi przejawami niezadowolenia społecznego. Ludzie ci uciekają także od ciężkich warunków bytu, rozczarowani nieskutecznością polityki gospodarczej władz pekińskich. (P)

Wyrok uniewinniający na Jeremy Thorpe'a

LONDYN (PAP). Londyński sąd przysięgłych wydał w piątek 22 bm. wyrok uniewinniający byłego przywódcę brytyjskiej Partii Liberalnej, 50-letniego Jeremy Thorpe'a, któremu akt oskarżenia zarzucił nakłanianie do zamordowania jego byłego przyjaciela, modela Normana Scotta. (P)

Proces o komory gazowe

(P) (Inf. wł.). W końcu ubiegłego roku skandaliczny rozgłos w całej Europie zdobył sobie niejaki Robert Faurisson, wykładowca na Uniwersytecie Lyon-2, który na łamach „Le Monde" stwierdził, że komory gazowe nigdy nie istniały i są jedynie propagandowym wymysłem zwycięzców hitlerowskich Niemiec. Aberacje umysłowe francuskiego wykładowcy akademickiego stały się tematem licznych publikacji w prasie europejskiej.

„Życie Warszawy" o aferze pana Faurissona pisało wielokrotnie (m. in. w nr. 4, 29 i 34 z b.r.). Pan Faurisson został zawieszony w prawach nauczania i będzie miał wytoczony proces cywilny o zniesławienie ofiar obozów zagłady i zarzucenie kłamstwa autorom publikacji o eksterminacji. Ze swej strony Faurisson wystąpił na drogę sądową domagając się przywrócenia mu praw nauczania i odszkodowania w wysokości 100 tys. franków. Dodatkowo, p. Faurisson co i raz występuje w prasie francuskiej publikując kolejne „rewelacje".

Afera Faurissona — należy sądzić — została sprokurowana przez ośrodki neofaszystowskie, które postanowiły wykorzystać zbliżającą się debatę w Bundestagu na temat przedawnienia zbrodni hitlerowskich. Kto finansuje Faurissona, Maurice Bardeche, markiza de Pellepoix, Paula Rassinier i innych, możemy się tylko domyśleć.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że Faurisson swoją akcję rozpoczął od wystąpienia w czasopiśmie „Defense de l'Occident" („Obrona Zachodu"), którym kieruje od lat przedwojenny jeszcze faszysta Maurice Bardeche. Tam właśnie p. Faurisson, w lipcu 1978 r. napisał m. in.: „Nie istniała ani jedna komora gazowa w żadnym obozie — taka jest prawda". Potem nastąpiła głośna publikacja w „Le Monde".

Jak wytropili francuscy dziennikarze, Robert Faurisson już w 1969 roku musiał opuścić z naganą stanowisko profesora literatury francuskiej w liceum im. Pascala w Clermont-Ferrand, gdzie wsławił się antysemickimi wypowiedziami. Podczas wykładów na Uniwersytecie Lyon-2 prowadził seminaria, m. in. na temat „nieautentyczności" „Dziennika Anny Frank" oraz o „legendzie komór gazowych".

O tym, czego naucza p. Robert Faurisson, władze Lyońskiego Uniwersytetu dowiedziały się od dziennikarzy. Oni też odkryli, że p. Faurisson razem z p. Bardeche redagują „Cahier Verite pour l'historie" (marginalne pisemko, którego tytuł można przetłumaczyć jako „Zeszyty prawdy dla historii"), oraz jest konsultantem historycznym wydawnictwa du Beausens z Brukseli, które wydało m. in. „Oświęcimskie kłamstwo", „Protokoły mędrców Syjonu" itp. Cóż, pozostaje tylko pogratulować Liceum im. Pascala i Uniwersytetowi Lyon-2 wykładowcy.

W kwietniu b.r. p. Faurisson jeszcze raz objawił się w „Le Monde", która to gazeta pod nagłówkiem „Dyskusja o komorach gazowych" wydrukowała kolejny list Faurissona. Oświadczył on, że był dwukrotnie w Oświęcimiu, w Majdanku i w Struthofie (Alzacja), gdzie pokazano mu jakieś ruiny i rekonstrukcje. „Ja analizowałem tysiące dokumentów — pisze p. Faurisson — archiwa, stenogramy, zdjęcia, zeznania świadków, konsultowałem się ze specjalistami historykami." Wniosek: nie było żadnych komór gazowych, wszystko wymyślili komuniści. Faurisson był w Polsce w 1977 i 1978 roku, tak przynajmniej podaje.

Kilka dni temu przyjechał do Polski znany paryski adwokat, Bernard Jouanneau, który z ramienia Ligi do Walki z Rasizmem i Antysemityzmem oraz stowarzyszeń byłych więźniów obozów koncentracyjnych będzie prowadził sprawę przeciwko p. Faurissonowi. Bernard Jouanneau był w Oświęcimiu, Majdanku i Treblince. W archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce wybierał dokumenty, które przedstawi podczas procesu. Proces przeciwko Faurissonowi będzie nie tylko rozprawą przeciwko jednemu człowiekowi. To będzie próba sił pomiędzy neofaszyzmem a resztą społeczeństwa francuskiego i nie tylko. Dojdzie więc do wielkiej konfrontacji obrońców hitleryzmu z ich ofiarami.

ANDRZEJ GASS

Stan wyjątkowy w Turcji. *Starcia o podłożu polityczno-religijnym pomiędzy antagonistycznymi grupami mieszkańców Ankary, po przedłużeniu przez parlament turecki stanu wyjątkowego w 19 prowincjach kraju na dalsze dwa miesiące. (P)*

CAF — Unifax

Zbudowaliśmy wielką rzecz — Rzeczpospolitą wszystkich Polaków

Przemówienie I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Edwarda Gierka

Szanowni towarzysze!
Mieszkańcy Krakowa!
Budowniczowie i pracownicy Huty im. Lenina!

Zgromadziła nas rocznica bliska sercu każdego, kto uczestniczył w wielkim dziele podnoszenia kraju ojczystego z ruin wojennych i budowy jego współczesnej siły, sprawa bliska sercu każdego Polaka.

30 lat temu — w czerwcu 1949 r. — na polach wsi Mogiła pojawiła się tabliczka z napisem: „Tu będzie Nowa Huta". Rozpoczęła się budowa kombinatu i miasta. Otwarta została nowa karta w dziejach Polski — rozpoczynało się uprzemysłowienie kraju, którego program określił Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS.

Już w pięć lat później, 21 lipca 1954 roku, w przeddzień dziesiątej rocznicy Manifestu Lipcowego został rozpalony i oddany do użytku pierwszy wielki piec huty.

Wielu z was pamięta tę chwilę. Pamiętam ją również i ja. Byłem wśród was i wraz z wami czekałem na pierwszy spust stali. Gdy do kadzi popłynęła struga surówki, ogarnęło nas uczucie głębokiego wzruszenia i zwykłej ludzkiej radości.

Tak się zaczęła służba Nowej Huty dla socjalistycznej Polski. Przy jej projektowaniu zakładano produkcję półtora miliona ton stali rocznie, a więc tyle, ile wytwarzało przed wojną całe polskie hutnictwo. Dziś Nowa Huta daje blisko 7 mln ton stali.

Pozwólcie, że przypomnę prawdę, która wówczas, gdy rosła wasza huta, musiała się do świadomości społecznej dopiero przebijać: silne hutnictwo jest podstawą rozwoju gospodarczego kraju i zaspokajania potrzeb społeczeństwa. Bez stali nie ma przemysłu, nie ma mieszkań i szkół, środków transportu i urządzeń gospodarstwa domowego, nie ma traktorów i maszyn rolniczych. Prawda ta jest dziś oczywista. Dlatego budujemy Hutę Katowice, dlatego modernizujemy stare hutnictwo.

Nowa huta miała dać stal na odbudowę miast, na silny przemysł, na obronę kraju. Miała być filarem uprzemysłowienia Polski. I stała się nim!

Huta Katowice ma dać stal dla rozwijającego się na niespotykaną dotąd skalę przemysłu mieszkaniowego, na maszyny i urządzenia rolnicze, na motoryzację. I już daje tę stal. Ma stać się filarem nowoczesności kraju, dalszego postępu i dobrobytu. I staje się nim!

Nowa Huta symbolem jedności i patriotyzmu narodu

Drodzy towarzysze!

Ze wzruszeniem wracamy myślą do tamtych trudnych i wielkich lat wznoszenia Nowej Huty. Jeszcze nie zabliźniły się rany wojny i okupacji, a już nasz naród znalazł w sobie odwagę i energię niezbędne do podjęcia najbardziej podstawowych problemów rozwoju społeczno-gospodarczego.

Od socjalistycznego uprzemysłowienia zależało w gruncie rzeczy wszystko — siła kraju i warunki bytu narodu, przekształcenie struktury społecznej i awans mas ludowych, bezpieczeństwo Polski i jej pozycja międzynarodowa.

Całe nasze społeczeństwo — klasa robotnicza, chłopi i inteligencja — wszystkie generacje niezawodnie wyczuły historyczny sens tego dzieła i udzieliły mu gorącego poparcia. A przecież działo się to w warunkach, kiedy świeże jeszcze były ślady głębokich podziałów politycznych i ideowych. Dopiero co zakończył się okres stanowienia władzy ludowej i klasowej konfrontacji o kształt ustroju.

Program industrializacji wychodził na spotkanie przekazywanym z pokolenia na pokolenie aspiracjom najszerszych mas, powszechnemu pragnieniu wyrwania się z zacofania i słabości.

Do ludzi pracy żywo przemawiały perspektywy rozwoju nowoczesnego przemysłu i likwidacji bezrobocia. Przed klasą robotniczą i inteligencją polską nareszcie ryscowała się realna możliwość ambitnych przedsięwzięć na miarę XX wieku i twórczej pracy dla swojego kraju i swojego narodu. Dla przeludnionej wsi powstawała szansa wielkiego awansu społecznego. Przed całą młodą generacją otwierały się podwoje szkół i bramy fabryk. Dlatego właśnie wówczas, w latach sześciolatki jedność naszego narodu po raz pierwszy w takiej skali manifestowała się w patriotyzmie pracy. Wasza huta stała się symbolem tej jedności zarówno dlatego, że była pierwszą wielką budowlą socjalizmu w Polsce, jak też dlatego, że była ona głównie dziełem młodzieży.

W ostatnich latach wielekroć wracaliśmy do doświadczeń Związku Młodzieży Polskiej i podkreślaliśmy znaczenie jego dorobku. Huta im. Lenina stanowi najpiękniejszy materialny pomnik wartości ideowych, patriotyzmu, ofiarności i woli działania, jaki po sobie pozostawiła ta organizacja, która swe imię przekazała całemu pokoleniu.

Huta budowana przez ludzi budowała także ludzi. W czerwcu 1949 roku przyjechało tu pierwszych ośmiuset junaków Służby Polsce. Za nimi poszły tysiące młodych ludzi, synów chłopskich i robotniczych — gotowych na trudy i wyrzeczenia, ogarniętych zapałem i romantyzmem wielkiej budowy. Jechali z całej Polski, porwani wizją, silnej, uprzemysłowionej, liczącej się w świecie, ojczyzny. Jechali służyć Polsce, która była ich nadzieją i pokoleniową szansą.

Pracowali w niezwykle trudnych warunkach, ale nie żałowali wysiłku, bo wiedzieli, że budują coś wielkiego, coś dla siebie, hale fabryczne, w których znajdą pracę, domy, w których zamieszkają; szkoły, w których uczyć się będą ich dzieci. Tu, na budowie Nowej Huty, podobnie jak w całej Polsce, dokonywał się proces wielkiego awansu. Rosły szeregi wielkoprzemysłowej klasy robotniczej i młodej ludowej inteligencji. Wielką rolę w budowie Nowej Huty, w kształceniu i wychowaniu jej załogi odegrali hutnicy — robotnicy, technicy i inżynierowie z tradycyjnych ośrodków polskiej metalurgii, ze Śląska i Zagłębia.

Wszystkim wam drodzy towarzysze — budowniczym i hutnikom, każdemu, kto przysłużył się do budowy Nowej Huty pragnę z głębi serca podziękować. Polska jest dumna z rezultatów waszego trudu.

To klasa robotnicza pod przewodem partii otworzyła nową drogę rozwoju dla całego narodu. W sojuszu z chłopami i inteligencją dźwignęła Polskę. Jej praca, jej ideały są podstawą naszych osiągnięć. Na nich opieramy naszą przyszłość.

Serdeczna, braterska pomoc narodów Związku Radzieckiego

Towarzysze!

Nigdy nie zapomnimy wielkiej pomocy, jaką w dziele uprzemysłowienia Polski okazał nam Związek Radziecki. Nie była to sprawa łatwa dla kraju w równym stopniu jak Polska zniszczonego przez wojnę, który stał wówczas przed koniecznością odbudowy i rozwoju własnej gospodarki. A jednak mimo to Kraj Rad pospieszył nam z pomocą. Wyraziła się ona w zaprojektowaniu setek zakładów przemysłowych oraz w dostawach podstawowych urządzeń i maszyn.

Serdecznie wspominamy radzieckich specjalistów, którzy projektowali Nową Hutę i wraz z polskimi inżynierami pracowali przy jej budowie. Pozwólcie, że w waszym imieniu, w imieniu wszystkich Polaków przekażę im słowa głębokiej wdzięczności.

21 stycznia 1954 roku wasz kombinat drodzy towarzysze hutnicy otrzymał imię Włodzimierza Lenina. Postać i dzieło Lenina są szczególnie bliskie nam, Polakom. Żył i działał na naszej ziemi, tu w Krakowie i w Poroninie. Zwycięstwo Rewolucji Październikowej, której przewodził, otworzyło Polsce drogę do niepodległości. To Lenin podpisał dekret o anulowaniu traktatów rozbiorowych. To on był niestrudzonym rzecznikiem przyjaznej współpracy między narodami Związku Radzieckiego i narodem polskim.

Sami wiecie najlepiej, ile zawdzięczamy sojuszowi i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — i w czasach najcięższych dla polskiego narodu, gdy zawisła nad nim groźba biologicznej zagłady i w czasach odbudowy i w latach współczesnych. Z wdzięcznością pamiętamy o wyzwoleńczym manewrze Armii Radzieckiej, dzięki któremu ocalony został Kraków i jego bezcenne zabytki.

Sojusz i współpraca Polski i ZSRR, przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego, jedność ideowa PZPR i KPZR miały i mają fundamentalne znaczenie. Są to wielkie wartości dla obydwu narodów, będziemy ich zawsze strzec i wszechstronnie je rozwijać.

Szanowni towarzysze!
i obywatele!
Droga młodzieży!

Jest wielkim szczęściem, że od trzydziestu czterech lat żaden Polak nie zginął na wojnie. Przez poprzednie 200 lat ani jednego z polskich pokoleń nie ominęła wojna. I nie jeden raz naród nasz musiał rozpoczynać wszystko od usuwania zgliszcz i ruin.

Po raz pierwszy od stuleci to, co uważane już było za nieuchronność polskiego losu, zaoszczędzone zostało waszemu pokoleniu. Jesteście, młodzi towarzysze i przyjaciele, pokoleniem pokoju, które ma szansę, jakiej nie miały poprzednie generacje Polaków. Możecie myśleć nie jak przeżyć, a jak żyć, jak pracą rąk i umysłów kształtować teraźniejszość i przyszłość swoją i ojczyzny.

Jest to zasługa socjalizmu. To dzięki jego siłom i jego ideałom naród polski nie tylko odzyskał wolność, ale także mógł w pełni korzystać z owoców zwycięstwa. Odmienił swój los. Rozwiązał pomyślnie podstawowe problemy swego bytu, powrócił nad Odrę, Nysę i Bałtyk, stworzył niepodważalne rękojmie bezpieczeństwa ojczyzny, zapewnił jej niepodległość i suwerenność. Osiągnęliśmy i zagwarantowaliśmy to, o co poprzednie generacje tak długo walczyły. Spełniliśmy ich najgorętsze patriotyczne marzenia i dążenia.

Zwracam się do was, młodzi Polacy! Pomnażajcie dorobek waszych ojców. Wasza młodość, wasz start w dojrzałe życie to czas nowych zadań. To czas Huty Katowice, Lubelskiego Zagłębia Węglowego, zagospodarowania Wisły, czas realizacji wielkich narodowych programów rozwoju.

Godne miejsce Polski wśród państw świata

Towarzysze i obywatele!

Socjalistyczna Polska, zajmując godne najlepszych swych tradycji miejsce wśród innych państw Europy i świata, uczestniczy aktywnie w budowie międzynarodowego bezpieczeństwa i pokoju. Czyni to w bliskim sojuszniczym współdziałaniu ze Związkiem Radzieckim, który odgrywa wiodącą rolę w tej nadrzędnej dla wszystkich narodów sprawie. Zmierzamy do tego celu wespół z innymi państwami socjalistycznymi jako niezłomne ogniwo ich wspólnoty, wywierającej dominujący wpływ na bieg spraw współczesnego świata. Podejmujemy dialog ze wszystkimi krajami i ze wszystkimi siłami, które opowiadają się za pokojem. Wysuwamy inicjatywy, które — jak niedawno uchwalona przez ONZ Deklaracja o Wychowaniu Społeczeństw w Duchu Pokoju spotykają się z aprobatą i szerokim poparciem.

Z głębokim uznaniem powitaliśmy podpisanie przez sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonida Breżniewa i prezydenta Stanów Zjednoczonych, Jimmy Cartera drugiego porozumienia o ograniczeniu ofensywnych broni strategicznych. Gratulujemy tego doniosłego osiągnięcia. Jest to wydarzenie o wielkiej wadze stwarzające nowe szanse zahamowania groźnego wyścigu zbrojeń, otwarcia drogi ku rozbrojeniu. Wespół ze światową opinią publiczną oczekujemy rychłej ratyfikacji porozumienia, podjęcia negocjacji nad kolejnym trzecim układem, intensyfikacji wszystkich rokowań nad redukcją zbrojeń, nad odprężeniem militarnym i budową środków wzajemnego zaufania. W spotkaniu wiedeńskim i jego pomyślnych rezultatach pragniemy widzieć dobrą prognozę dla politycznego klimatu na świecie, budowy trwałego pokoju.

Radzi jesteśmy, że w wielkiej sprawie pokoju i współpracy międzynarodowej tak doniośle zabrzmiał głos pierwszego papieża-Polaka, Jana Pawła II w czasie jego podróży do rodzinnego kraju. Wymowę szczególną miały słowa wypowiedziane na największym w świecie cmentarzysku ofiar hitlerowskiego ludobójstwa — w Oświęcimiu.

Dziś, gdy istnieją straszliwe bronie masowej zagłady, najwyższym politycznym i moralnym nakazem dla wszystkich ludzi i narodów, wszystkich sił jest zapobieżenie nowej wojnie światowej, zapewnienie trwałego pokoju. Jest to konieczność, jest to również realna możliwość.

Szanowni towarzysze!

W takiej chwili, jak dzisiejsza, każdy z nas przemierza myślą czas miniony, sumuje sukcesy i dokonania, swoją pracę i udział w tworzeniu ogólnonarodowego dobra. Jakie refleksje towarzyszą tym obrachunkom przeszłości?

Spójrzmy na to, co w trzydziestopięcioleciu Polski Ludowej zmieniło się wokół nas, na nasze miasta i wsie, zakłady pracy i domy, na warunki życia naszych rodzin i całego społeczeństwa. Nie sposób zaprzeczyć wielkim dokonaniom w każdej dziedzinie gospodarki narodowej i życia społecznego. Nie sposób bowiem zaprzeczyć samemu sobie. Te dokonania są integralną częścią życiorysów milionów Polek i Polaków, są bezcennym dziedzictwem, które trzeba pomnażać i wzbogacać. Mamy uzasadnione powody do wspólnej satysfakcji. Zbudowaliśmy wielką rzecz — Rzeczpospolitą wszystkich Polaków.

Socjalizm stał się najtrwalszym spoiwem jedności naszego narodu — jedności wszystkich ludzi pracy niezależnie od położenia społecznego, zawodu, wykształcenia czy stosunku do religii, jedności wszystkich — komu prawdziwie leży na sercu dobro ojczyzny.

Jedności tej musimy zawsze strzec i stale ją utrwalać. Stanowi ona o powodzeniu naszych wspólnych wysiłków, o sile państwa i jego autorytecie w świecie.

Praca jedynym źródłem postępu i pomyślności człowieka

Drodzy towarzysze!

Rzeczy wielkich, celów ambitnych i dalekosiężnych nie osiąga się łatwo, bez wysiłku. Wy o tym najwięcej możecie powiedzieć. Trzeba do tego wytrwałej pracy. Trzeba uporu i konsekwencji. Trzeba niekiedy wyrzeczeń. Trzeba odwagi i woli łamania przeciwności. Wciąż przecież w niektórych dziedzinach odrabiamy jeszcze dawne zacofanie, stale musimy stawiać czoła wyzwaniu naszych czasów, by umacniać pozycję Polski w Europie i świecie.

Zawsze podkreślamy, że o osiągnięciach narodu decydują ludzie. To wy decydujecie swoją pracą, umiejętnościami zawodowymi, swoim zaangażowaniem. Wspólnie z wami dzielimy radość z sukcesów huty. Są one też świadectwem dobrej działalności waszej zakładowej organizacji partyjnej. Waszej młodzieży, związków zawodowych, samorządu robotniczego.

W naszym socjalistycznym społeczeństwie praca jest jedynym źródłem postępu, źródłem pomyślności człowieka, rodziny, narodu. Niechaj więc każdy, na każdym stanowisku, przy każdym warsztacie, w mieście i na wsi zastanowi się, jak najlepiej wykorzystać powierzone sobie maszyny, energię, surowce, materiały, swój czas pracy. Uczyńmy wszystko, by praca wszędzie w Polsce była nowoczesna, wydajna, dobrze zorganizowana, by dawała jeszcze większy pożytek narodowi i ojczyźnie.

Szanowni towarzysze!
Mieszkańcy Krakowa!

Nowa Huta, która ciągle się rozbudowuje i modernizuje pozostaje młoda, jak wtedy, kiedy opiewano ją w piosence. Pozostaje nieprzemijająca młodością starego Krakowa, gdzie na każdym kamieniu odciśnięty jest ślad ojczystej historii.

Kraków, który zawsze był wielkim ośrodkiem polskiej nauki i kultury, jest dziś również ważnym ośrodkiem polskiego przemysłu. Zróbmy wspólnie wszystko, by jak najlepiej przy ofiarnym udziale całego społeczeństwa, wcielić w życie podjęty z inicjatywy Biura Politycznego program odnowy zabytków waszego pięknego miasta, naszej dawnej stolicy.

Mieszkańcy Krakowa i ziemi krakowskiej zapisali w historii chlubne karty ofiarności i oddania ojczyźnie. Dziś wnoszą godny wkład w rozwój kraju. Jestem przekonany, że krakowscy robotnicy, inżynierowie i technicy, uczeni i artyści wzbogacać będą ogólnonarodowy dorobek o nowe wartości materialne i duchowe.

Przyjmijcie raz jeszcze słowa wdzięczności i najlepsze życzenia od Komitetu Centralnego naszej partii. Życzę wam, drodzy towarzysze, nowych osiągnięć zawodowych i osobistych.

Życzę wam, waszym rodzinom, waszym bliskim wiele radości i optymizmu, dobrego zdrowia i wszelkiej pomyślności. (PAP)

W 30 rocznicę powstania Nowej Huty

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1)

Krakowa jest odbudowywane przez społeczeństwo Warszawy Collegium Iuridicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, mieszczące się naprzeciwko siedziby krakowskich pisarzy.

I sekretarz KC PZPR odwiedził także wspaniale odnowiona w Rynku Głównym budyneksiedzibę krakowskiego oddziału Towarzystwa „Polonia". Wśród wielu słów uznania dla twórców odrestaurowanego obiektu i dla jego gospodarzy znalazły się gratulacje dla profesora krakowskiej ASP Witolda Chomicza, autora eksponowanego w „Domu Polonii" witrażu, symbolizującego jedność wszystkich Polaków.

Odznaczenia państwowe dla hutników i budowniczych huty

Sukiennice. Sala Hołdu Pruskiego — tradycyjne w Krakowie miejsce najważniejszych uroczystości. O godz. 12 przybywa tu I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek. Rozpoczyna się spotkanie z przodującymi hutnikami i budowniczymi kombinatu metalurgicznego im. Lenina i najmłodszej dzielnicy Krakowa — Nowej Huty.

Zgromadzonych oraz przybyła na spotkanie radziecką delegację partyjno-rządową z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Iwanem Archipowem powitał serdecznie prezydent miasta Krakowa — Edward Barszcz.

Następuje szczególnie uroczysty moment spotkania — dekoracji odznaczeniami państwowymi 223-osobowej grupy hutników i budowniczych kombinatu nowohuckiego i powstałej wokół niego Nowej Huty. Są wśród odznaczonych także ci, którzy przed trzydziestoma laty rozpoczynali budowę pierwszego w Polsce socjalistycznego miasta i będącego jego sercem — zakładu.

Aktu dekoracji dokonali: Edward Gierek i Kazimierz Barcikowski.

W imieniu uhonorowanych serdecznie podziękował Tadeusz Cader, który podzielił się wspólną większości uczestników spotkania refleksją o aspiracjach tej młodzieży, która przybyła przed 30 laty w okolice Krakowa, by budować Nową Hutę, aspiracjach, które zostały urzeczywistnione.

Gratulując odznaczonym I sekretarz KC PZPR podkreślił, że to oni właśnie otwierali drogę do nowoczesności Polski, jej uprzemysłowienia. Życzył hutnikom i budowniczym kombinatu osiągania pełnej satysfakcji z trudu przysparzającego krajowi i społeczeństwu tak znaczące wartości. I sekretarz KC PZPR wyraził też uczucia wdzięczności radzieckim specjalistom i społeczeństwu Kraju Rad, przy którego pomocy powstawała i rozwija się Huta im. Lenina — żywy symbol nierozerwalnych więzów braterskiej przyjaźni i współpracy między naszymi krajami.

Manifestacja pod pomnikiem Lenina

100-tysięczna rzesza mieszkańców Krakowa wypełniła w godzinach popołudniowych plac przy pomniku Włodzimierza Lenina w alei Róż w Nowej Hucie. To tradycyjne już miejsce manifestacji wielkoprzemysłowej klasy robotniczej Krakowa — odświętnie udekorowane. Plac tonie w bieli i czerwieni. Ponad transparentami, głoszącymi pochwałę robotniczego trudu i pozdrowieniami dla obchodzących swe święto — hutników i budowniczych Nowej Huty rozpościera się ogromny, stylizowany piastowski orzeł.

Wśród zgromadzonych — delegacje hutników ze wszystkich przemysłowych ośrodków naszego kraju. Szczególnie licznie przybyli przedstawiciele robotniczych załóg ze Śląska i Zagłębia. Obecne są delegacje zakładów noszących imię Włodzimierza Lenina. Są wśród robotników ci, którzy przed 30 laty rozpoczynali budowę pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce i młodzi kontynuatorzy ich dzieła, nawiązujący do najpiękniejszych tradycji polskiego ruchu młodzieżowego, w tym brygad powszechnej organizacji Służba Polsce. Na piersiach weteranów ruchu robotniczego liczne odznaczenia — za walkę o wolność i niepodległość, za ofiarność w budowie socjalistycznej Polski.

Na trybunę honorową wchodzą serdecznie i gorąco pozdrawiani przez zgromadzonych: I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, gospodarze ziemi krakowskiej i Nowej Huty.

Zrywają się brawa witające radziecką delegację partyjno-rządową z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Iwanem Archipowem, a wśród niej — przedstawicieli radzieckich projektantów i hutników, którzy aktywnie uczestniczyli we wznoszeniu Nowej Huty i kombinatu im. Lenina.

Uroczystą manifestację rozpoczyna hymn państwowy.

I sekretarz KC PZPR w towarzystwie delegacji hutników składa u stóp pomnika Włodzimierza Lenina, wiązankę kwiatów, oddając hołd pamięci wodza Rewolucji Październikowej.

Manifestację otwiera Kazimierz Barcikowski, który podkreśla m.in. że historyczne przedsięwzięcie doby industrializacji, któremu na imię Huta im. Lenina ma wszelkie znamiona dzieła wiekopomnego o wielostronnym znaczeniu. To nie tylko kuźnia uprzemysłowienia Polski — stwierdza — ale również motor rozwoju Krakowa.

Następnie gorąco pozdrawiany przez uczestników manifestacji zabiera głos I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek. (tekst przemówienia — str. 3)

Z kolei do mikrofonu podchodzi kierownik zmiany w walcowni Julian Liszka. Składa on I sekretarzowi KC meldunek informując o wynikach działalności huty: „Zaciągnięty wobec gospodarki narodowej wielomiliardowy dług na budowę kombinatu spłaciliśmy honorowo już w 13 lat od rozpoczęcia produkcji. W okresie następnych 12 lat — do 1978 r. daliśmy do skarbu państwa ponad 31 mld zł zysku. Kombinat wyprodukował dla gospodarki narodowej 73 mln ton koksu, 68 mln ton surówki wielkopiecowej, 86 milionów ton stali oraz 57 mln ton wyrobów walcowanych".

J. Liszka zameldował w imieniu całej załogi, że odpowiadając na apel Komitetu Centralnego PZPR o zwiększenie produkcji rynkowej i eksportowej kombinat w 30 roku swojej działalności podwoi produkcję blach dla przemysłu motoryzacyjnego i dla przemysłów produkujących towary rynkowe. Dla uczczenia 35 rocznicy powstania Polski Ludowej ludzie pracy Nowej Huty i załoga kombinatu podjęli zobowiązania o wykonaniu dodatkowej produkcji wartości 800 mln zł.

Meldunek wszyscy zgromadzeni aprobowali długotrwałą owacją.

Wielką manifestację zakończyło odśpiewanie „Międzynarodówki".

Spotkanie w walcowni blach

Bezpośrednio po zakończeniu manifestacji pod pomnikiem Lenina w alei Róż Edward Gierek wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do kombinatu metalurgicznego. Wzdłuż całej trasy przejazdu wielosettysięczne tłumy mieszkańców. Obok bramy huty — powitanie gości przez kierownictwo i aktyw polityczny kombinatu z I sekretarzem Komitetu Fabrycznego partii — Józefem Nowotnym. Edward Gierek rozmawia z grupą hutników i licznie zgromadzoną młodzieżą huty.

I sekretarz KC PZPR zwiedził następnie wydział walcowni blach karoseryjnych — najmłodszy wydział kombinatu. U wejścia do hal produkcyjnych tablica informuje, że właśnie w tym miejscu rozpoczęto budowę Huty im. Lenina. Tablice wmurowano dla upamiętnienia trudu i ofiarnej pracy tysięcy budowniczych huty — symbolu wielkich przemian społeczno-gospodarczych Polski Ludowej.

Oprowadzany przez dyrektora naczelnego kombinatu Czesława Drożdża I sekretarz KC PZPR zapoznał się z pracą niektórych urządzeń wydziału, m.in. supernowoczesnej sterowni i komputera kierującego walcarką. W rozmowach z hutnikami Edward Gierek interesował się problemami codziennej pracy załogi.

Edwardowi Gierkowi złożono meldunek o rozpoczęciu na 8 dni przed terminem rozruchu technologicznego nowej wytrawialni walcowni, a tym samym o zakończeniu II etapu rozbudowy i modernizacji obiektu.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Budowała ją cała Polska

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Gdy do kadzi popłynęła struga surówki ogarnęło nas uczucie głębokiego wzruszenia i zwykłej ludzkiej radości."

Takie samo uczucie wzruszenia było udziałem wszystkich zgromadzonych dziś pod pomnikiem Lenina, a szczególnie tych, którzy przed 30 laty rozpoczęli wielkie dzieło budowy.

W Hucie im. Lenina pracuje obecnie 21 osób spośród tych, którzy przybyli tu jako pierwsi na pola mogilskie. Jest to mała garstka tej wielotysięcznej rzeszy budowlanych, która swą pracą przyczyniła się do wzniesienia nowohuckiej dzielnicy i kombinatu.

Wielu z nich pracuje w innych zakładach, mieszka w innych miastach. Jedni pracowali tu zawodowo, inni przebywali jako junacy SP i ochotnicy ZMP. Przyjeżdżali na tę budowę studenci i pracownicy wielu zakładów. Nowa Huta była dumą całego kraju, i nie schodziła przez całe lata z ust w całej Polsce.

30 lat dla miasta to niewiele — Nowa Huta jest przecież nadal najmłodszą i najbardziej prężną dzielnicą Krakowa. Ale 25 lat dla metalurgicznego kombinatu — bo tyle czasu upłynęło od rozpoczęcia tu produkcji — to cała epoka. W tym czasie technika posunęła się tak naprzód, że to, co było kiedyś najnowocześniejsze, stało się przestarzałe. Dlatego też huta stale się modernizuje i rozbudowuje.

Najlepszym tego przykładem może być oddanie do rozruchu drugiego etapu walcowni karoseryjnej o docelowej produkcji 750 tys. ton blachy zimnowalcowanej. Ten drugi podetap objął wytrawialnię, piece kołpakowe i agregat do cięcia blachy. W nowej wytrawialni stosować się będzie kwas solny, dzięki czemu blacha będzie lepiej trawiona. Tą metodą powstają między innymi karoserie Mercedesów, BMW i Volvo. Dojdą do tego teraz i nasze rodzime Fiaty.

HiL to 150 tys. ton maszyn i urządzeń dostarczonych przez Związek Radziecki, to także 111 mln ton rudy radzieckiej dostarczonej od początku eksploatacji do końca 1978 r., to także pomoc i współpraca wielu setek radzieckich specjalistów. Ale HiL korzysta również z techniki zachodniej. I tak np. w walcowni karoseryjnej znajdują się urządzenia japońskie, francuskie i austriackie.

Zainwestowane nakłady w ten kombinat szybko się zwracają. HiL dostarczył już krajowi 75 mln ton koksu, ponad 72 mln ton surówki, przeszło 90 mln ton stali, 59 mln ton wyrobów walcowanych gotowych. Z blachy pochodzącej z kombinatu wykonywano Warszawy, Syreny i Fiaty, budowano okręty, lokomotywy, wagony, pralki, lodówki, odkurzacze, puszki konserwowe, garnki i opakowania. Wiele skorzystał przemysł, budownictwo i komunikacja. Ale niewiele czasu upłynie, kiedy kombinat zwróci w całości po raz drugi pieniądze włożone na jego budowę. A więc inwestycja zlokalizowana 30 lat temu pod Krakowem okazała się ze wszech miar opłacalna, a hutnicy, którzy tu pracują są dobrymi gospodarzami.

HENRYK JEZIERSKI

Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU

W 30 rocznicę powstania Nowej Huty

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

W odświętnie udekorowanej hali wydziału odbył się następnie wiec z udziałem 7-tysięcznej rzeszy hutników i budowniczych kombinatu. Dorobek 30 lat Huty im. Lenina — symbolu naszych czasów i trudu kilku już pokoleń Polaków przypomniał minister hutnictwa Franciszek Kaim. Podkreślił też znaczenie wielostronnej, stale rozwijającej się współpracy gospodarczej, naukowej i technicznej między PRL i ZSRR.

F. Kaim prosił obecną na wiecu radziecką delegację partyjno-rządową o przekazanie gorących pozdrowień od hutników i budowniczych kombinatu dla sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Leonida Breżniewa, honorowego hutnika PRL.

Pozdrowienia od Leonida Breżniewa, skierowane do nowohuckiej załogi i do wszystkich ludzi pracy naszego kraju przekazał następnie zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Iwan Archipow. W swym wystąpieniu przypomniał on braterską atmosferę, w jakiej wspólnym wysiłkiem radzieckich specjalistów i młodych, polskich budowniczych — powstawała Nowa Huta i metalurgiczny kombinat, będący trwałym symbolem więzów przyjaźni i współpracy obu narodów. W związku ze zbliżającym się jubileuszem 35-lecia PRL I. Archipow przekazał życzenia sukcesów w realizacji zadań, związanych z budową rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Wicepremier ZSRR przekazał załodze kombinatu dar — rzeźbę przedstawiającą twórcę państwa radzieckiego — Włodzimierza Lenina, którego imię od ćwierćwiecza nosi huta i którego pamięć na ziemi krakowskiej, gdzie przebywał w latach 1912—1914 jest szczególnie żywa.

Głos zabiera I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek. Złożył on hołd tym, którzy w trudnym powojennym okresie budowali nową rzeczywistość, socjalistyczną Polskę — dziś silną i zamożną, Polskę, w której każdy ma szansę zaspokojenia swoich aspiracji społecznych i zawodowych.

I sekretarz podkreślając, że na naszą dzisiejszą rzeczywistość składają się życiorysy kilku pokoleń Polaków, wskazał na konieczność dalszego konsekwentnego pomnażania dotychczasowego dorobku, a zwłaszcza na potrzebę wzmożonej troski o jakość i efektywność pracy, której dobre przykłady daje załoga leninowskiego kombinatu. Hutnikom i budowniczym I sekretarz KC PZPR życzył, aby tak jak dotąd również i w przyszłości znajdowali się oni w pierwszym szeregu ludzi dobrej roboty.

*

Podczas wizyty w Krakowie I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek spotkał się z kierownictwem politycznym i administracyjnym miasta. W trakcie spotkania z-ca członka Biura Politycznego KC PZPR I sekretarz KK PZPR — Kazimierz Barcikowski zapoznał Edwarda Gierka z aktualnymi problemami rozwoju miasta a zwłaszcza z postępem prac przy odnowie jego bezcennych zabytków. (PAP)

150 mln ton radzieckiej rudy dla Huty im. Lenina

(P) 22 bm. w największym w kraju porcie lądowym Żurawica-Medyka-Bogusżów przeładowano 2,5-milionową w br. tonę radzieckiej rudy, przeznaczonej dla Huty im. Lenina.

Ważną datą w historii „suchego portu" jest dzień 24 kwietnia 1954 r., kiedy to z Medyki wyruszył w kierunku Nowej Huty pierwszy pociąg, wiozący importowany ze Związku Radzieckiego surowiec. Od tego czasu kolejarze i dokerzy zespołu stacji granicznych wyekspediowali dla obchodzącego 30-lecie kombinatu polskiej metalurgii blisko 150 milionów ton rudy, pochodzącej z Krzywego Rogu. Niezależnie od tego systematycznie nadchodziły z Kraju Rad liczne urządzenia i części zamienne, niezbędne dla modernizacji i rozbudowy nowohuckiego kombinatu. Od 25 lat „suchy port" jest głównym punktem na hutniczej magistrali między Krzywym Rogiem a Nową Hutą. (PAP)

Ogólnopolskie sympozjum w Radomiu

(R) Prawie 130 przedstawicieli stacji ochrony roślin, instytucji związanych z rolnictwem oraz indywidualnych sadowników brało udział w ogólnopolskim sympozjum, które odbyło się 22 bm. w Radomiu. Sympozjum zorganizowane staraniem radomskiego oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Rolnictwa, Wojewódzkiej Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin, firme „Elanco" poświęcone było najnowszym osiągnięciom ochrony sadów.

W Domu Technika NOT, gdzie odbywały się obrady, referaty na temat zwalczania chorób i szkodników w sadach wygłosili pracownicy naukowi m.in. dr Halina Nowacka i prof. Zbigniew Suski z Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach.

Następnie uczestnicy sympozjum wyjechali do sadowniczego zakładu doświadczalnego Instytutu Sadownictwa w Nowej Wsi. Zwiedzili również sady w rejonie Grójca. Zakończenie sympozjum odbyło się w Belsku Dużym, a w czasie dyskusji dzielono się uwagami dotyczącymi ochrony sadów. (bw)

Dyrektor UNICEF odwiedził Centrum Zdrowia Dziecka

(P) 22 bm. Pomnik-Szpital Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie odwiedzili: dyrektor generalny UNICEF — Henry R. Labouisse wraz z małżonką Ewą, córką naszej wielkiej rodaczki Marii Skłodowskiej-Curie oraz dyrektor biura tej organizacji — Gordon Carter z małżonką.

Dotychczasowe dokonania oraz dalszy program budowy i rozbudowy tego unikalnego w świecie szpitala, będącego pomnikiem pamięci 13 milionów dzieci świata, w tym 2,2 miliona dzieci polskich — ofiar II wojny światowej, który służy ratowaniu życia i przywracaniu zdrowia dzieciom — przedstawił gościom przewodniczący Społecznego Komitetu budowy CZD min. Janusz Wieczorek.

W towarzystwie ministra oraz przewodniczącego polskiego komitetu UNICEF prof. Bogusława Kożuszników, H. R. Labouisse — oprowadzany przez zastępcę dyrektora CZD ds. opieki zdrowotnej doc. dr hab. Adama Jelonka — zwiedził poszczególne obiekty centrum. Goście obejrzeli oddaną niedawno do użytku zasadniczą część CZD — gmach szpitala na 450 łóżek, a także czynne już od przeszło półtora roku przychodnie specjalistyczne, laboratoria diagnostyczne, pokoje dziennego pobytu małych pacjentów.

Na zakończenie pobytu Henry R. Labouisse wpisał do księgi pamiątkowej Pomnika-Szpitala słowa najwyższego uznania dla realizacji tego unikalnego i wspaniałego przedsięwzięcia. (PAP)

Z prac Prezydium Rządu

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wydajny sprzęt do naprawy torów, o dostawę specjalistycznej aparatury pomiarowej oraz modernizację stacji rozrządowych, jak również o unowocześnienie i rozbudowę zakładów naprawczych taboru kolejowego.

Na posiedzeniu rozpatrzono przedsięwzięcia dotyczące usprawnienia pracy jednostek projektowych w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym, których działalność wiąże się z budownictwem mieszkaniowym i ogólnym. Jest to niezbędne ze względu na szybko zwiększające się w tym rejonie rozmiary tego rodzaju budownictwa.

Biorąc pod uwagę znacznie wzrastające potrzeby woj. katowickiego na produkty mleczarskie, Prezydium Rządu wyraziło zgodę na rozpoczęcie w tym roku budowy zakładu mleczarskiego w Tychach. Będzie to obiekt o docelowej zdolności produkcyjnej ok. 700 tys. litrów mleka na dobę.

Prezydium Rządu rozpatrzyło również kolejne problemy wynikające z planu pracy dotyczącego realizacji uchwał XIV Plenum KC PZPR poświęconych rozwojowi przemysłu drobnego. (PAP)

Mieć świadomość celu

(P) Rozwój naszej gospodarki na obecnym etapie charakteryzuje się tym, iż w trudnych i skomplikowanych warunkach chcemy osiągnąć postawione cele. Zmusza to do sięgania po bardziej złożone rezerwy społeczne i gospodarcze, do maksymalnego wykorzystania wszystkich możliwości rozbudowanej i zmodernizowanej gospodarki.

Jak wiemy start do zadań tego roku był niesłychanie trudny, plan jest bardzo napięty. W wielu zakładach z powodu złych warunków atmosferycznych w pierwszych miesiącach br. nie wykonano zadań, teraz nadrabia się zaległości. Dają także o sobie znać kłopoty surowcowe, energetyczne i transportowe. Sytuacja ta stawia przed samorządem robotniczym wyższe niż kiedykolwiek zadania.

Nie sposób w tym miejscu nie przypomnieć słów Edwarda Gierka, który na II Krajowej Naradzie przedstawicieli samorządu robotniczego mówił m. in.: „Społeczna, robotnicza kontrola trzeba objąć działalność wszystkich przedsiębiorstw uspołecznionych. Szczególne znaczenie ma kontrola efektywności wykorzystania gospodarczych i ludzkich zasobów pracy, paliw i energii, rytmiczność i jakość produkcji, obniżanie kosztów produkcji, jej dostosowanie do potrzeb społecznych".

W ostatnich latach podjęto wiele ważnych przedsięwzięć umacniających rolę i znaczenie samorządu robotniczego. Wyrazem tego jest m.in. to, że Biuro Polityczne KC PZPR i rząd postanowiły dwa razy w roku spotykać się z przedstawicielami samorządów robotniczych. Spotkania te można nazwać wielkimi gospodarskimi debatami, na których poruszane są sprawy dotyczące poprawy efektywności gospodarowania i poprawy warunków pracy.

25 bm. w Warszawie już po raz trzeci z kolei najwyższe władze partyjne i państwowe spotkają się z ponad 2 tys. przedstawicieli 450-tysięcznej rzeszy członków KSR. Z pewnością wiele miejsca w dyskusji poświęci się sprawom dalszego ujawniania rezerw szczególnie w gospodarce materiałowej oraz odrabianiu zaległości jakie powstały zimą. Wnioski z tej narady zostaną przeniesione do zakładów pracy, gdzie w lipcu w ponad 13 tys. zakładów gospodarki uspołecznionej odbędą się konferencje samorządu robotniczego. Podsumują one wyniki I półrocza br., i wytyczą zadania na następne 6 miesięcy. Chodzi więc o to, aby tym decyzjom podejmowanym w konkretnych jednostkowych kwestiach techniczno-organizacyjnych lub socjalnych, przyświecał ogólniejszy cel, aby każde działanie w tych podstawowych ogniwach gospodarczych wypływało z tego ogólnego nurtu poczynań w skali kraju, które przedstawione zostaną podczas tej ogólnokrajowej debaty.

I.A.W.

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) Minister spraw zagranicznych Emil Wojtaszek przyjął 22 bm. ambasadora Federacyjnej Republiki Brazylii Carlosa Calero Rodriguesa, który złożył pożegnalną wizytę w związku z zakończeniem misji w Polsce.

(P) Naród Mongolskiej Republiki Ludowej przygotowuje się do swego święta — 58 rocznicy rewolucji ludowej, która utorowała drogę socjalistycznemu rozwojowi Mongolii. Rocznica ta przypada 11 lipca br. W związku z tym 22 bm. w ambasadzie MRL w Warszawie odbyło się spotkanie, w czasie którego charge d'affaires a.i. Mongolii Rinczingijn Batdżaw poinformował o znaczeniu tego historycznego wydarzenia dla społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Mowca wskazał na pomyślny rozwój stosunków mongolsko-polskich, akcentując znaczenie podpisanego w 1974 r. układu o przyjaźni i współpracy między obu krajami.

(P) Z okazji święta państwowego Hiszpanii — ambasador tego kraju w Polsce Jose Joaquin de Zavala wydał 22 bm. przyjęcie w Jabłonnie. Przybyli przedstawiciele władz państwowych, wyżsi urzędnicy MSZ, przedstawiciele świata nauki i kultury, dziennikarze. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● Na zaproszenie KC PZPR 22 bm. przybył do Polski członek Biura Politycznego, sekretarz KC Francuskiej Partii Komunistycznej Gaston Plissonier. Na lotnisku Okęcie gościa powitał sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek.

W tym samym dniu z G. Plissonierem spotkał się członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch. Wymieniono informacje na temat działalności PZPR i FPK i omówiono dalszy rozwój braterskiej współpracy obu partii. W spotkaniu uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR Krzysztof Ostrowski.

● Wicepremier Kazimierz Secomski przyjął 22 bm. przebywającego w Polsce Iwana Borodawczenkę pełnomocnika rządu ZSRR do spraw gospodarki wodnej na wodach granicznych.

W toku spotkania dokonano przeglądu całokształtu współpracy w dziedzinie gospodarki wodnej na wodach granicznych między PRL i ZSRR. W rozmowie uczestniczył pełnomocnik rządu PRL do spraw gospodarki wodnej na wodach granicznych — I zastępca ministra rolnictwa Mieczysław Solecki. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Polskie Towarzystwo Geograficzne odgrywa istotną rolę w upowszechnianiu wiedzy o kraju ojczystym i świecie. W dniach 28—30 czerwca br. w Częstochowie odbędzie się ogólnopolski zjazd PTG. Z okazji zbliżającego się zjazdu członek Biura Politycznego KC PZPR, minister oświaty i wychowania — Józef Tejchma przyjął 22 bm. delegację PTG z przewodniczącym zarządu głównego — prof. Bogodarem Winidem.

● W związku ze zbliżającym się VII krajowym zjazdem PCK, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stanisław Kania przyjął 22 bm. w Komitecie Centralnym PZPR przedstawicieli kierownictwa i aktywu stowarzyszenia, z prezesem Zarządu Głównego — Ryszardem Brzozowskim. W spotkaniu uczestniczył kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR — Teodor Palimąka.

● Przedyskutowaniu sposobów przyspieszenia rozwoju usług w województwie elbląskim poświęcone było 22 bm. wspólne posiedzenie egzekutywy KW PZPR i prezydium WK SD, w którym uczestniczył przewodniczący CK SD Tadeusz Witold Młyńczak.

● 60-lecie swojego istnienia obchodzi Urząd Patentowy. Z okazji jubileuszu odbyło się 22 bm. w Warszawie uroczyste spotkanie, w czasie którego zasłużonym pracownikom wręczono odznaczenia. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Jadwiga Adamska, Zofia Maciejak, Lucjan Cudnoch i Marian Flisiak. Ponadto przyznano 11 Złotych, 19 Srebrnych i 4 Brązowe Krzyże Zasługi. W uroczystości wziął udział: prezes Rady Głównej NOT minister przemysłu maszynowego Aleksander Kopeć.

● 22 bm. w Warszawie odbyło się posiedzenie polskiego komitetu PUGWASH. Przewodniczący komitetu — prof. Maciej Nałęcz przedstawił sprawozdanie z jego działalności w ostatnim roku. Aktualne problemy sytuacji międzynarodowej zreferował wiceprzewodniczący komitetu — prof. Marian Dobrosielski. Omówiono też przygotowania do XXIX konferencji PUGWASH, jaka w lipcu br. odbędzie się w Meksyku.

● 22 bm. w Domu Dziennikarza w Warszawie odbyło się wręczenie nagród Klubu Krytyki Teatralnej SDP za rok 1978. Nagrodę im. Boya otrzymał reżyser Zygmunt Hübner — za inscenizację komedii Aleksandra Fredry „Zemsta" na scenie Teatru Powszechnego w Warszawie. Nagrody publicystyczne otrzymali: Roman Szydłowski — za działalność w dziedzinie krytyki i popularyzacji teatru oraz Józef Kelera — za całokształt twórczości w dziedzinie krytyki teatralnej. Nagroda młodych im. Edwarda Csato przypadła Annie Schiller.

Wizyta ambasadora CSRS w Radomiu

Informacja własna

(R) 22 bm. przebywali w Radomiu ambasador Czechosłowacji w Polsce Indrich Rechorek oraz radca ekonomiczny ambasady Vaclaw Dworak.

W godzinach przedpołudniowych goście spotkali się z sekretariatem KW PZPR na czele z I sekretarzem Januszem Prokopiakiem. Obecny był wicewojewoda Eugeniusz Jędrzejewski. Podczas spotkania I sekretarz KW PZPR poinformował gości o istotnych zagadnieniach województwa zawartych w programie społeczno-gospodarczego rozwoju ziemi radomskiej.

Następnie goście czechosłowaccy w towarzystwie I sekretarza KM PZPR — Euzebiusza Ciążeli i prezydenta miasta Bogdana Barszczyńskiego zwiedzili wydziały maszyn do pisania i szycia Zakładów Metalowych im. gen. Waltera, żywo interesujące się produkcją licencyjnych maszyn do szycia marki „Singer" i maszyn do pisania „Facit". Goście zwiedzili również Zakład Tarcz Numerycznych RWT.

W godzinach popołudniowych ambasador Czechosłowacji Indrich Rechorek i radca ambasady Vaclaw Dworak zwiedzili miasto, a następnie uczestniczyli w spotkaniu z władzami administracyjnymi miasta i województwa z udziałem I sekretarza KW PZPR — Janusza Prokopiaka. (bd)

Plenum WRZZ w Radomiu oceniło stan bezpieczeństwa pracy w fabrykach

Informacja własna

(R) Działalność zakładów na rzecz poprawy warunków pracy i socjalnych załóg, w świetle przebiegu ostatnich sesji KSR poświęconych tej problematyce — była 22 bm. przedmiotem plenarnych obrad wojewódzkiej instancji związkowej w Radomiu.

Referat przewodniczącego WRZZ Mieczysława Kowalika, otwierający debatę nad stanem bezpieczeństwa pracy i warunków socjalnych wskazał na korzystną obecnie sytuację dla dalszej działalności wojewódzkiego ruchu związkowego w tej ważnej dziedzinie.

Modernizacja zakładów, zwiększenie odpowiedzialności administracji za stan BHP i sprawy socjalne załóg, wzmocnienie KSR o udział w nich robotników z produkcji, nowe zasady gospodarowania funduszem socjalnym i mieszkaniowym stwarzają sytuację korzystne dla rozwiązywania wielu trudności.

Od uchwały Biura Politycznego KC PZPR ze stycznia 1979 roku w sprawie dalszych działań dla poprawy warunków pracy, jej bezpieczeństwa nastąpiły korzystne zmiany również w woj. radomskim. Zmalała wypadkowość pracownicza, poprawiły się warunki socjalne i bytu załóg, zmalała ilość zagrożonych stanowisk pracy.

Jednak w dalszym ciągu — jak stwierdzono w dyskusji i materiałach przedstawionych na plenum — nie jest ona wystarczająca. Dowodem tego jest chociażby fakt, że ponad 5000 stanowisk pracy w zakładach województwa radomskiego nie jest zabezpieczona przed nadmiernym hałasem, zapyleniem względnie przed działaniem szkodliwych chemikaliów. Nie we wszystkich zakładach prowadzi się z tymi niekorzystnymi zjawiskami zdecydowaną i konsekwentną walkę.

Obok cementowni „Przyjaźń" zakładów „Waltera" czy kozienickiej elektrowni, gdzie realizacja poprawy warunków socjalnych i BHP przynosi widoczne efekty, jest wiele innych zakładów, które nie odnotowują wyraźnego postępu. Np. Zakłady Wyrobów Tytoniowych czy „Zremb" nie prowadzą bieżącej analizy stanu zagrożeń stanowisk pracy względnie poprzestają na gromadzeniu statystyk i podejmowaniu uchwał realizowanych nie dość energicznie.

Próby tłumaczenia bierności czy nieudolności brakiem środków inwestycyjnych mijają się z prawdą i istniejącymi możliwościami oraz własnymi rezerwami. Często niedomaga instruktaż i szkolenie przyzakładowe, brak jest dostatecznego zainteresowania dla działalności racjonalizatorskiej na rzecz poprawy warunków BHP i socjalnych.

Uchwała przyjęta przez plenum wskazuje na te ważne rezerwy, na niedostatki i możliwości uzyskania dalszego szybkiego postępu w dziedzinie poprawy warunków pracy.

Wytyczyła ona kierunki likwidacji źródeł zagrożeń, działalności profilaktycznej, do której zobowiązano rady zakładowe, administrację, aktyw robotniczy i służby pracownicze.

Realizacja uchwały będzie przedmiotem kwartalnych ocen Samorządu Robotniczego. (be-de)

Odwołanie alarmu powodziowego w województwie wałbrzyskim

Informacja własna

(P) Dzięki ofiarnej pracy ekip monterskich, w piątek przywrócona została, przerwana wskutek gwałtownej powodzi, łączność telefoniczna we wszystkich miejscowościach województwa wałbrzyskiego. W większości miejscowości przywrócono dopływ prądu. Nastąpiła dalsza poprawa w funkcjonowaniu wodociągów. Do mieszkań wałbrzyskiej dzielnicy „Nowe Miasto" woda już powróciła. Wodę do picia dostarczają jeszcze cysterny i beczkowozy do dzielnicy „Podgórze".

Słoneczna pogoda sprzyja szybkiemu osuszaniu zalanych przez powódź terenów uprawnych na terenie woj. wałbrzyskiego. Mieszkańcy osiedli, które najbardziej ucierpiały od powodzi, przystąpili do remontu swych pomieszczeń. Na prace remontowe otrzymali oni wstępne zaliczki.

Sporo pracy mają drogowcy, którzy naprawiają uszkodzone przez powódź nawierzchnie na wielu drogach woj. wałbrzyskiego. Nadal w wielu rejonach tego województwa obowiązują objazdy. Ekipy saperskie pracują przy odbudowie najważniejszych mostów.

Nie wszystkie jeszcze ujęcia wodne na terenie województwa zostały odmulone. Prace te mają potrwać jeszcze kilka dni.

W piątek alarm powodziowy dla woj. wałbrzyskiego został odwołany.

Poprawiła się sytuacja na górnej Odrze. Na kilka dni — ze względu na wysoką wodę — przerwana została nawigacja statków i barek towarowych na trasie z Wrocławia do Gliwic. Woda opadła. W piątek żegluga na tym szlaku została wznowiona. (I.)

8 budynków spłonęło w Linach

Informacja własna

(P) Jak nas informuje Komenda Główna Straży, 22 bm. w miejscowości Liny w woj. poznańskim spłonęły 4 stodoły, 3 chlewy i budynek mieszkalny. Straty, według wstępnych obliczeń, wyniosły 630 tys. zł. Ustala się przyczynę pożaru.

W Balewie (woj. elbląskie) spłonął dach na budynku owczarni PGR oraz 12 ton siana. Strażacy nie dopuścili do przerzucenia się ognia na dalsze zabudowania. Przyczyną pożaru było zaiskrzenie w dmuchawie podającej paszę. (CAD)

Zmienna pogoda

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ma być zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, z przelotnymi opadami deszczu. Temperatura maksymalna od 20 st. na zachodzie do ok. 25 st. na północnym wschodzie. (I)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW, dziś w Warszawie będzie zachmurzenie małe lub umiarkowane. Temp. maks. w dzień około 24 st. Wiatry słabe i umiarkowane, wschodnie. (PAP)

Powołanie Wojewódzkiego Komitetu Obchodów 35 rocznicy PRL w Radomiu

Informacja własna

(R) Prezydium WK FJN w Radomiu dokonało 22 bm. oceny wyników konkursu „Mistrz Gospodarności" miast, zapoznało się z przebiegiem realizacji wojewódzkiego i lokalnych programów obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka za 5 miesięcy br., przyjęło program uroczystości obchodów 35 rocznicy PRL i powołało Wojewódzki Komitet Obchodów Jubileuszu PRL.

Czołowe lokaty w konkursie „Mistrz Gospodarności" miast województwa radomskiego 1978—1979 w grupie do 5 tys. mieszkańców zajęły Białobrzegi, Iłża i Przysucha. W grupie miast do 20 tys. mieszkańców najlepszymi są Warka, Pionki i Szydłowiec.

Zalecono rozwinięcie opieki i pomocy na rzecz dzieci wypoczywających w okresie tegorocznych ferii szkolnych.

Prezydium powołało Wojewódzki Komitet Obchodów 35-lecia PRL z I sekretarzem KW PZPR Januszem Prokopiakiem na czele.

Zatwierdzono również wojewódzki program obchodów jubileuszu 35-lecia PRL. (be-de)

Sport • Sport

Lekkoatletyczny czwórmecz w Bremie

Polska — RFN — Szwajcaria — W. Brytania

(P) Pierwszym szczytem sezonu w europejskiej lekkoatletyce był kiedyś Memoriał Janusza Kusocińskiego. Po warszawskich zawodach statystycy ze „starego lądu" nie mieli żadnych kłopotów z zestawieniem list nie tylko 10, ale nawet i 20 najlepszych wyników w Europie.

Czasy się jednak zmieniają. Na aktualnych listach najlepszych w Europie wyczynów niewiele znajdziemy rezultatów, uzyskanych na stadionie Skry. A wspomniane listy obfitują już w rekordy świata i doskonałe rekordy życiowe wielu uznanych gwiazd, odkryto też nowe talenty, które zrobiły sporo zamieszania w światowej czołówce.

Na uboczu pozostawimy jednak dotychczasowe osiągnięcia. Powód jest jeden — w najbliższych dniach odbędą się na europejskich boiskach dwie wielkie imprezy, podczas których aktualne tabele mogą zostać wywrócone — jak to się mówi — do góry nogami. Jedną z tych imprez jest „mecz przyjaźni", jak nazwano lipskie spotkanie reprezentacji Związku Radzieckiego i NRD. W meczu tym wystartują wszystkie niemal gwiazdy (pod znakiem zapytania stoi start rekordzisty świata w skoku wzwyż Jaszczenki) obu krajów, dojdzie więc na stadionie w Lipsku do arcyinteresujących pojedynków. A jeśli ich nie będzie, to tylko z tego powodu, że przewaga którejś z arcymistrzyń lub też arcymistrza jest niepodważalna. Przykładem może tu być Marita Koch, która oczarowała świat takim wynikiem, jakim był czas 21,71 sek. na 200 m. Koch pobiegnie w Lipsku 200 m wraz z Goehr (rekordzistką świata na 100 m — 10,88), a ich rywalka będzie zeszłoroczna mistrzyni Europy — Kondratiewa.

Nie próbuję omawiać szczegółowo konkurencji, wolę poczekać na wieści z lipskiego stadionu. Uważam jednak za stosowne przypomnieć, że jeszcze nie tak dawno mieliśmy trójmecz przyjaźni, z którego — co tu dużo gadać — dyskretnie się wycofaliśmy, nie chcąc pełnić roli worka do bicia. Lekkoatletek i lekkoatletów na wysokim poziomie nam nie brak, jako drużyna kopciuszkiem nie jesteśmy, ale... w rywalizacji niższego szczebla niż światowy.

Właśnie na takim szczeblu występuje nasz zespół w Bremie. Tam odbywa się czwórmecz z udziałem drużyny gospodarzy (RFN), Polski, Wielkiej Brytanii i Szwajcarii. Najbardziej wyrównanym zespołem rozporządzają gospodarze, w innych nie brak jest asów. Ma ich nawet Szwajcaria. Przypomnijmy choćby Markusa Ryffela — wicemistrza Europy w biegu na 5000 m. Ryffel przed kilku dniami ustanowił w Sztokholmie nowy rekord krajowy — 13:13,4. Ozdobą męskiego zespołu W. Brytanii jest Steve Ovett — mistrz Europy na 1500 m. Dodajmy, że obaj ze wspomnianych nie będą w Bremie odosobnieni. Gospodarze mają dobrych średniodystansowców (800 m — Wühlbeck, na 1500 m Wessinghage) i długodystansowców (choćby Fleschen).

W każdej niemal konkurencji jest podobna sytuacja. Z Woroninem powinien walczyć Anglik Wells, na 400 m Ryszard Podlas ze swą dobrą już formą może być (ale nie musi) tłem dla biegaczy zachodnioniemieckich (Hoffmeister przede wszystkim). Pustemu zagrozić może Gebhardt (dodajmy, że to mistrz świata w bobslejach), zawsze groźny jest Karst w biegu 3 km z przeszkodami.

O trzech wynikach 2 m 30 cm w skoku wzwyż, uzyskanych przez zawodników RFN chyba nie musimy przypominać, dodać jednak trzeba, że najlepszy tyczkarz RFN Lohre uzyskał w bieżącym tygodniu rezultat 5 m 50 cm. A w naszym zespole zabrakło Kozakiewicza. Czy Bielczyk wygra oszczep? Wątpliwe. Wessing rzucał w tym roku wiele dalej. Lepszymi rezultatami niż Golda legitymują się młociarze RFN — do niedawna światowa potęga w tej konkurencji. Najpewniejszym naszym punktem jest w rzutach Władysław Komar, liczący sobie lat 39. Jego rywalem, bo nie startuje Anglik Capes — będzie 37-letni Szwajcar Egger, który przed kilku dniami ustanowił rekord życiowy (i krajowy) — 20 m 20 cm.

Na bardziej wyrównaną walkę zanosi się w 4-meczu kobiecym, walkę między zespołami Polski i RFN. Szwajcarki mają gwiazdę w osobie Buerki (800 i 1500 m), w zespole angielskim liczą się: szybkobiegaczka Lannaman i oszczepniczka Sanderson.

Na stadionie w Bremie może paść wiele doskonałych wyników, ale na pewno nie tyle co w Lipsku, co raz jeszcze podkreślamy. Pewne jest jednak, że i na wieści z udziałem naszych lekkoatletek i lekkoatletów fachowcy europejscy czekają z dużym zainteresowaniem.

Oby te wieści były dla nas jak najpomyślniejsze!

STEFAN SIENIARSKI

Lekkoatletyczne mityngi

(P) Podczas lekkoatletycznego mityngu w Aarhus rzut młotem wygrał Klaus Ploughaus (RFN) — 76,69 przed Jurijem Tammem (ZSRR) — 73,93.

★

Najciekawszą konkurencją międzynarodowego mityngu w Cork (Irlandia) był bieg na jedną milę. Zwyciężył Coghlan — 3:54,8 przed Flynnem (obaj Irlandia) — 3:56,0. Skok o tyczce wygrał Jean-Michel Bellot (Francja) — 5,45.

★

W Anvers (Belgia) najlepszy wynik padł w skoku o tyczce. Pierwsze miejsce zajął Belg P. Desruelles, który wynikiem 5,51 m poprawił rekord swego kraju aż o 16 cm.

W biegu na 100 i 200 m triumfował Amerykanin D. Coleman, uzyskując wyniki 10,15 oraz 20,60 sek.

★

W Stargardzie Szczecińskim odbył się zorganizowany już po raz piętnasty mityng lekkoatletyczny o „Srebrny grot Stargardu". W imprezie wzięło udział 280 zawodniczek i zawodników z szesnastu klubów. Oto ciekawsze wyniki:

Rzut oszczepem mężczyzn — Grzegorz Michalak (Zawisza Bydgoszcz) — 71,00 m.

Pchnięcie kulą mężczyzn — Mieczysław Kropielnicki (Bałtyk Gdynia) — 19,30 m.

Rzut młotem — Florian Kulczyński (Gryf Słupsk) — 70,40 m.

Chód 3 km — Piotr Kiedrowicz (IKS Pomorze Stargard) 12:21,6.

Skok wzwyż — Grzegorz Chojnowski (Zawisza Bydgoszcz) — 210 cm. (PAP)

Konferencja attaches olimpijskich

(P) Za rok wioska olimpijska w Moskwie otworzy swoje podwoje. Wprowadza się do niej pierwsi uczestnicy letnich igrzysk olimpijskich. Z tej okazji odbyła się w Moskwie konferencja attaches olimpijskich, akredytowanych przy komitecie organizacyjnym olimpiady. O konferencji poinformował przedstawiciela PAP attache polskiej ekipy olimpijskiej, Stanisław Nowosielski:

„Było to kolejne spotkanie organizatorów olimpiady z akredytowanymi w Moskwie attaches — powiedział S. Nowosielski. Już 33 kraje mają swoich stałych przedstawicieli do spraw olimpijskich. Spotkania o charakterze roboczym odbywają się systematycznie i attaches informowani są o bieżących pracach. Tym razem omawiane były sprawy związane z VII letnią Spartakiadą Narodów ZSRR, a także problemy organizacyjne. Poinformowano o działalności wszystkich służb, zatrudnionych na terenie wioski olimpijskiej.

Główny sędzia spartakiady — Anatolij Kolesow, podał do wiadomości zasady organizacyjne i regulaminowe VII Spartakiady Narodów, w której obok 10 tysięcy najlepszych zawodników radzieckich wystąpi ponad 2 000 sportowców zagranicznych. Omówiono również sprawy zakwaterowania zawodników oraz sprawy wyposażenia poszczególnych obiektów. A. Kolesow podkreślił, iż spartakiada nie ma charakteru zawodów przedolimpijskich, pozwoli natomiast zagranicznym sportowcom zapoznać się z warunkami startu w Moskwie.

Omawiając składy zagranicznych ekip A. Kolesow podkreślił, że jedna z najsilniejszych będzie 85-osobowa ekipa polska.

Podczas konferencji wystąpił również członek komitetu organizacyjnego igrzysk olimpijskich — Włodzimierz Rodiczenko, który poinformował o programie olimpiady, zasadach akredytacji, zgłoszeń zagranicznych ekip oraz terminach nadsyłania zgłoszeń imiennych. 19 lipca br. do wszystkich narodowych komitetów olimpijskich przesłane zostaną informacje na temat regulaminów poszczególnych dyscyplin sportu oraz informacje o kongresach i konferencjach, które zorganizowane zostaną w Związku Radzieckim w okresie igrzysk olimpijskich.

Mer wioski olimpijskiej — Iwan Chołod, poinformował attaches olimpijskich o menu olimpiady. Uczestnicy igrzysk będą mogli korzystać z kuchni rosyjskiej, europejskiej i wschodniej. Degustacja olimpijskiej kuchni odbędzie się w okresie Spartakiady — 79 w hotelu „Rossija". Przyszli goście igrzysk olimpijskich będą mogli ocenić wówczas umiejętności kuchmistrzów moskiewskich.

Na zakończenie konferencji odbył się pokaz filmów, poświęconych przygotowaniom do olimpiady. (PAP)

Jan Jankiewicz liderem w Bełchatowie

(P) W piątek rozpoczął się 4-etapowy wyścig kolarski o „Wielką nagrodę Bełchatowa". Do pierwszego etapu (142 km) wystartowało 154 zawodników z 38 klubów. Wygrał Jan Jankiewicz, który na ulicach Bełchatowa oderwał się od grupy i z przewagą 17 sek. przyjechał samotnie na metę.

WYNIKI:

1. Jan Jankiewicz (RLKS Wrocław — 2; 59:06 (z bon.). 2. Roman Cieślak (Start Piotrków) — 2:59:33 (z bon.). 3. Stefan Piasecki (LKS Bełchatów) — 2:59:38. 4. Wiesław Polański (Arkonia Szczecin) 5. Marian Klusik (Orzeł Łódź). 6. Zbigniew Sagalara (Flota Gdynia), 7. Janusz Kowalski (Karb Bobrek Bytom) — wszyscy w czasie 2:59:43.

Marynarz w dzień się bawi?

JERZY BACZYŃSKI

„Morowa marynarska wiara,
Szczęsny jej życia los,
Nie to co z lądu armia szara,
Która ma pusty trzos.
Marynarz w dzień się bawi,
W hamaku w nocy śpi..."
(Tekst według antologii „Rozśpiewane morze")

Ta sztubacka piosenka, napisana przed blisko 60 laty przez Tadeusza Dębickiego, studenta pierwszej Państwowej Szkoły Morskiej w Tczewie, jakimś dziwnym trafem weszła do narodowego śpiewnika. Dla kilku pokoleń polskich chłopaków marzenia o dalekich rejsach zaczynały się od „Morowej wiary", ale wśród samych marynarzy piosenka ta nie miała dobrej opinii. Pewnie dlatego, że zawód marynarza bardzo odbiega od romantycznych wyobrażeń, będących u nas jakimś pomieszaniem tradycji żeglarskich z ułańskimi. Współczesne doświadczenie niewiele wniosło do tego obowiązującego stereotypu. Głosząc chwalebne toasty „za tych co na morzu", w gruncie rzeczy nie bardzo wiemy, co oni tam naprawdę robią.

W jednej ze starych brytyjskich encyklopedii hasło „marynarz" rozpoczynało się od stwierdzenia: „Indywiduum cuchnące alkoholem..." Nieco pogardliwy stosunek dżentelmenów do marynarskiej profesji był całkiem uzasadniony w czasach, gdy do morskiej służby garnęli się podejrzani osobnicy, samotni, skłóceni ze światem i społeczeństwem. Wymagano od nich niewiele: krzepy, odporności, i podporządkowania się rozkazom — oni sami też zwykle nie mieli wygórowanych żądań.

Może ze względu na tradycyjne skojarzenia, dzisiejsi marynarze w rubryce zawód, wolą wpisywać — technik, czy inżynier — dodając nazwę specjalności, a o marynarzach w ogóle oficjalnie mówi się: „załogi pływające". Ma to jednocześnie podkreślać, że zatrudnieni na statkach nie stanowią już jednej grupy zawodowej — marynarzy, lecz zespół ludzi o określonych zróżnicowanych kwalifikacjach, jak w każdym normalnym przedsiębiorstwie. Fakt, że zakład pracy porusza się napędzany śrubą, nie ma tu większego znaczenia.

Marynarz magister

Do marynarki handlowej nie przyjmuje się dziś ludzi bez kwalifikacji. We flocie Polskiej Żeglugi Morskiej na przykład połowa pracowników ma zawodowe wykształcenie średnie i wyższe. Stworzyliśmy jeden z lepszych w świecie systemów szkolenia kadr dla gospodarki morskiej. W „zawodówkach", liceach i Wyższych Szkołach Morskich pobiera naukę około 8,5 tys. uczniów. Nasz marynarz jest znacznie lepiej przygotowany do zawodu, niż jego koledzy pływający pod innymi banderami, gdzie nie obowiązują tak wysokie wymagania. Nie ma przypadku, by zagraniczny armator odmówił zatrudnienia polskiego oficera, mechanika czy nawigatora, jeśli tylko nasza firma zgodzi się na transfer.

W tym roku Wyższe Szkoły Morskie wydadzą pierwsze dyplomy magisterskie. Sprawa ta wzbudziła w środowisku poważne kontrowersje. Tradycjonaliści obawiają się, że szkoły, dogadzając swoim ambicjom, wypuszczać będą „rozparzeńców i okularników" nadających się bardziej do pracy w biurze, niż na statku. Do czasu, kiedy pierwszy rocznik marynarzy — magistrów inżynierów podejmie pracę, dyskusja jest cokolwiek bezprzedmiotowa. W każdym razie będziemy jednym z pierwszych krajów świata (a może i pierwszym?), który szkolnictwo morskie doprowadził na tak wysoki pułap.

W programach nauczania WSM szykują się jeszcze dalsze zmiany. Chodzi mianowicie o przełamanie bariery wąskich specjalizacji. Na nowoczesnych i zautomatyzowanych statkach — a takie mają dominować we flocie handlowej następnego 10-lecia — obsługa będzie mniej liczna, a tym samym na członków załogi spadną dodatkowe obowiązki. Zapewne naruszony zostanie uświęcony podział na „pokład", „maszynę" i „hotel", specyfika zautomatyzowanych jednostek prawdopodobnie zmusi także do rezygnacji z systemu wachtowego i przejścia na normalną pracę dniówkową (dejmankę) z okresowymi dyżurami, jak w służbie zdrowia.

Kabiny i salony

W miarę modernizacji floty zmienia się nie tylko charakter pracy na statkach, ale również warunki życia marynarzy. Obecnie — z wyjątkiem najstarszych, przeznaczonych do wycofania jednostek — na wszystkich niemal statkach handlowych marynarze mają już jednoosobowe kabiny z łazienkami, wprowadzono wspólne dla całej załogi mesy i salony, zrównano poziom wyposażenia pomieszczeń, zbudowano baseny i sauny. To wszystko w ciągu ostatnich 7—8 lat. Kapitan ż.w. Ryszard Choiński, szef służby kadrowej PZM, twierdzi, że warunki życia, jakie załodze oferuje największy polski armator, odpowiadają standardom światowym, a wyżywienie jest u nas nawet lepsze.

Co do wyżywienia, zdania są podzielone. Marynarze mówią, że mamy najlepszą kuchnię świata, ale na początku rejsu. Ponieważ środki na zakup żywności w zagranicznych portach są ograniczone, co można, zabiera się z kraju. Po dwóch, trzech miesiącach przechowywania w chłodni, nawet szynka czy schab nie wzbudzają entuzjazmu. O stosunkach między załogą a kuchnią świadczy zresztą wymownie marynarski żargon, w którym kucharz to kowal, parzygnat, trucciciel, asfalciarz; pieczeń rzymska — bawole oko, salceson — lastriko, wędliny — padliny, pasztetowa — szpachlówka itd. Ale, podobno, jedzenie i tak jest lepsze niż w wielu ośrodkach wczasowych, czy barach szybkiej obsługi.

„Staramy się tworzyć coraz lepsze warunki życia na statkach — mówi kapitan Choiński — lecz nigdy zapewne nie doprowadzimy do tego, aby wyeliminować wszystkie uciążliwości związane z tym zawodem. Praca i przebywanie na statku nadal wymagają dużej odporności fizycznej i psychicznej..."

Pod pokładem

Badania środowiska pracy prowadzone przez kilka lat, na statkach PZM (K. Dendura — „Przegląd Zachodniopomorski" nr 4) dostarczyły wniosków i obserwacji wręcz szokujących dla ludzi nie związanych z marynarką. Dotyczy to głównie maszynowni, nie darmo nazywanej przez obsługę „czeluścią", „norą", „piekłem". Przy kotle, czy silniku głównym, temperatura powietrza dochodzi do 45—50°C, a wilgotność do 80—90 proc. Praca w siłowniach okrętowych wykonywana jest niejednokrotnie w warunkach klimatycznych cięższych, aniżeli w hutnictwie i górnictwie. Organizm ludzki może normalnie funkcjonować w takim otoczeniu najwyżej przez 2—3 godziny.

Niezwykle groźne są również drgania wywoływane pracą silnika. Dłuższy pobyt w siłowni oraz na przyległych pokładach rufowych powoduje zazwyczaj ciernięcie nóg, drętwienie pośladków przy siedzeniu, a także uszkodzenia plomb zębów. Oczywiście, czas przebywania w strefach najsilniejszych wibracji ograniczony jest do minimum, jednak nie sposób zupełnie wyeliminować szkodliwego wpływu drgań, wyrażającego się zakłóceniem snu, rozdrażnieniem, zaburzeniami układu trawiennego itd.

Do tego dochodzi jeszcze hałas przekraczający zwykle o kilkadziesiąt decybeli dopuszczalne normy. Hełmofony, ochronniki słuchu i specjalne wkładki tłumią skutecznie jedynie 30—40 proc. hałasu o wysokiej częstotliwości, najbardziej dokuczliwego na statkach. Próbuje się temu przeciwdziałać poprzez odizolowanie od siłowni pomieszczeń, gdzie stale pracują ludzie — skracanie czasu przebywania w strefach zagrożenia, a także okresową zmianę miejsca pracy.

Choroba czasu wolnego

W oczach motorzystów i mechaników „pokład" to oaza spokoju i komfortu. Marynarze pokładowi nazywani są przez kolegów z „czeluści" dudkami, lalusiami, dzięciołami (ci z kolei rewanżują się mechanikom określeniami: brudas, jaskiniowiec, galernik, zęzotryb). Ta wymiana uprzejmości między pokładem i maszyną należy do tradycji okrętowego środowiska i ma raczej charakter dobroduszny. Statek jest bowiem sprawiedliwy i „lalusie" też dostają za swoje, chociaż w inny sposób.

O ile u pracowników służb maszynowych obserwuje się stan przewlekłego, fizycznego zmęczenia, to np. w służbach nawigacyjnych występuje zjawisko zmęczenia monotonią wacht i długotrwałym napięciem nerwowym. Dla pracowników pokładowych i hotelowych trudnym problemem staje się wypełnienie wolnego czasu, rozładowanie wzbierającego przez tygodnie rozdrażnienia. Motorzyści każdą prawie wolną chwilę poświęcają na odpoczynek, często przesypiają pory posiłków, rzadziej korzystają z rozrywek, lektury, kąpieli, możliwości opalania, ale rzadziej też zdarzają się wśród nich konflikty, bójki czy przypadki pijaństwa. „Pokład" i „hotel" są najbardziej narażone na chorobę czasu wolnego, niezwykle groźną dla statkowej społeczności.

Niegdyś marynarze zapijali swoją samotność, teraz z PZM (i nie tylko) każdy drastyczny przypadek nadużycia alkoholu grozi dyscyplinarnym wymówieniem. Trzeźwość jest na statku pierwotnym warunkiem bezpieczeństwa i ostre sankcje są tu zupełnie zrozumiałe. Na statku nie ma żartów, ale — uczciwie sprawę stawiając — gorzała też musi mieć jakąś alternatywę, kiedy wyczerpią się już wszystkie tematy do rozmów.

Wiele zależy tu od pomysłowości samej załogi (kapitanowie życzyliby sobie mieć na pokładzie wyłącznie hobbystów), lecz podstawą jest odpowiednie wyposażenie jednostki. Każdy statek marynarki handlowej zabiera w rejs niewielką bibliotekę, prosty sprzęt sportowy i parenaście filmów, głównie na taśmie 16 mm. Kino jest niewątpliwie główną atrakcją, chociaż przy przedłużającym się rejsach marynarze zmuszeni są oglądać te same filmy po kilka razy, bądź też — zależy od upodobania — odtwarzać w nieskończoność wybrane „momenty".

Od kilku lat armatorzy podejmują starania aby wzbogacić ten wątły repertuar rozrywkowy. Przyjęto odpowiednie programy i zalecenia, ale marynarce trudno dogadać się z krajowymi partnerami. Do Zjednoczenia Rozpowszechniania Filmów zwrócono się np. z propozycją wzbogacenia filmoteki także o kopie 35 mm. I owszem — odpowiedziało ZRF, lecz za każdy film pobieramy 100 tys. zł, plus 10 zł za metr kopii, plus 5 proc. narzutu, plus opłata za wynajęcie kopii... Już teraz ponad połowa funduszów, jaki Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej ma na cała działalność kulturalno - oświatową, idzie na wypożyczanie filmów, a gdyby przyjąć warunki ZRF, nie starczyłoby grosza na nic innego.

Turystyka i finanse

Mimo wszelkich niedogodności, zawód marynarza wciąż uchodzi za atrakcyjny. Według notowań biur matrymonialnych marynarze są najbardziej pożądaną partią małżeńską na Wybrzeżu. Także szkoły morskie nie mają trudności z naborem kandydatów. Na jedno miejsce przypada nieraz 10 chętnych. Być może gra tu rolę utrwalony stereotyp marynarza — prawdziwego mężczyzny, obieżyświata szastającego pieniędzmi, takiego co: „na spacer jedzie do New Yorku, dolarów pełno ma w swym worku, jak głosi kolejna zwrotka „Morowej wiary".

Marynarze rzeczywiście mają bez porównania lepszą sposobność zwiedzenia świata niż przedstawiciele innych zawodów. Ale dotyczy to głównie załóg oceanicznej floty handlowej, „Szuwarowcy" (pływający na krótkich liniach) i „rybole" (rybacy) są w odmiennej sytuacji — rzadko oglądają dalekie egzotyczne porty. Również marynarze zamustrowani na nowe, szybkie kontenerowce, tracą jako turyści. Istotą nowoczesnego transportu morskiego jest skracanie do kilku godzin czasu postoju w porcie. Statek zarabia kiedy pływa, więc turystyka będzie przegrywać z ekonomią.

Przypatrzmy się teraz nieco bliżej marynarskim dochodom. Mówi się, że z całej kuszącej romantyki morskiego zawodu, najważniejsza jest forsa. Wbrew utartym przekonaniom, płace załóg pływających (chodzi mi o flotę handlową) nie są jednak wyższe niż w wielu profesjach lądowych zaliczonych do szczególnie ciężkich. Przeciętna miesięczna pensja marynarza wynosi ok. 8 tys. zł, na co składają się, poza uposażeniem podstawowym, tzw. dodatek okrętowy (na dużych jednostkach zbliżony do płacy zasadniczej) oraz godziny nadliczbowe (w PZM stanowią one aż 50 proc. funduszu płac). W zależności od funkcji zarobki wahają się w granicach od 5 do 15 tys. zł.

Do tego dolicza się jeszcze dodatek dewizowy, związany z typem statku, trasą i — oczywiście — charakterem pracy. W PZM maksymalny dodatek wynosi 3,6 dolara dziennie przeciętna jest jednak znacznie mniejsza. Dochody dewizowe marynarze przeznaczają przeważnie na zakup towarów w „Baltonie".

Styl życia

Podczas kilkutygodniowego urlopu trudno o bliższy kontakt z domowym budżetem i zakupową codziennością. Dla tych co na morzu, więź z normalnym życiem jest proporcjonalna do długości urlopu.

Liczba dni wolnych zależy we flocie od typu statku i układu rejsu. Załogi dużych zbiornikowców mają zwykle ok. 3 miesięcy wolnego, ale przeciętna wynosi 7—8 tygodni. Szczeciński armator chce obecnie wprowadzić nowy system naliczania urlopów, pozwalający o ok. dwa tygodnie przedłużyć okres wypoczynku na lądzie i to bez zwiększania funduszu płac. Na razie jednak sprawa utknęła, wobec niemożliwości przyjęcia identycznych zasad w całej flocie (zastrzeżenia zgłosił związek zawodowy). Niemniej zarówno PZM jak i PLO podejmują starania, aby umożliwić załogom pływającym jak najdłuższy pobyt na lądzie, a przynajmniej przedłużyć kontakt z rodzinami. W ub. r. zniesiono ograniczenia w korzystaniu z ulgowych rejsów przez rodziny marynarzy. W 1978 roku, tylko w PZM, przyznano ponad 2 tys. rejsów „osobom towarzyszącym". Łagodzi to nieco największą chyba bolączkę tego zawodu: podporządkowanie życia osobistego rygorom pływania.

*

Niepostrzeżenie z każdym rokiem zmienia się charakter pracy marynarza, coraz bardziej odstając od popularnego stereotypu. Inne są statki, rejsy, obowiązki i kwalifikacje załóg, organizacja pracy, sposób spędzania czasu wolnego na morzu i na lądzie. W zasadzie są to zmiany na lepsze, jednak tych kilkanaście tysięcy ludzi, zamustrowanych pod polską banderę, wykonuje bez wątpienia jeden z najcięższych i najbardziej niebezpiecznych zawodów.

Romantyzm morskiej profesji — białych żagli, hamaków, fajki i portowych tawern — należy już do legendy. Lecz tak samo jak w czasach żaglowców, wybór zawodu marynarza jest równocześnie wyborem stylu życia, przyjęciem twardych wymagań, jakie zawsze przed człowiekiem stawiało morze.

Służew nad Dolinką — widok z Ursynowa Fot. Zbigniew Furman

Warszawa w ciągłym rozwoju

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

— Szczególnie dynamiczny rozwój stolicy nastąpił w bieżącym dziesięcioleciu...

— Tak. Można powiedzieć, że na początku dekady lat 70-tych dla rozwoju Warszawy zapalone zostało zielone światło. Jest to rezultat przyjęcia przez partię strategii społeczno-gospodarczej, zwiększającej tempo budownictwa socjalistycznego w całym kraju, a zatem i w stolicy, będącej, jak to stwierdził Edward Gierek, „wizytówką narodowych ambicji".

Ogromne znaczenie dla miasta miało akceptowanie w 1974 r. przez najwyższe władze partyjne i państwowe opracowanego dzięki osobistej inicjatywie I sekretarza KC PZPR kompleksowego „Programu społeczno-gospodarczego i przestrzennego rozwoju Warszawy w latach 1976—1980".

W korzystnym klimacie politycznym, dzięki wysiłkowi warszawiaków twórczo inspirowanemu i kierowanemu przez stołeczną organizację partyjną i jej instancję, dotychczasowy dorobek stolicy został wydatnie wzbogacony. Przypomnijmy, jak wyglądała Warszawa przed niespełna dziesięciu laty. W jej panoramie od strony Wisły brakowało bryły Zamku Królewskiego, nie było Dworca Centralnego, Trasy Łazienkowskiej i Wisłostrady, niewielki zasięg miała modernizacja tras wylotowych z miasta i nie było ani jednego w pełni nowoczesnego węzła komunikacyjnego, istniało zaledwie kilka bezkolizyjnych przejść dla pieszych. Nie było szpitala klinicznego AM przy ul. Banacha, szeregu takich obiektów jak hotele „Forum" i „Victoria", wolskiej ciepłowni, a tam, gdzie dziś wznoszą się osiedla Stegny, Piaski, Chomiczówka i wiele innych, rozciągały się jeszcze puste pola.

W ciągu tych niespełna 10 lat miasto rozbudowało się jak nigdy dotąd w swej historii. Wystarczy powiedzieć, że w domach wzniesionych po 1970 r. mieszka dziś ponad 350 tys. osób, przy czym przeciętne mieszkanie obecnie oddawane do użytku jest o 10 m² większe od budowanych pod koniec poprzedniej dekady.

Ogółem w ciągu bieżącego pięciolecia powinno przybyć w Warszawie ponad 100 tys. mieszkań.

— Ogromnym zmianom uległ pejzaż śródmieścia...

— Powodują to m.in. obiekty, o których już wspominałem, nowe i zmodernizowane trasy komunikacyjne. Zmienia się jednak także samo pojęcie śródmieścia — do niedawna ograniczone zasięgiem granic dzielnicy administracyjnej o tej nazwie, w lewobrzeżnej części miasta. Tymczasem już dziś wyraźnie zarysowują się kształty tzw. śródmieścia funkcjonalnego jako zintegrowanego obszaru na obu brzegach Wisły, spełniającego ważną rolę w życiu stolicy i całego kraju.

Realizujemy wielkie założenie urbanistyczne — tzw. Zachodni Rejon Centrum Warszawy, którego pierwszym obiektem jest Dworzec Centralny, a kolejnymi stają się wysoki budynek central handlu zagranicznego i wznoszony obecnie hotel i miejski dworzec lotniczy „LOT-u", w dalszej zaś kolejności staną równie wysokie obiekty typu handlowo-administracyjnego i hotelowego na północ od Dworca Centralnego. W tym zintegrowanym w przyszłości zespole zlokalizowany zostanie również bogaty program kulturalno-rozrywkowy, handlowo-gastronomiczny i usługowy. Natomiast Wschodni Rejon Centrum powstaje na Pradze, w wyniku podjętej gruntownej modernizacji znajdującej się tam starej, substandardowej zabudowy i uzupełniania jej obiektami odpowiadającymi współczesnym wielkomiejskim potrzebom.

Ostateczne uformowanie śródmieścia, w rozszerzonym rozumieniu tego słowa, wymaga oczywiście jeszcze czasu. Do większości wynikających z tego zadań jesteśmy już od strony projektowej przygotowani, nad innymi tematami pracujemy. Z zagadnień szczególnie ważnych pragnę wymienić konieczność budowy potrzebnych stolicy i krajowi obiektów nauki i kultury — w tym m.in. zakończenia budowy siedziby Biblioteki Narodowej, dalszej szybkiej rozbudowy bazy dydaktyczno-naukowej wyższych uczelni. Nie tylko śródmieściu potrzebny jest dalszy intensywny rozwój układu komunikacyjnego — w tym, po zakończeniu realizacji Trasy Toruńskiej, budowa kolejnych przepraw mostowych, a także tras biegnących południkowo, zwłaszcza w prawobrzeżnej części miasta. Podstawą dalszego harmonijnego rozwoju Warszawy, jak i zresztą całej aglomeracji, jest znaczna rozbudowa urządzeń i sieci infrastruktury technicznej, co stanowi przedmiot szczególnej troski władz stolicy.

— Dotychczasowy dorobek i dzisiejsze problemy są podstawą dla określenia przyszłości miasta. Jak więc przedstawia się przyszłość Warszawy, jaka będzie stolica za lat 10 czy 15?

— Zakończyliśmy ostatnio opracowywanie projektu planu perspektywicznego ogólnego zagospodarowania przestrzennego Warszawy do 1990 r. Został on właśnie przed kilku dniami pozytywnie zaopiniowany przez powołaną, przy Ministerstwie Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, Główną Komisję Urbanistyczno-Architektoniczną. Projekt ten przedstawiony będzie Radzie Narodowej m.st. Warszawy prawdopodobnie we wrześniu br i jeśli uzyska jej akceptację, stanie się obowiązującym dokumentem, wytyczającym zasady rozwoju miasta.

Opracowany plan konsekwentnie rozwija idee wcześniejszych prac tego typu, wprowadzając zarazem niektóre inne rozwiązania, wynikające ze zmieniających się potrzeb, a zwłaszcza z charakteryzującego obecną dekadę dynamizmu społeczno-gospodarczego. Przede wszystkim — przewiduje, że w najbliższym 10—15-leciu zakończony zostanie przestrzenny rozwój Warszawy w jej dotychczasowych granicach administracyjnych. Oznacza to, że w wyniku realizacji planu uzyskany zostanie kształt przestrzenny miasta zapewniający mu spełnianie wszystkich jego funkcji zarówno wobec mieszkańców, jak i w skali ogólnokrajowej, a także międzynarodowej. Innymi słowy: zaistnieją urbanistyczne warunki dla likwidacji trapiących jeszcze warszawiaków niedomagań komunikacyjnych, będących skutkiem dysproporcji w rozmieszczeniu różnych obiektów, miejsc pracy i miejsc zamieszkania itp.

— A problem mieszkaniowy?

— Oczywiście, plan uwzględnia jego rozwiązanie zgodnie z zadaniem postawionym przez partię: zapewnienia każdej rodzinie samodzielnego mieszkania i każdemu z członków rodziny odrębnego pokoju, zwiększenia średniej powierzchni użytkowej mieszkań, przypadającej na jedną osobę. Wytyczone zostały w planie nowe tereny dla budownictwa mieszkaniowego — w tym dla dzielnicy północnej (np. w Białołęce Dworskiej, Tarchominie i Choszczówce). Należy jednak pamiętać, iż program budownictwa mieszkaniowego przewiduje zaspokajanie potrzeb w tej dziedzinie w skali całej aglomeracji stołecznej.

Integralną częścią planu jest działalność na rzecz ochrony środowiska — ze szczególnym uwzględnieniem doliny Wisły. Utrzymane zostaną w Warszawie tzw kliny nawietrzające — wolne lub nie zabudowane intensywnie obszary zapewniające dopływ do miasta świeżego powietrza dla zachowania właściwych warunków klimatycznych. Wyznaczono dokładnie przebiegi głównych dróg, a zwłaszcza tras szybkiego ruchu, zlokalizowano oczyszczalnie ścieków i inne niezbędne urządzenia.

Jeśli idzie o przemysł, przyjęto koncepcję zwiększania jego efektywności ograniczając lokalizowanie na terenie miasta nowych obiektów, nowych miejsc pracy, a więc drogą modernizacji i wzrostu wydajności pracy. Ma to dla miasta szczególnie istotne znaczenie, gdyż nawet stosunkowo niewielki wzrost liczby miejsc pracy w przemyśle w wielokrotnie większym stopniu powiększa ogólną liczbę mieszkańców, a optymalne zaludnienie Warszawy w jej granicach administracyjnych określa się na około 1,7 mln osób.

Postulując stabilizację zatrudnienia w przemyśle na dotychczasowym poziomie autorzy planu szczególną uwagę przywiązali do rozwoju ilościowego i jakościowego wszelkich form obsługi ludności, co stanie się istotnym czynnikiem dalszej konsekwentnej poprawy warunków życia.

Warszawa, stolica socjalistycznego kraju rozwijała się i rozwijać będzie nadal dynamicznie, dla dobra mieszkańców i całej Polski.

Rozmawiał ROMUALD AUGUSTYNIAK

Ankieta „Życia" — wspomnienia Czytelników

DZIECIŃSTWO I WOJNA

Nastała śmiertelna cisza...

1 września 1939 roku wkroczyłem już w dziewiąty rok życia. Miałem poza sobą 1 rok nauki w szkole podstawowej i szykowałem się do rozpoczęcia nowego roku szkolnego jako uczeń II klasy. Szkoła nasza mieściła się w pięknym, nowoczesnym jak na owe czasy budynku przy ulicy Otwockiej 3 na Pradze. Niestety, wakacje nasze zostały przedłużone z wiadomych powodów. Wybuchła II wojna światowa.

Spędzaliśmy wieczór u wujostwa Bazylów — na ulicy Radzymińskiej. Było tam bardzo dużo osób z rodziny, coś jakby narada familijna. Było tam kilka pokoi, mieszkanie wielkie, obszerne, pamiętam stoły zastawione, żyrandole u sufitów jarzyły się elektrycznym, jasnym blaskiem. Goście, wśród których byli mój ojciec, dziadkowie, wiele różnych ciotek i wujków mieli jednak miny posępne. W jednym z tych pokoi stał lampowy wielki odbiornik radiowy, z niego płynęły jakieś bojowe pieśni wojskowe i patriotyczne. Wygłaszano jakieś energiczne, gwałtowne przemówienia, śpiewano Rotę, oraz różne pieśni wojskowe. Nadawano jakieś komunikaty.

My z rodzicami mieszkaliśmy na Targówku, na ulicy Plautowej 1/10, tuż przy wale kolejowym, po którym w dzień i w nocy pędziły długie pociągi towarowe z wojskiem. W Warszawie powstały różne sekcje, organizacje samoobrony itp. jak np.: LOPP, PCK. Nie pamiętam tych nazw dokładnie. Na ulicach rozklejano afisze, ogłoszenia i objaśnienia jak się zachowywać w czasie ataku samolotów. Nakazano kopać i budować schrony. Brałem w tej pracy czynny udział.

Dom w którym mieszkaliśmy był własnością państwa Zwolińskich. Ci państwo Zwolińscy mieli syna Leszka. Zajmowali pięcioizbowy apartament na parterze od strony ogrodu, bowiem do naszego domu przylegał wielki ogród, który też był własnością Zwolińskich. W ogrodzie tym były klomby, aleje, stały altany porośnięte dzikim winem, wśród drzew i krzewów bzu wisiały rozpięte hamaki, były huśtawki i mnóstwo zabawek. W tym ogrodzie spędzałem długie godziny na zabawach z Leszkiem i innymi dziećmi.

1 września 1939 r. rano, około godziny 8—9 rozległo się donośne, przeraźliwe wycie fabrycznych syren. Na wale kolejowym zatrzymał się pociąg z wojskiem. Wszystko stanęło, wycie wzmagało się, to mnie przyprawiało o jakiś lęk. Wyły syreny wszystkich warszawskich fabryk, to było coś strasznego. Nagle nastała cisza, nawet parowóz na wale przestał świstać i sapać. Wszystko zamarło w bezruchu. Na odkrytych platformach kolejowych stały wozy, tabory wojskowe, armaty i kuchnie polowe. Część żołnierzy zeszła z wagonów. Niektórzy z nich przez lornety obserwowali niebo. Długo patrzyłem i nic nie mogłem dostrzec. Ale zaraz rozległy się wołania i krzyki: „Lecą, lecą Niemcy!" Stałem na podwórzu tuż przy bramie, z wytężonym wzrokiem obserwowałem roziskrzone słońcem niebo. Nagle do uszu moich dotarło coś jakby głuche dudnienie, i wtedy właśnie ich ujrzałem. Niemcy lecieli eskadrą bardzo wysoko w górze, samoloty wyglądały jak małe srebrne punkty. Obok nich wykwitały białe małe obłoczki, to rozrywały się pociski naszej obrony przeciwlotniczej. Eskadry bombowców przeleciały wysoko nad nami, gdzieś daleko, w południowej stronie Warszawy rozległy się głuche huki i jakieś detonacje.

Po południu przed bramę naszego domu zajechało duże, ciemne auto. Wiedziałem po kogo. Państwo Zwolińscy już od rana byli spakowani, szykowali się do odjazdu. Jeszcze świeciło słońce ale chyliło się ku zachodowi, na niebie widać było pełno tzw. balonów zaporowych, sprawiało to jakiś niesamowity widok.

Pan Zwoliński stał w otwartym oknie swego gabinetu i rozmawiał z moim ojcem, który stał pod tym oknem, ale od dworu. Ja stałem tuż przy ojcu. Zapamiętałem słowa Zwolińskiego, który rzekł do mego ojca: „Panie Jankowski, popatrz pan, posłuchaj jaki jest duch w narodzie". To mówiąc włączył radio a tam śpiewano Rotę. Ojciec mój na to odrzekł: „Nie damy rady, panie gospodarzu, Niemcom oni tu przyjdą".

Dialog ten i rozmowę przerwało wyjście przed dom gospodyni, pani Zwolińskiej z Leszkiem. W ręku mieli jakieś paczki. Gospodarz wyłączył radio i po chwili też wyszedł. Leszek pożegnał się ze mną, pocałowaliśmy się i na tym się skończyło. Auto odjechało, na drodze pozostał tylko tuman rudego kurzu. Za dwa — trzy dni przyszła straszna wiadomość. Leszek wraz z matką został zabity podczas nalotu samolotów niemieckich. Pochowano ich na Powązkach.

W niedzielę, 3 września, rano rozpętało się straszliwe piekło nad Warszawą. Dzień ten był słoneczny. Wszystko stało się nagle, szybko. Niemieckie bombowce z potwornym rykiem i gwizdem nurkowały wprost na nasz dom. Ziemia się kołysała, powietrze drgało, huk, świst i ryk zagłuszyły nasze krzyki, jęki i wołania. Wpadłem z ojcem do jakiejś drewnianej komórki, impet zerwał z niej dach, przez ten otwór widziałem kołujące i nurkujące nad nami bombowce.

Świat cały ogarnęło piekło. Spojrzałem w górę, niemiecki samolot z przeraźliwym rykiem sunął wprost na nas. Nie wytrzymałem, wyrwałem się ojcu i wyskoczyłem na otwarte podwórze, gdy nagle tuż na wale kolejowym wyrósł ogromny słup ognia i czarnego dymu, to były bomby. To mnie doprowadziło do jakiegoś szoku, wpadłem do jakiejś kryjówki, po chwili znowu znalazłem się przy ojcu. Jacyś ludzie złożyli u naszych nóg ciało pokrwawionego człowieka, to było straszne.

Gdy to piekło ucichło wyszedłem na podwórze, na ziemi leżało pełno gorących jeszcze odłamków z bomb. Łąka i pole wokół naszego domu zryte były dołami od bomb. Ten barbarzyński atak niemieckiego lotnictwa na Warszawę i okolice przeraził nas wszystkich. Po południu opuściliśmy Warszawę.

Tłumy ludzi uciekały z miasta w kierunku wsi i okolic leżących z daleka od skupisk miejskich, przemysłowych i kolejowych szlaków. Na przedpolach Dworca Wschodniego znowu zastał nas nalot. Znowu drżałem o życie, a w końcu tak mnie to przeraziło, że modliłem się i prosiłem Boga nie o życie, bo to był za wielki luksus i wymaganie, modliłem się i marzyłem, żeby gdy nas zabiją, aby leżeć i być nawet tam w dole razem z ojcem. Innego wówczas marzenia nie miałem, tylko takie.

Anin płonął, szliśmy w kierunku Wawra. Szosą lubelską szliśmy na Miłosnę. Było już ciemno. Środkiem szosy pędziły tabory wojskowe, a tłumy nieprzebrane cywilów, kobiety, starcy, dzieci, kaleki — wszystko to wlokło się poboczem szosy. Późno było i ciemno gdy zatrzymaliśmy się w zagrodzie jakiegoś rolnika we wsi Miłosna. Wgramoliłem się do zasieku w stodole, runąłem w słomę i zasnąłem natychmiast.

DOKOŃCZENIE NA STR. 14

ROZMOWY O KSIĄŻKACH — JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

O muzycznym romantyzmie

Bohdan Pociej napisał niewielką książeczkę pt. „Szkice z późnego romantyzmu", a Wydawnictwo Muzyczne starannie mu ją wydało. Książeczka jest ponuro czarna z białymi literami, i nawet się nie podejrzewa patrząc na nią z wierzchu, że jest to książka dla naszej kultury muzycznej a nawet powiedziałbym dla całej naszej kultury, bardzo ważna.

Bohdan Pociej dotychczas należał do muzyków awangardowych i pisywał bardzo „epatujące" nas rozważania. Aliści, jak powiada mój przyjaciel Jerzy Waldorff, w niniejszej książeczce wyznał parę rzeczy zadziwiających. I to już od razu w samym wstępie do tego dziełka. Wspominając swoją poprzednią książkę, która pochlebiała wszystkim najnowszym „odkryciom" muzycznym, Pociej powiada:

„Dziś odszedłem daleko od tych spraw. Muzyka aktualnie powstająca wydaje mi się w swojej masie coraz bardziej obca i obojętna. Obca, bo wysuszona z emocji, wyjałowiona, pretensjonalnie efektowna, ostentacyjnie niedbała, dotknięta wewnętrznym rozkładem — uwiądem formy. Obca, bo mówiąc generalnie, pozbawiona metafizyczności." Eseje zawarte w książce Pocieja pozornie poświęcone Wagnerowi, Mahlerowi, Brucknerowi — w gruncie rzeczy walczą o rzecz jedną — o powrót metafizycznych znaczeń i metafizycznych wartości muzycznych.

Pociej nie pisze o muzyce współczesnej. Gros jego rozważań dotyczy tego, co nazywamy późnym romantyzmem — a w gruncie rzeczy — o dziwo! jest to walka o „powrót romantyzmu".

Zadziwiający to obrót spraw. Zadziwiający dla Pocieja, ale chyba spodziewany już od dawna, jeżeli chodzi o generalia kulturalne.

„Powrót romantyzmu" to nie tylko mój temat. Zajmują się nim tak poważne uczone, jak Maria Janion i Maria Żmigrodzka. Temat jest w powietrzu. Trochę to nas dziwi, że to, co się wpajało i do wiary podawało tak licznie zgromadzonej publiczności „Jesieni Warszawskich", nagle odpycha się nieledwie gestem pogardy. Ale to są zwyczajne ludzkie sprawy i należy to przyjmować z wyrozumiałością.

Jako przykłady „metafizyki" czy po prostu „filozofii muzyki" Pociej wybiera najprzód dzieła Wagnera a potem przeprowadza analizę wszystkich symfonii Mahlera, wliczając w to i „Pieśń o ziemi".

Jeżeli chodzi o Wagnera, to krótkie eseje Pocieja o „Zygfrydzie" i o „Parsifalu" (zwłaszcza ten o „Parsifalu") są chyba najpiękniejszymi esejami, jakie u nas o Wagnerze napisano. Powaga tego, co Pociej mówi o „Parsifalu", jest chyba wzorem tego jak o poważnej muzyce pisać należy.

Jeżeli chodzi o Mahlera, analizy jego symfonii są niezmiernie interesujące i głębokie. Jednak obiektywnemu stosunkowi do tego wiedeńskiego kompozytora szkodzi bezkrytyczny entuzjazm i wprost uwielbienie, jakim Pociej Mahlera obdarza.

Mahlerowi jeszcze przed paru laty działa się niewątpliwie krzywda. Wychowany w atmosferze mahlerowskiego kultu, jaki panował w Tymoszówce kult Mahlera z dawna uprawiałem. Jeszcze w Bojarce z Niedźwieckim, to znaczy w roku 1912, pracowałem nad sporządzeniem wyciągu fortepianowego „VIII Symfonii" Mahlera! Ale miałem i liczne grzechy pod tym względem. Między innymi, nic nie wiedząc o geście Debussy'ego bezwiednie naśladowałem go, wychodząc ostentacyjnie z sali Filharmonii Warszawskiej podczas wykonania Drugiej Symfonii Mahlera. Hans Effenberger-Śliwiński do końca życia mi tego nie zapomniał! Ale teraz sprawy zmieniły się zasadniczo. Mahler w tej chwili jest wielbiony powszędy. Mój przyjaciel, kompozytor Nika Nabokow mawiał, że zawsze spowiada się ze swego największego grzechu: posłał mianowicie partytury wszystkich symfonii Mahlera Dymitrowi Szostakowiczowi. I tam spotykamy się więc z wpływami autora „Pieśni o Ziemi".

Nie chciałbym urazić pięknych uczuć Bohdana Pocieja i dotknąć jego tak chwalebnego i tak rzadko spotykanego entuzjazmu, ale ta cała mahlerowska metafizyka wydaje mi się piękną i rozczulającą metafizyką austriackiego miasteczka. Czymś w rodzaju wstrząsającej zresztą, metafizyki Kuśniewicza.

Jest ona czasami rozczulająca, czasami daje natchnienie bardzo poważne, pieśniom Mahlera zawdzięczam wiele z nastroju mojego „Zarudzia" — ale jest to jednocześnie pobożność księdza proboszcza, tragedia jakiegoś Piotra Płaksina, który umiał grać na klarnecie a nawet puzonie, i przeglądał się w zwierciadle wieczności jak wieża austriackiego kościoła w zwierciadle przepięknego górskiego jeziora.

Może ten właśnie naiwny zachwyt i umiłowanie mistrza sprawia, że czyta się tę małą książkę z zapałem i nawet nie spostrzega się tej wielkiej erudycji i wielkiej wiedzy Pocieja, która jest przecież zasadniczym fundamentem tej pracy. Wszystko w niej jest także ładne.

O jedno tylko mam żal do autora. W przeciągu całej swej pracy, wyliczając tylu twórców, którym chodziło o „wyraz" w muzyce, o ekstazę muzyczną, o owe muzyczne przepaści, które zbyt może często odkrywa Pociej w dziełach Mahlera, ani razu — nawet tam, gdzie mówi o tekstach Hansa Bethgego, nie zająknie się nawet o Szymanowskim. Daruję Pociejowi „Harnasiów" i „Czwartą symfonię", ale trzecia Symfonia? Ale pierwszy koncert skrzypcowy? Czyż nie zasługiwały tu chociażby na wzmiankę?

A „Stabat Mater"?

Domena pasjonatów

MAŁGORZATA DIPONT

Niedawno odbyło się w Lublinie i w Chełmie ogólnopolskie spotkanie twórców i działaczy amatorskiego ruchu artystycznego. Był to pierwszy w tej skali zjazd przedstawicieli tego ruchu, który ma w kulturze narodowej głęboko zakorzenione tradycje, a który stał się już zjawiskiem społecznym z uwagi na jego funkcje, charakter jak i zasięg środowiskowy. Ów zasięg społeczny amatorskiego ruchu artystycznego wyraża się obecnie liczbą 40 tysięcy różnorodnych zespołów, zrzeszających ok. półtora miliona uczestników.

Jako zjawisko społeczne jest ruch amatorski także odbiciem gustów, aspiracji i potrzeb, jest wyrazem poszukiwania form kształtowania własnej osobowości w aktywnym uczestnictwie, w kreacji artystycznej. Dając zadośćuczynienie — właściwej naturze człowieka — potrzebie działania indywidualnego, a zarazem działania we wspólnocie z innymi, amatorski ruch artystyczny jako odbicie owych potrzeb i zainteresowań stanowi rodzaj barometru, którego wskazania nie powinny być pomijane przy wyznaczaniu kierunków polityki kulturalnej.

Według obiegowych wyobrażeń amatorski ruch artystyczny kojarzony jest przede wszystkim z zespołami śpiewaczymi i tanecznymi, zwłaszcza zaś tymi, które inspirują się folklorem. Wyobrażenia te mają swoje uzasadnienie, jako że takie zespoły bazujące na tradycjach regionalnych, istotnie odgrywają w ruchu amatorskim znaczną rolę. Ale nie jedyną. Działalność nieprofesjonalna rozciąga się bowiem na wiele dziedzin sztuki, przy czym w niektórych jest silnie związana z twórczością profesjonalną.

Najciekawsze może odzwierciedlenie znajdują owe więzi w twórczości teatralnej. To w tej dziedzinie najwyraźniej zaznaczyły się obopólne inspiracje, różnego rodzaju trendy, które ewoluowały podobnie na scenach zawodowych i amatorskich. Amatorski rodowód teatru jednego aktora, a zarazem tradycję tej kategorii artystycznej przypomni niebawem ogólnopolskie spotkanie teatrów jednego aktora w Zgorzelcu, zorganizowane z okazji (już!) dziesięciolecia tej formy scenicznej. Formą bardzo ściśle związaną z ruchem amatorskim, która przechodziła może najciekawsze i najbardziej różnorodne etapy rozwoju, jest teatr poezji, ujawniony z początkiem lat sześćdziesiątych, a wyrosły z tradycji i dokonań krakowskiego Teatru Rapsodycznego.

Wszelkie formy sceniczne jakie pojawiały się w twórczości amatorskiej odzwierciedlały (czasem także wyprzedzały) działania profesjonalne w tej dziedzinie, ale również w znacznie szerzej pojętej sferze życia kulturalnego i umysłowego, czerpiąc nierzadko inspirację z tekstów publicystycznych poświęconych aktualnym w danym momencie wydarzeniom. Tego rodzaju zjawiskiem był w początkach lat siedemdziesiątych teatr faktu. Ostatni przegląd amatorskich form scenicznych ujawnił reaktywowanie bardzo prężnego swego czasu nurtu kabaretowego. Nurt ten, o bardzo bogatych tradycjach, związany wówczas głównie ze środowiskiem studenckim, owocuje w ostatnich latach bardzo interesująco w innych społecznościach — wiejskich, robotniczych, szkolnych.

Więzi zadzierzgnięte między amatorską i profesjonalną działalnością artystyczną znajdują odzwierciedlenie w rozmaitych formach. Interesującą próbą powiązania ich ze sobą może być teatr Machulskich na Ochocie, można się ich również doszukać w działalności teatru Henryka Boukołowskiego na Brzozowej. Z ruchu amatorskiego wyszedł Krzysztof Zanussi, w poprzedniej kadencji prezes federacji Dyskusyjnych Klubów Filmowych. Obecnym prezesem tego ruchu popularyzacji sztuki filmowej jest Andrzej Wajda.

Profesjonaliści służą zresztą radą i pomocą ruchowi amatorskiemu. Ta pomoc jest niezwykle cenna zważywszy zarówno rozmiary, jakie osiągnął amatorski ruch artystyczny, jak i związane z nimi potrzeby. Nierzadko potrzeby aktywności kulturalnej kształtowały się od kilku pokoleń. Najstarsze ze stowarzyszeń ruchu amatorskiego, Towarzystwo Kultury Teatralnej, które zrzesza 11 tys. członków indywidualnych i 1500 zbiorowych, istnieje od 1907 roku. Polski Związek Chórów i Orkiestr, który skupia 879 zespołów powstał w roku 1923.

Owe potrzeby wyrosłe z ugruntowanych gustów i aspiracji, odnoszą się do jakości działań, ukierunkowujących działalność artystyczną w różnych dyscyplinach sztuki. Jako jeden z podstawowych problemów ruchu amatorskiego rysuje się więc sprawa fachowej pomocy w pracy codziennej. Obecnie w ruchu amatorskim pracuje ok. 20 tysięcy instruktorów, spośród których tylko 8 tysięcy ma formalne uprawnienia do prowadzenia zespołów.

Dla potrzeb ruchu amatorskiego jedyną obecnie formą kształcenia są kursy kwalifikacyjne zaoczne, które obejmują cztery dyscypliny: teatr, taniec, film i fotografię. Prowadzi je Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, instytucjonalny opiekun ruchu amatorskiego przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, którego poprzedniczką w latach sześćdziesiątych była Centralna Poradnia Artystyczna Ruchu Amatorskiego, a jeszcze wcześniej Centralny Dom Twórczości Ludowej. Kursy te zorganizowane na początku lat sześćdziesiątych, jako forma przejściowa, przerodziły się w praktykę stałą i jedyną — kształcenia instruktorów ruchu amatorskiego.

Istnieją bowiem wprawdzie w osiemnastu uczelniach (uniwersytetach i wyższych szkołach pedagogicznych) kierunki kulturalno-oświatowe, które dają przygotowanie teoretyczne bardzo potrzebne dla organizatorów społecznego ruchu kulturalnego, dla popularyzatorów. Nie dają one jednak praktycznego przygotowania w poszczególnych dyscyplinach artystycznych. Postuluje się więc obecnie wprowadzenie na tych wydziałach specjalizacji w konkretnych dziedzinach. Postuluje się również nadal wprowadzenie takich specjalizacji w niektórych przynajmniej uczelniach artystycznych. Wyższe szkoły artystyczne na ogół tłumaczą się brakiem warunków do zorganizowania jeszcze dodatkowego kierunku pedagogicznego. Korzysta się więc z każdej możliwości przeforsowania choćby półpropozycji jak np. ustanowienie specjalności tańca ludowego przy uruchamianym wydziale baletmistrzowskim w PWSM. Są to jednak działania doraźne, które niewiele zmieniają stan faktyczny szkolenia, sprowadzonego do kursów kwalifikacyjnych COMUK, stanowiących nadal model obowiązujący.

Jaki jednak powinien być ten model? Pani Rosława Dowgird, dyrektor do spraw ruchu amatorskiego w Centralnym Ośrodku Metodyki Upowszechniania Kultury uważa, że powinien on być otwarty, czy mówiąc inaczej — elastyczny. Tego rodzaju potrzebę dyktuje bowiem tradycja polskiego ruchu amatorskiego, którego cechą szczególną jest spontaniczność. I tę jego cechę należy chronić. Był i pozostał domeną pasjonatów nie uznających rygorów repertuarowych, których pociągał większy niż w działaniu instytucjonalnym, margines swobody, a zarazem trud współpracy z niefachowym gronem.

Wielu znakomitych działaczy ruchu amatorskiego wyszło u nas z ruchu studenckiego, bez formalnego przygotowania zawodowego, ale z ogromnym doświadczeniem, wiedzą i talentem. Tego rodzaju ludziom należałoby stworzyć warunki zdobycia formalnego statusu poprzez egzaminy eksternistyczne w uczelniach artystycznych. Cały ten model sprowadzałby się do uelastycznienia istniejącego systemu kształcenia według istniejących potrzeb. Ale w tego rodzaju modelu mieści się również wprowadzenie w uczelniach artystycznych przedmiotu metodyki pracy z zespołem amatorskim.

Niezależnie jednak od tego czy i kiedy uelastyczni się system szkolnictwa, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury służy i będzie nadal służył pomocą animatorom ruchu amatorskiego. Ta pomoc wyraża się w licznych kursach kształcących i dokształcających, w wakacyjnych warsztatach, seminariach, plenerach plastycznych. Istotną bardzo formą pomocy są także wydawnictwa COMUK, publikacje zwłaszcza typu poradnikowego ale nie tylko. Tutaj ukazują się unikalne serie poświęcone dziejom folkloru, tańca, sztuki ludowej. Wiele publikacji COMUK rozchwytują studenci traktując je jako podręczniki, wiele staje się bestsellerami — ostatnio „Rozmowy o filmie amatorskim" Krzysztofa Zanussiego. Odzwierciedla to z pewnością sytuację rynku wydawniczego, ujawnia się znów jako barometr — potrzeb czytelniczych.

Ruch amatorski jest zjawiskiem, którego przejawy i problemy wymagałyby daleko szerszej penetracji. Usiłowaliśmy je zaledwie zasygnalizować. Wszelka okazywana mu pomoc jest i ważna, i cenna. Tym cenniejsza, że w naszym modelu tego ruchu bazuje się głównie na wrodzonych predyspozycjach ludzi. Owych pasjonatów.

Kabaret „Skra" z Dębicy w programie „Eden czyli raj poszukiwany" Fot. CAF

Fakty

POEZJA PUSZKINA STALE ŻYWA

Uroczyście obchodzona była w Związku Radzieckim przypadająca w br. 180 rocznica urodzin Aleksandra Puszkina. Wszechzwiązkowe święto poezji rozpoczęło się nad brzegami Newy w Leningradzie, potem przeniosło się do innych miejscowości związanych z wielkim poetą, takich jak Psków, Michajłowskoje, Trigorskoje, Pietrowskoje, Puszkińskie Góry.

O nieustającej popularności dzieł Al. Puszkina najlepiej świadczą ich wznowienia stale pojawiające się i szybko znikające z półek księgarskich. Tylko w latach władzy radzieckiej wydano 2.723 jego utwory i zbiory poetyckie w nakładzie 230.760 tys. egz. w przekładach na 93 języki narodów ZSRR. Dzieła poety stale inspirują twórców — reżyserów teatralnych i filmowych, kompozytorów, malarzy, choreografów.

KRADZIEŻE DZIEŁ SZTUKI

Jak podaje „Us News and World Report", ponad 42 tys. obiektów sztuki wartości ok. 33 mln dolarów — pada co roku ofiarą kradzieży. Przestępstwa tego typu uplasowały się na drugim miejscu po handlu narkotykami, zaś według opinii ekspertów, rabunkiem przedmiotów sztuki zajmuje się doskonale zorganizowana międzynarodowa mafia przestępcza posiadająca dokładne rozeznanie zarówno w aktualnej „chodliwości" wielu dzieł, jak możliwości ich spieniężenia na rynkach zagranicznych. W większości wypadków skradzione względnie nielegalnie nabyte obiekty są natychmiast przerzucane do innych krajów i tam „upłynniane". Niedawno policja penetrująca jedną z dzielnic Nowego Jorku, wykryła przypadkowo schowek zawierający 400 przedmiotów sztuki wartości ponad 2 mln dolarów, w tym cenne pamiątki sztuki Bizancjum, ukradzione w muzeum Pesaro we Włoszech.

Kradzieże dokonywane są przez zawodowców doskonale zaznajomionych z działaniem systemów alarmowych muzeum czy galerii oraz z środkami ostrożności podejmowanymi przez prywatnych kolekcjonerów. W okresie minionych świąt Bożego Narodzenia w Paryżu skradziono z galerii prywatnej autoportret Rembrandta oraz kilka innych cennych obrazów. W Instytucie Sztuki w Chicago stwierdzono tajemnicze zniknięcie XIX-wiecznych płócien znanych malarzy, w tym obrazów Paula Cézanne'a wartości 5 mln dolarów. W tym samym Instytucie poprzednio skradzione zostały cenne japońskie malowidła na pergaminie z XVIII w.

Według opinii specjalistów, kradzieże dzieł sztuki dokonywane są zazwyczaj przez profesjonalistów, opracowujących w najdrobniejszych szczegółach plan zdobycia, a następnie „zamelinowania" cennego obiektu. Zdarzają się jednak również złodzieje zupełnie nietypowi, rekrutujący się spośród fanatyków-kolekcjonerów, nie cofających się przed dokonaniem przestępstwa dla zdobycia upragnionego dzieła i włączenia go do swoich zbiorów.

Przygoda nad Lemanem

JAN KOPROWSKI

Po przyjeździe do Lozanny zatrzymaliśmy się w hotelu de la Paix: Kazimierz na drugim, ja — na pierwszym piętrze. Z okien naszych pokojów otwierał się widok na miasto, na wielką połyskującą w słońcu równinę Jeziora Lemańskiego i góry na horyzoncie, których szczyty pokrywał śnieg. W pociągu z Berna było wygodnie, ale duszno. Od kilku dni zbierało się na burzę i dopiero dziś napływające od popołudnia chmury nabrzmiewały spodziewanym deszczem. Nie zdążyliśmy się jeszcze dobrze rozpakować, gdy za oknami dał się słyszeć charakterystyczny szum: najpierw upadły pojedyncze krople, potem zerwał się wiatr, a wreszcie silna ulewa zaczęła zalewać ulice, którymi wkrótce popłynęły wartkie strumienie wody. Stanąłem przy oknie, ale deszcz był tak silny, że ledwie mogłem odróżnić domy po przeciwnej stronie naszego hotelu. Wydawało się, że burza będzie gwałtowna, lecz krótka. Tymczasem zaniosło się na dłużej.

Kazimierz zszedł z drugiego piętra do mnie i zastanawialiśmy się, co robić dalej. Burza pokrzyżowała nasze plany, zdani byliśmy na siedzenie w pokojach lub w kawiarni hotelowej. Ulewie towarzyszyły wyładowania atmosferyczne, świetliste zygzaki rozjaśniały na chwilę niebo, nagłe trzaski przechodziły w głuche dudnienie, jakby kilka wozów ciągnęło się wybojstą drogą. W pewnej chwili usłyszeliśmy huk dział armatnich. Bywały w świecie Kazimierz powiedział:

— Strzelają, aby rozpędzić chmury i zapobiec gradobiciu, które zniszczyłoby uprawy winorośli. Jak ci wiadomo, okolice Lozanny obfitują w winnice i słyną z dobrych win.

Ale i artyleria nie pomogła. Ulewa była tak gwałtowna, iż zdawało się, że nigdy się nie skończy. I wtedy Kazimierz wpadł na pomysł, aby zadzwonić do swego przyjaciela w Genewie.

— Ma auto i może przyjechać do nas. Ostatni raz widziałem się z nim piętnaście lat temu. Znamy się od młodości, przed wojną pracowaliśmy razem w ruchu młodzieżowym. Może będę miał szczęście i zastanę go w domu.

Jak Kazimierz pomyślał, tak uczynił. Przyjaciel ucieszył się i oświadczył, że przyjedzie do Lozanny z żoną, ale nie wcześniej niż o ósmej wieczorem. Obecnie ma jakieś ważne rozmowy, poza tym sądzi, że do wieczora będzie już po burzy i jazda o wiele bezpieczniejsza. Mieliśmy z Kazimierzem kilka godzin czasu, który trzeba było czymś wypełnić. Zaproponowałem:

— Kaziu, a może byś mi opowiedział coś o swoim przyjacielu? Przecież ja właściwie nic o nim nie wiem. A skoro mamy się z nim zobaczyć...

— A wiesz, że zrobię to bardzo chętnie. Tylko musimy sobie zamówić coś do picia.

Kelner przyniósł dwie butelki soku, Kazimierz usiadł wygodnie w fotelu i popijając płyn pomarańczowy z wysokiej szklanki przystąpił do opowiadania osobliwych dziejów Antoniego.

„Bardzo go lubiłem, bo był dzielny i już jako młody chłopiec odznaczał się wielką odwagą. Kochał sport, nade wszystko piłkę nożną, którą uprawiał z prawdziwą namiętnością. Mieszkaliśmy po sąsiedzku na Saskiej Kępie, skąd chodziliśmy razem do szkoły i wracali do domu. Na kilka miesięcy przed wrześniem 1939 roku powołano go do wojska (ja jako zaliczony do nadliczbowych pozostałem nadal w cywilu) i gdy wybuchła wojna, przeszedł całą kampanię wrześniową, dokonując cudów waleczności. Dość powiedzieć, że z kilkunastoma żołnierzami przedarł się przez szczelny i uzbrojony po zęby kordon Wehrmachtu. Nie dał się wziąć do niewoli, zbiegł wraz z innymi na Węgry, a stamtąd do Francji, gdzie postanowił walczyć dalej. Bo musisz wiedzieć, że Antoni, choć internacjonalista i lewicowiec, uważał Polskę za swoją najważniejszą ojczyznę. Mawiał nieraz: „Człowiek bez ojczyzny jest jak ułan bez siodła. Siedzi źle i w każdej chwili może spaść z konia".

Rychło trafił tam, gdzie potrzeba. Generał Prugar-Kettling organizował na ziemi francuskiej Dywizję Strzelców Pieszych i chociaż składała się ona prawie wyłącznie z Polaków osiadłych z dawna we Francji, Antoni dostał się do niej, czemu się wcale nie dziwię, bo w każdej sytuacji umiał dopiąć swego. Jakie były losy tej dywizji, wiesz dobrze. Walczyła dzielnie, ale kiedy armia francuska poniosła klęskę i doszło do kapitulacji, Prugar-Kettling, nie chcąc dostać się w ręce hitlerowców, przeszedł ze swoimi żołnierzami granicę francusko-szwajcarską i został internowany.

Z czasem żołnierze zaczęli pracować u chłopów szwajcarskich. Byli pilni, grzeczni, lubiani. Podobali się zwłaszcza kobietom. Wyobraź sobie człowieka, który całuje Szwajcarkę w rękę, nosi za nią walizki, podaje jej płaszcz i puszcza ją przodem. Nasi byli właśnie tacy i nic dziwnego, że jeden po drugim zdobywali sobie serca Szwajcarek, nie przyzwyczajonych do takiej rycerskiej adoracji ze strony mężczyzn. Co było dalej, łatwo się domyśleć. Antoni jako nieodrodne dziecko kraju nad Wisłą, nie mógł i nie chciał postępować inaczej. Więc rozkochał w sobie młodą przystojną Szwajcarkę, a że i ona nie była mu obojętna — nazajutrz po wojnie pobrali się i w taki sposób Szwajcaria stała się jego drugą ojczyzną. W 1946 przeprowadzili się do Genewy, bo Antoni ma wykształcenie prawnicze i łatwiej mu było znaleźć odpowiednie zajęcie w mieście, niż na wsi".

Kazimierz skończył, a mnie się wydało, że przestał, aby po chwili ciągnąć dalej opowieść o przyjacielu. Nie zaspokoił przecież w pełni mojej ciekawości.

— No tak, to chyba wszystko — powiedział, pociągając łyk soku ze szklanki.

— Jak to wszystko? — zapytałem. — A ona, jego żona, jaka jest: ładna, bogata, mają dzieci, są szczęśliwi?

Kazimierz ociągał się nieco z odpowiedzią.

— Ładna to ona była kiedyś. Musisz pamiętać, że to ludzie już po sześćdziesiątce i na emeryturze. A czy szczęśliwi? Myślę, że niezupełnie, bo bezdzietni, a Antoni zawsze chciał mieć dzieci. Ale na ten temat ani słowa przy nich, rozumiesz?

Nietrudno zrozumieć rzecz tak prostą i tak częstą w życiu ludzkim.

Punktualnie o ósmej wieczorem przyjaciel Kazimierza, Antoni, zjawił się wraz z żoną w hotelu. Postanowiliśmy pójść zaraz na kolację, bo i my i oni byliśmy głodni. Wybór padł na „Le Chatteau d'Ouchy", położony nad samym brzegiem Jeziora Lemańskiego. Deszcz dawno już przestał padać, niebo oczyściło się z chmur, na wielkim tarasie restauracji płonęły lampy, oświetlając powierzchnię wody połyskliwym blaskiem. Jedliśmy, piliśmy, Kazimierz wspominał z przyjacielem i jego żoną minione spotkania, a ja myślałem o „Wieczorach nad Lemanem" Mariana Morawskiego, które właśnie tu, na tym wybrzeżu, powstały. Morawski pisze, co prawda, że mieszkali z przyjacielem, niejakim panem Bielskim, w hotelu „„Beau Rivage", a więc nieco dalej, ale przecież w takiej samej scenerii. Tyle tylko, że oni siedzieli w cieniu rozłożystych akacji, a my pod kasztanami, które dopiero co przekwitły i pyszniły się swoją wspaniałą zielenią. Rozmyślania moje przerwały słowa przyjaciela Kazimierza, Antoniego, skierowane do mnie:

— Widzi pan, restauracja, w której jesteśmy, istnieje od połowy ubiegłego stulecia. Tego właśnie należy zazdrościć Szwajcarom. Mogli rozwijać się bez przeszkód i budować swoją egzystencję w pokoju, gdy tymczasem my ledwie stanęliśmy na nogi, musieliśmy chwytać za broń i walczyć z przeważającym wrogiem. Nas rozdzierały wojny i niedole, a im świeciło nieprzerwanie słońce wolności.

Żona Antoniego przysłuchiwała się jego słowom z uwagą. Znała język polski, ale włączała się do rozmowy rzadko z właściwą Szwajcarkom powściągliwością. A zresztą nie bardzo mogła uczestniczyć w rozmowie, która dotyczyła spraw dawnych, jej zupełnie nieznanych. Antoni, całkiem już siwy, zdawał się być w swoim żywiole. Mówił dużo, śmiał się, czasami uderzał Kazimierza ręką po ramieniu, jakby dla podkreślenia ich przyjaźni i starej zażyłości. Kazimierz był wzruszony i chętnie sięgał do wspólnych wspomnień młodości.

— A pamiętasz, jak kochaliśmy się w tej samej koleżance?

— Co bym miał nie pamiętać. Tylko że ty miałeś większe wzięcie.

Ona była wyraźnie za tobą.

— Ale żoną moją nie została.

— I nie zakłóciła naszej przyjaźni.

— Może właśnie dlatego wybrałem inną.

— W takim razie za nasze zdrowie!

Antoni podniósł kielich z lekkim lozańskim winem, a potem, zwracając się do mnie, dodał:

— Za pańską pomyślność!

— I za pańską!

Późno w nocy przyjaciel Kazimierza, Antoni, odjechał z żoną do Genewy, a my powróciliśmy do hotelu de la Paix.

— Wiesz, co mi powiedział mój przyjaciel na pożegnanie?

— Nie wiem. Mówiliście na osobności, a ja nie podsłuchiwałem.

— Że gdyby mógł, natychmiast pojechałby do Warszawy i od razu udał się na Saską Kępę, aby zobaczyć dom, w którym mieszkał z rodzicami i posłuchać śpiewu kosa pośród klonów.

Wcale mu się nie dziwię. Na jego miejscu miałbym zapewne takie same pragnienia. Bo kto się w tym kraju urodził, spędził w nim młodość i walczył w jego obronie, ten nie może zaznać spokoju gdzie indziej, choćby to nawet była piękna, tonąca w bujnej zieleni Szwajcaria.

OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA • OGŁOSZENIA

PTTK

LIPIEC — SIERPIEŃ W ZSRR

● **WYPOCZYNEK NAD MORZEM CZARNYM**
Gelendżik (między Noworosyjskiem a Soczi)
Impreza 18-dniowa, przejazd autokarem przez Kijów—Charków—Rostów
9 dni pobytu w ośrodku campingowym nad samym morzem.

● **REJS STATKIEM PO WOŁDZE**
z Kazania do Rostowa
Impreza 15-dniowa, przelot do Kazania samolotem, powrót z Rostowa koleją.

Szczegółowych informacji udzielają:
BIURO TURYSTYKI ZAGRANICZNEJ PTTK
Warszawa, ul. Świętokrzyska 36
tel.: 20-45-91 lub 20-82-41
OBT PTTK — ul. Marszałkowska 124
tel.: 26-60-25
BORT PTTK — ul. Świętokrzyska 32
tel.: 20-32-01
BORT PTTK Żoliborz — ul. Kasprowicza 40
tel.: 34-68-25
oraz
terenowe jednostki PTTK

R-238-1

WALCOWNIA METALI „WARSZAWA"

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
00-958 Warszawa, ul. Żelazna 51/53
Telefony 20-26-41 do 44

PRZYJMIE PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH
do przyuczenia w zawodach lub do pracy w wydziałach przetwórstwa metali nieżelaznych, pomocniczych i usługowych

ORAZ ZATRUDNI NATYCHMIAST
PRACOWNIKÓW WYKWALIFIKOWANYCH

● Ciągacz
● Elektryk automatyk
● Elektryk
● Energetyk
● Ślusarz mechanik
● Odlewnik
● Hydraulik
● Laborant chemiczny
● Laborant metalograficzny
● Laborant kwantometryczny
● Obsługa wentylatorów i filtrów
● Suwnicowy
● Szlifierz
● Tokarz

Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego obowiązującego w hutnictwie.

Kandydaci mogą zgłaszać się w dziale kadr i szkolenia, Warszawa, ul. Łucka 1/3 (róg Żelaznej), pokój nr 5 w godzinach od 7.00 do 14.30, telefon 20-26-41 do 44 w. 22 lub 53.

KA-2077-0

DECYZJE PIĘTNASTOLATKÓW

ÓSMIOKLASISTO! **Jeśli wahasz się z wyborem zawodu, jeśli pociąga Cię ciekawy i piękny zawód, zarezerwuj sobie już dziś miejsce w szkole z internatem na rok szkolny 1979/80.**

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA PRZYZAKŁADOWA KOMBINATU BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO WARSZAWA - POŁUDNIE

02-349 Warszawa, ul. Baśniowa 3
Telefony: 23-57-88 lub 22-18-51 wew. 141

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA UCZY NASTĘPUJĄCYCH ZAWODÓW:
● **SZTUKATOR-MALARZ — dziewczęta i chłopcy — nauka 2 lata**
● **MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH — chłopcy — nauka 2 lata**

Na wyżej wymienione kierunki przyjmujemy młodzież w wieku od 15 do 17 lat. Absolwenci szkoły mają możliwość kontynuowania nauki w naszym 3-letnim Technikum Budowlanym.

ZNAJDZIESZ TU:
— możliwość rozwijania swoich zainteresowań,
— kółka: muzyczne, plastyczne, fotograficzne, sportowe, turystyczne i inne,
— otrzymasz ubranie robocze i wyjściowe,
— odpowiednie zarobki,
— w przyszłości mieszkanie w Warszawie.

NIE ZWLEKAJ Z DECYZJĄ ZGŁOŚ SIĘ JUŻ DZIŚ

Nasz adres: 02-349 Warszawa, ul. Baśniowa 3, Ochota.
Zgłoszenia przyjmuje również: ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA, 01-170 Warszawa, ul. Młynarska 43/45., telefon: 32-46-01.

KA-2012

ogłoszenia drobne na cały kraj

praca

Do hodowli kur na stałe mężczyźni i kobieta do prowadzenia domu. Jacek Angelard, Kawęczyn 76, 05-507 Słomczyn. Dojazd PKS z dworca W-wa Mokotów w kier. Brześcia.
Na stałe do pracy w szklarni Warszawa, tel. 43-63-24.
Poszukuję pracownika do hodowli lisów. Mieszkanie, opał, światło — zapewnione. Zgłoszenia osobiste z referencjami: Ząbki k. W-wy, ul. Sienkiewicza 22. A-678454-1
Potrzebny szewc do obuwia męskiego. Cichocki Kazimierz W-wa, Al. Jerozolimskie 55. W-771298-1

kupno-sprzedaż

Aktualnie holenderskie sadzonki goździków oferuje specjalistyczny zakład ogrodniczy, tel. Warszawa 62-64-44. A-958944-0
Atrakcja! Okazja! Ścinki pięknego sztucznego futra francuskiego na zabawki, czapki, modne papachy, piękne narzuty, pokrowce samochodowe. 33-71-61 wtorki, czwartki, soboty. A-757452-0
Bony, kawior sprzedam tel. 58-93-09. A-773288-1
Brylant z wyceną sprzedam. Oferty „770672". Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. A-770672-0
Chow-Chow szczenięta rodowodowe tylko w dobre ręce i warunki sprzedam tel. 21-91-04. A-770273-0
Dachówkę dobrej jakości większą ilość kupię tel. 74-21-52 lub Oferty nr „770604", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5.
Dom wiejski na Mazurach sprzedam Olsztyn telefon 889-32506. A-959011-0
Gospodarstwo Specjalistyczne Produkcji Sadzonek Goździków przyjmuje zamówienia Ołtarzew. ul. Poznańska 16. tel. Warszawa 58-70-51 w. 315. A-764013-0
Futro norki nowe sprzedam 46-08-51. A-771958-1
Jacht turystyczny, kabinowy, niewywracalny — komfortowe, pięcioosobowe, niewywracalny — sprzedam. Warszawa — 47-16-89. A-679511-1
Kamerę pogłosową sprzedam. Warszawa, Świerczewskiego 113—83 godz. 9—17. A-777045-1
Karpy gerbery do podziału sprzedam, tel. 43-63-24.
Kupię piec do pizzy i maszynę do wyrabiania ciasta, tel. 31-19-23.
Łódź motorowa, wysoki komfort z wózkiem — sprzedam, tel. 21-78-57. A-959080-1
Nowa łódź motorowa, kompletne wyposażenie — sprzedam, tel. 62-76-30. A-959163-1
Prasę mimośrodową PMS 25a. Warsztat samochodowy 05-305 Pustelnik, woj. siedleckie. A-770449-1
„Peavey Standard" kolumny 1210 TS 130 W hall — sprzedam. Listy: „4610" Biuro Ogłoszeń, Katowice. KA-1137-1
Radiomagnetofon Grundig MK-2500 sprzedam tel. 11-11-99. A-773851-1
Sprzedam nowoczesną dobrze wyposażoną stację obsługi samochodów w dobrym punkcie. Oferty „770939". Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. A-770939-0
Silnik Wicher M 25 km sprzedam Warszawa, Lewicka 9/39, tel. 49-62-47. A-773609-1
Sprzedam automat włoski do lodów, nowy, dwusmakowy, agregat chłodniczy 6.000 cal., pasteryzator do lodów. Wiśniewski Józef, 98-290 Warta k/Sieradza, ul. 20-go Stycznia 17. U-1129
Sprzedam formy do produkcji zabawek wraz z wtryskarką. Wiadomość: ul. Horodelska 7 m. 2 03-522 Warszawa. A-73343-1
Sprzedam kawior 2 kg. Warszawa 34-40-06. A-678531-1
Sprzedam komplet maszyn stolarskich w b. dobrym stanie, 05-300 Mińsk Maz. ul. Małopolska 7. A-959078-1
Sprzedam maszynę do frytek. Tel. 42-95-99. A-771062-1
Sprzedam oczka do lisów i norek. Oferty „770097". Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/3. A-770097-1
Sprzedam owce hodowlane ok. 60 szt. Duchnów 1, gm. Wiązowna, woj. w-skie. A-773199-0
Sprzedam sadzonki gerbery holenderskiej mgr inż. Jasiński 02-981 Warszawa. Zawodzie 23. A-958940-0
Sprzedam szkło na szklarnię, cegię kratówkę, W-wa, tel. 46-31-52. A-678218-0
Sprzedam tokarkę uniwersalną precyzyjną, telefon 23-57-69. A-773914-1
Szczenięta setergordon sprzedam 34-21-44. A-773223-1

motoryzacyjne

ABARTH tłumiki do wszystkich zachodnich czterosuwów dorabiam Brzeziński, Warszawa. Chłodna 45. A-T-769405-0
Aktualnie Fiata kupię — 21-19-82. W-767000-0
Aktualnie Fiata 126 — kupię — 21-19-82. A-766995-0
Autopomoc naprawy holowanie, tel. 46-05-44. A-958526-0
AUTOZBYT — poleca kupno-sprzedaż samochodów Rew. Październikowej 38. tel. 10-84-30. A-767066-0
Campingową przyczepę kupię 33-21-91. A-770354-1
Kupię „Willysa" w doskonałym stanie. tel. W-wa 17-33-58. A-678245-1
Malucha kupię 33-21-91. A-770353-1
Naprawy główne silników Ford. silniki, części inż. Fota, Gdańsk Fornalskiej 3, tel. 41-38-26. W-776003-0
POMOC DROGOWA 15-38-85. A-770062-0
POMOC DROGOWA 2-03-26. A-773212-0
Przyczepę campingową N 126 sprzedam W-wa. tel. 17-81-92. A-773906-1
Regeneracja wałów Syrena. Trabant, Wartburg itp. zamiejscowym na wymianę, szlifowanie cylindrów i wałów, dorabianie panewek i tłoków Warszawa. Strzelecka 36. A-770938-0
Sprzedam BMW 340 rocznik 1951. tel. 72-49-60. W-773942-1
Sprzedam Diesel kompletny Peugeot 404. Jan Pacz. 22-175 Dorohusk. U-735
Sprzedam tylną połowę nadwozia Fiat 132 GLS. 05-210 Ząbki, ul Świerczewskiego 22a. Kacprzak. A-678268-1
Sprzedam Vaux Hall Chevette „L" 1976 r. oraz części zapasowe. telefon 42-03-72. A-770428-1
Taksometr szwedzki sprzedam 17-88-07. A-773527-0
Zamienię nowego Poloneza na nowa Ładę 1500S Białystok, ul. Wasilkowska 8 m. 22. A-773321-1

sprzedam samochód

Auta krajowe, zagraniczne, sprzedasz, kupisz, szybko solidnie — Biuro Usług — Jan Grzebałkowski, Nowogrodzka 12 m 6, tel. 21-19-82. A-766895-1
Atrakcyjne samochody krajowe i zagraniczne poleca Biuro Pośrednictwa Ksawery Frank. tel. 43-06-31. A-772155-1
Audi 100GLS — 1978. tel. 43-06-31. A-771679-1
Austin 1000 i Humber ser. IV. Tel. 12-90-00. A-956744-1
AUTOZBYT — poleca kupno-sprzedaż samochodów Rew. Październikowej 38. tel. 10-84-30. A-767066-0
BMW 320 kwiecień 77 luksusowe wyposażenie po 30.000 km. Oferty z ceną „678826". Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. A-678826-1
BMW 2002 stan dobry, szybkość 180 km, 46-07-23. A-938998-1
Citroen BL 11 W-wa, tel. 20-98-49. A-770611-1
Fiat 125p — 1300 fin 73 r. blacharka, garażowany stan idealny tel. 32-19-47. A-771830-1
Fiata 125p 1500 z 1976. Tel. 49-28-89. A-771854-1
Ford Capri 1700 1971 r. — 20-29-19. A-767739-1
Fiata 128 Sport sprzedam, Olsztyn, tel. 227-14. KA-1221-1
Ford GT-1600, coupe, 1972 r., pilnie. Tel. 38-93-71. A-771826-1
Fiat 126p, 1974 rok, telefon 33-72-72. A-771493-1
Fiat 125 — 1300, 1970 rok, silnik po generalnym remoncie benzyna niebieska. Warszawa, ul. Lazurowa 4/23 po 16.00.
Fiat 126. 1975 — listopad, ul. Magiera 11 m. 33. Oglądać parking strzeżony ul. Perzyńskiego. A-771310-1
Fiata 125p, rok 71, przebieg 32 tysiące, telefon 20-71-96 godzina 14—18. A-678489-1
Fiata 125p. rok 76, 37.000 km, tel. 33-64-76. A-679053-1
Fiat 126p z maja 1976, tel. 19-49-74. A-773200-1
Fiat 126p 650 nowy 11-11-99. A-773850-1
Fiat — 125p, 1300, rok 1974, Tel. 32-55-18. A-956907-0
Fiat — 128A po wypadku, wózek do holowania, tel. 23-77-35, godz. 10—20 A-959190-1
Fiat 128 Sport, 1975 r., tel. 29-47-76. A-771003-1
Fiat 500 Lux Warszawa. Jana Olbrachta 5 m. 34. A-773664-1
Forda Taunusa L (rok 1974) oraz części — sprzedam. Szczecin, tel. 764-28. KA-1028-1
Ford Taunus 1700, rok produkcji 1969, Łomianki, ul. Warszawska 76. A-936668-1
Fiat 125. 1300, 1975 W-wa, 24-26-37. A-677748-1
Lancia Fulvia po wypadku 33-92-29 (8—17). A-771763-0
Łada 1500 S. sierpień 1977, telefon 11-82-35 od godziny 17. A-678536-1
Mercedes 230 — 1977. tel. 41-66-32 po 18. A-771680-1
Mercedes 320-D, 1969 r. Tel. 28-77-09. A-771095-0
Mercedes 200 D/8, 1969 r., cło opłacone. Małek Tadeusz, W-wa, ul. Żółkiewskiego 19 m. 3.
Mercedes 220S — 1962 W-wa, Kasprowicza 19 m 56. A-770503-0
Miraflori 1976 r. stan dobry W-wa, tel. 42-48-93. A-772642-1
Niedrogo Żuka najnowszy typ. rok prod. 1975 przebieg 35 tys. km Ząbki. ul. Wojska Polskiego 3 m. 28 od godz. 20 co niedziela. A-773323-1
Peugeot 504GL, 1976 r., tel. 13-61-70. A-770395-0
Polonez zerowy p. telefon 43-69-69 po godz. 21. A-770248-1
Porsche 914, żółty kabriolet 1975, 54.000 km. Poznań, tel. 649-55 (15.30—17). A-956776-1
Polonez nowy. Tel. 32-01-57 po 15. A-771673-1
Renault R 16 stan b. dobry W-wa Pyry. ul. Klubowa 1, tel. 43-41-41. A-773746-1
Syrenę 104 tel. 39-18-39. A-771778-0
Seat 850 po 30.000 stan idealny Józefa Conrada 19 m 93. A-771762-0
„Syrena 105" rok produkcji 1974 tel. 24-01-02. A-771685-1
Samochód Ford-Cortina Delux. Tel. 42-95-99. A-771063-1
Skoda S-100. rok prod. 1976 tel. 39-62-83. A-678509-1
Skoda 1102 na części tel. 25-34-29 po 17. A-773038-1
Sprzedam Fiata 127. tel. 42-73-10. A-770376-0
Syrena-Bosto, 1977. Wiadomość: Warszawa, J. Olbrachta 58A m 30. A-959147-1
Syrena 105, 1975, tel. 31-08-26 A-678407-0
Syrena 105, 1973 r., telefon 22-45-40, od 17. A-770094-1
Syrenę R-20 w dobrym stanie. Warszawa, telefon 10-38-65. A-678890-1
Star 25 „Diesel" wywrotka. Sochaczew, Targowa 13 po godz. 16. A-959018-1
Trabant combi 601, ul. Wilcza 72 m 14. A-772862-0
Trabant 76 r. stan bardzo dobry, tel. 45-48-49.
Uszkodzonego Wartburga 353, Polna 18 sklep. A-770575-1
VW 1300 rok 1963 stan idealny, Fiat 1500 rok 1972 stan bardzo dobry telefon 44-29-79. A-771901-1
Volkswagen 1302, produkcja 1972. Tel. 42-91-32. A-771314-1
Volkswagen mikrobus 90S, 73 r. Łódź, tel. 842-66. A-773319-0
VW Golf LS, 1976, oglądać — parking. Dom Chłopa. A-959153-0
VW 411 LE, 1972 stan bardzo dobry, części zapasowe, mały przebieg. Informacje Warszawa. Korotyńskiego 19A m 15 A-679045-1
Volkswagen 1200, r. 1965, w dobrym stanie. W-wa, tel. 22-29-71. A-6777723-1
Volkswagen 1300 listopad 1969, tel. 23-80-87 po godz. 16. A-939001-1
Wartburg, 74 rok, telefon 32-04-26. A-939031-1
Warszawę 223, 1973 b. tanio, 41-52-63. A-959039-1
Warszawę 223. Wiadomość tel. 41-72-73. A-677990-1
Wartburga niedrogo, rok produkcji 1978 grudzień, przebieg 16 tys. km Ząbki, ul. Wojska Polskiego 3 m. 28 od 20 co niedziela. A-773322-1
Wartburga 353 po kapitalnym remoncie. W-wa, tel. 11-03-57. A-678263-0
Warszawę 224 — tanio Legionowo, ul. Warszawska 3. A-773410-0
Zastawa 750, 67 r., tanio. Warszawa, ul. Irlandzka 6 m. 11. A-678545-0
„Zastawa 1100" po 40 tys. okazyjnie. Oferty „771123" Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5.
Żuka, Mińsk Maz. tel. 24-61. A-678099-1

lokale - nieruchomości

Aktualnie kupię działkę rekreacyjną lub budowlaną, domek wygody Konstancin — Zalesie Górne. Oferty „959285". Biuro Ogłoszeń, Al. Jerozolimskie 125. A-959285-0
Blisko Warszawy posiadłość — plantacje warzywne — sprzedam. Oferty „771043". Biuro Ogłoszeń. ul. Marszałkowska 3/5.
Bory Tucholskie Tleń, działkę 1015 m sprzedam 86-151 Tleń, Klonowa 24. A-773925-1
Ciechanów, nową atrakcyjną willę, okazyjnie, pilnie sprzedam. Tel. Bydgoszcz 42-17-64 A-678512-1
Działkę dobrej ziemi z budynkami lub z prawem zabudowy w okolicach Warszawy kupię. Oferty „678334", Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38.
Dworek drewniany suchy z wygodami w dobrym stanie (nie zabytkowy) z budynkami gospodarczymi (stajnia, stodoła) oraz działkę względnie łąki pilnie kupię. Warunek dobra komunikacja — nie odludzie. Oferty z ceną „770410", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5.
Działka zabudowana 1500 m wszelkie wygody, drzewa, krzewy owocowe sprzedam. blisko Warszawy 5 minut od stacji, telefon 11-43-49 od 15. A-773917-1
Działkę 1300 m z prawem budowy Piaseczno-Gołków sprzedam. Informacje: 40-07-41. W-771348-1
Działkę budowlaną w Raszynie sprzeda właściciel. Wiadomość: Zielonka k/Warszawy, ul. Literacka 31a. A-678092-1
Działkę rekreacyjną 5000 m kw. zalesioną — 45 km od Warszawy sprzedam. W-wa, tel. 31-31-85. A-678324-1
Duże mieszkanie własnościowe sprzedam. Oferty „958735", Biuro Ogłoszeń, Aleje Jerozolimskie 125. A-956735-1
Dom jednorodzinny sprzedam — Wawer Nowy, Antenowa 13. Oglądać codziennie. A-958928-1
Działkę zalesioną w Magdalence k/W-wy, 2500 m² sprzedam. Oferty „677716", Biuro Ogłoszeń. Warszawa, Poznańska 38. A-677716-1
Działkę 1000 m zabudowaną (dom, garaż, budynki gospodarcze) Warszawa — Jelonki ul. Sternicza 61 w rozliczeniu przyjmę mieszkanie. Wiadomość na miejscu w każdą niedzielę w godz. popołudniowych. A-772431-1
Dom jednorodzinny z wygodami, działkę 860 m kw. pomieszczenie warsztatowo-garażowe, telefon oraz chętnie działkę w Ostrowi Mazowieckiej. Oferty „764225", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. A-764225-1
Działka budowlana 3200 m Rusiec k. Nadarzyna przy trasie katowickiej sprzedam. tel. 46-23-93 godz. 17—20. A-772333-1
Domek piętrowy z wygodami, budynki gospodarcze, działka ogrodnicza, zagospodarowana — sprzedam. Kazimierz Demianiuk, Błonie k/Warszawy, Żukówka 59. A-677742-1
Działki budowlane sprzedam, możliwość budowy szklarni 3750, 3525 m. Złotokłos k/Piaseczna. Oferty „772530" Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. A-772530-1
Działkę zagospodarowaną sprzedam uprawnionym, tel. 22-21-60 Warszawa. A-677773-1
Hala produkcyjna pow. 1000 m, centralne ogrzewanie, woda, siła, nadająca się na pieczarkarnię, kurnik, pod Warszawą, połowę udziałów odstąpię, inne propozycje. Oferty „772833". Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. A-772833-1
Kupię dom 100 m² komfort telefon — garaż, ogród 2600 m blisko Warszawy. Oferty 771603 Biuro Ogłoszeń Warszawa Marszałkowska 3/3. A-771603-1
Kupię dom (może być do remontu) w W-wie, z ogródkiem w rozliczeniu ewentualnie mieszkanie M-3, Kinowa. Oferty nr „677896", Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. A-677896-1
Kupię mieszkanie w Łomży. Oferty „773658", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. A-773658-1
Legionowo-Bukowiec koło Warszawy sprzedam dom jednorodzinny z wygodami, budynek gospodarczy, garaż, działka zagospodarowana wolne. Oferty „772678", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/3. A-772678-1
Milanówek centrum, sprzedam segment jednorodzinny do częściowego wykończenia, teren uzbrojony, ogródek, zezwolenie na budynek gospodarczy. Oferty „678246" Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. A-678246-1
M-4 w Bydgoszczy zamienię na mniejsze w Warszawie lub okolicy. Oferty: Warszawa, telefon 49-74-49. KA-1361-1
Nowy dom na wysokim podpiwniczeniu. Wszystkie wygody, garaż, placu 430 m kw., Raszyn-Rybie, ul. Mała 41, dojazd od ul. Raszyńskiej. A-959191-1
Odstąpię prawo kupna elementów domku jednorodzinnego. Oferty nr „773418", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. A-773418-1
Pilnie sprzedam 3 pokoje z kuchnią, z wygodami. Jaktorów, ul. Szkolna 1. A-956843-1
Plac 2000 m kw sprzedam — Miedzeszyn k/Otwocka — pod domek rodzinny. Zawsze w czwartek godz. 20.30 do 21.30 tel. 31-32-79. Warszawa. A-678223-1
Posiadającemu uprawnienia sprzedam dużą działkę — budynki, światło, woda, 80 km od Warszawy. Szczegóły tel. 22-53-02 Warszawa. A-677731-1
Sprzedam dom jednorodzinny z zagospodarowaniem blisko Warszawy. Unterwerger Krystyna. Sulejówek 3, ul. Łukasińskiego 10 2 m. 1. A-764633-1
Sprzedam dom jednorodzinny z wygodami, budynek gospodarczy z garażem ładny ogród, W-wa Wawer Ciesielska 26. A-772083-0
Sprzedam obiekt gospodarczy przy działkach rekreacyjnych 30 km od Warszawy 05-700 Grodzisk Maz. Wężyk Bladowski Tadeusz. A-772442-1
Sprzedam działkę rekreacyjną nad Narwią. W-wa, tel. 27-31-38. A-677781-1
Sprzedam dom piętrowy skanalizowany podpiwniczony częściowo niewykończony, działkę Raszyn Rybie ul. Ryszyńska 73B. A-958913-1
Sprzedam dom jednorodzinny niewykończony Karpacz, tel. 322. A-772429-1
Sprzedam dom dojazd PKP WKD lokal 90 m z wygodami telefonem po kupnie wolny. Oferty „773526", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. A-773526-1
Sprzedam willę z ogródkiem w centrum Płocka. Tel. 222-83. A-956740-1
Sprzedam dom z działką ewentualnie zamienię się na mieszkanie w Warszawie do 33 m. Adres: Babice Stare Nr 48 Rynek k. Warszawy. A-773699-1
Segment, ogródek, garaż Sadyba sprzedam. Oferty „773179", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5.
Sprzedam dom na wsi — jezioro, las. Wiadomość: Płocka 26, tel. 32-44-31 w. 111 Wojtczuk. A-958966-1
Sprzedam dworek, parter murowany 300 m², poddasze drewniane 220 m², duży park starodrzew, staw, światło, siła, kanalizacja, co, woda, blisko W-wy. Oferty „677802", Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. A-677802-1
Sprzedam działkę 2600 m ogrodzoną z niewykończonym domem, Piaseczno — Zalesie Dolne, ul. M. Buczka nr 15. A-772684-1
Sprzedam k. Mińska Maz. dom zabudowania gospodarcze oraz działkę możliwość założenia ogrodnictwa lub hodowli, Sulejówek, ul. Przechodnia 2. A-773555-1
Sprzedam młody sad uprawnionemu, 750 wiśni, 150 jabłoni, całość ogrodzona, tel. Warszawa 42-90-19 od godz. 20. A-678018-1
Sprzedama pół domu z wygodami 45 m², z ogródkiem 300 m², w centrum Żyrardowa, Żyrardów, tel. 46-98, godz. 10—12, 16—18. A-958921-1
Sprzedam budynki murowane oraz działkę przy PKS Jadwiga Balicka Dobrzyjadło p-ta Piątnica woj. łomżyńskie. A-773298-1
Spółdzielnia Pracy Usług Filmowych Warszawa, ul. Skoczylasa 4 świadczy usługi dla ludności w zakresie wszelkich ogłoszeń i reklamy oraz pośrednictwa przy kupnie-sprzedaży: nieruchomości, mieszkań własnościowych, samochodów, mebli i innych przedmiotów. Zamówienia przyjmuje: Biuro Usługowe, Warszawa, ul. Strzelecka 2, tel. 18-66-99 w godzinach od 12 do 18. Zapraszamy. KA-1358-0
Sprzedam domek 3-izb. plac 700 m, W-wa Rembertów, ul. Jerzego 31. A-772822-1
Sprzedam bar gastronomiczny w miejscowości turystycznej. Czesław Karawaj. Kajkowo k/Ostródy. U-1130
Sprzedam dom, budynek gospodarczy, ogród 3300 m kw. k/W-wy. Na trasie WKD — 2 min. od przystanku Okrężna — Grodzisk Mazowiecki. ul. Okrężna 4. A-678486-1
Sprzedam dom jednorodzinny wraz z budynkiem gospodarczym i garażem o pow. 100 m w centrum Płocka. Wiadomość: Płock, 1-go Maja 9/12 Ambroziak A-770677-1
Sprzedam działkę budowlaną. Brwinów, ul. Graniczna 4. A-959242-1
Sprzedam działkę budowlaną 1200 m kw., w Milanówku k/Warszawy. Wiadomość: Walisiewicz Edmund, Rusiec 35. 05-830 Nadarzyn. A-678097-1
Sprzedam działkę dom 5-izbowy z zabudową Cybulska, Chotomów, ul. Kolejowa 38. A-773928-1
Sprzedam działkę resztówkę k. Wiązowny 12-18-36 wieczorem. A-773065-1
Sprzedam działki warzywnicze 292 i 4500 m kw. przy Alejach Jerozolimskich. Warszawa, Rejonowa 13/10. A-678441-1
Sprzedam działki z prawem zabudowy zagrodowej i szklarniowej. Aleksandrów I k/Nieporętu, 5 km od Zalewu Zegrzyńskiego. Mieczysław Zając. A-677883-1
Sprzedam mieszkanie w Sulejówku. Tel. 10-99-42, po 17. A-956905-1
Sprzedam dom piętrowy blisko jeziora Partęczyny. Wadecki Henryk 13-313 Tereszewo, woj. Toruń. A-770017-1
Sprzedam dom z działką, 600 m kw. Raszyn koło W-wy, Rybie, ul. Wesoła 47. A-678557-1
Sprzedam dom z ogrodem, dużym placem, Otwock, ul. Słowackiego 7. A-678261-0
Sprzedam dom 6-izbowy z placem zadrzewionym 1200 m blisko stacji w Zielonce. Oferty „770142", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. A-770142-1
Sprzedam dom 8-izbowy 2 budynki gospodarcze plac 1400, drzewa owocowe wszystkie wygody Kobyłka k. W-wy, ul. Żymierskiego 71. 5 min. do stacji w godz. 17 do 20 A-767969-1
Sprzedam dom 9-izbowy częściowo wolny położony w parku. Grodzisk Maz., Szczęsna 5. Świniarska. A-678209-1
Sprzedam dom 10-izbowy, pusty, z wygodami i działka, blisko W-wy. Oferty „678256" Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. A-678256-1
Sprzedam dużą działkę obsadzoną sadem 4-letnim Kosowski Stanisław, Mińsk Maz., ul. Struga 15. A-773823-0
Sprzedam dużą działkę pod sad lub inną plantację, tel. 19-26-69 od 8—18. A-770228-1
Sprzedam dużą działkę warzywniczo-ogrodniczą z zabudowaniami. Ciećwierz Bolesław, Ołtarzew, pocz. Ożarów Maz. k/Warszawy. A-959185-1
Sprzedam notarialnie pół domu z ogródkiem i garażem Bielany. Oferty nr „770436", Biuro Ogłoszeń, ul. Marszałkowska 3/5. A-770436-1
Sprzedam nowy dom, Raszyn, ul. Waryńskiego 49, przedłużenie Pruszkowskiej. A-959086-1
Sprzedam parcele w Krynicy Górskiej 26 arów. Wiadomość: Krystyna Niedzielska Toruń, Mickiewicza 24. W-773330-0
Sprzedam rozebraną cieplarnie o powierzchni 200 m kw., kocioł EK 2 oraz doniczki do ukorzeniania sadzonek goździków i większe z likwidacji, Zielonka k. Warszawy. ul. Literacka 31a. A-678091-1
Sprzedam segment z wygodami, duży garaż. Raszyn, ul. Lotnicza 77 A-956621-1
Warszawska miejscowość turystyczno - rekreacyjna, komunikacja miejska, dobrze prosperujący bar gastronomiczny kat. III., urządzony na parterze domu jednorodzinnego, góra — pokoje do zamieszkania właściciela, podpiwniczone, skanalizowane, budynek gospodarczy, garaż — murowane, duża działka, ogrodzone, po kupnie wolne. Oferty nr „678442", Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. A-678442-0
Sprzedam — Ursus, willa wolna z ogrodem. W-wa, tel. 38-63-17. A-678241-1
Sprzedam zakład ogrodniczy, (szklarnia, folie, dom mieszkalny) w Wyszkowie, ul. Łączna 15, tel. 43-24 (wieczorem). A-678461-1
6-izbowy modrzewiowy styl góralski komfort, telefon, ogród 23 ary na krańcach Myślenic sprzedam bez pośredników. W rozliczeniu może być mieszkanie w Krakowie lub Warszawie. Oferty „770099", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. A-770099-1

różne

Czynny warsztat metaloplastyki — galwanoplastyki z zezwoleniem na ceramikę szlachetną możliwość odkupienia pawilonu w budowie w Warszawie piec silitowy komora 400x700x500. Oferty „771594". Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. A-771594-0
Kożuchy, kurtki włoskie czyszczone amerykańską metodą „Kirka", tzn. weź i włóż. Stosujemy zagraniczne impregnacje przeciwdeszczowe i natłuszczanie które przedłużają życie wyrobów skórzanych. Urlop od 15 lipca do 15 sierpnia. Zakład Specjalistyczny Czyszczenia Kożuchów „Opus", Warszawa, ul Hoża 41. A-677780-0
Na weekendy i dłuższe pobyty zaprasza motel na skraju Puszczy Kozienickiej, pokoje 2-osobowe komfortowe, możliwość wyżywienia na miejscu tel. 42-16-32. W-770848-0
Nowoczesne wnętrza w drewnie. Molicki grzecznościowy 44-94-82. W-773158-0
Obrazy konserwuję. telefon 33-17-25 Osińska. A-763574-0
Peruki, wstawki łysiejącym, tresy wykonuje Zakład Fryzjerski 03-931 Warszawa, Zwycięzców 17. Zamiejscowych załatwiamy pocztą. A-772894-0
Poszukuję odbiorców koszul męskich. Łódź, tel. 373-27. A-959267-0
Parasolki do wózków dziecięcych, przeciwsłoneczne oraz parasole plażowe turystyczne, tarasowe, ogrodowe Pracownia Nowogrodzka 40 róg Poznańskiej. W-761600-0
Pensjonat przyjmuje dzieci 3—6 lat 12 km od centrum przy Puszczy Kampinowskiej tel 42-56-85. W-773492-0
Przyjmę wspólnika do warsztatu blacharskiego w Warszawie. Oferty „773783" Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. W 773378-1
Sklep art. gosp. domowego i 1001 drobiazgów poszukuje dostawców W-wa Praga, ul. Stalowa 16. A-773153-0
Usługi w zakresie sitodruku. Oferty „773487". Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. A 773487-1

UWAGA INSTYTUCJE
AUTOKLUB „RZEMIEŚLNIK"
PRZYJMIE NIEODPŁATNIE SAMOCHODY WYCOFANE Z EKSPLOATACJI
marki Fiat i inne do celów szkoleniowych.
W-wa, ul. Podwale 11, pok. 219
tel. 31-14-61 w. 79, 31-54-21 w. 3.
TA-770537-1

ŻYCIE WARSZAWY 00-624 Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. telefony: Centrala 25-40-41 do 7. Redaktor naczelny 25-28-29, Z-cy red naczelnego 25-27-26, 25-97-55 Sekretarz redakcji 25-28-39. Działy państwa i prawa 25-37-17, ekonomiczny 25-37-07, historyczny 25-37-17, reporterów 25-37-17, nauk — „Życie i Nowoczesności: 25-99-52, społeczny 25-68-78, stołeczny 25-27-31, sportowy 25-23-34, listów 25-02-05, zagraniczny 25-77-45, kulturalny 25-81-00, oświaty i spraw młodzieży 25-68-20. Red nocna 25-98-76 i od godz. 19.30 25-40-46. Portiernia nocna 25-42-10. Red. wydania niemieckiego 25-37-57 Biuro Ogłoszeń 25-37-87 Kasa 25-90-36. Kierownik administracji 25-37-67 Archiwum 25-94-00 Telex 81-45-07. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rękopisów nie zwracamy. Informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki RSW „Prasa Książka-Ruch" i poczty Wydawca: Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa Książka-Ruch". 02-017 Warszawa, Al Jerozolimskie 125/127, tel. 28-89-49. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne 00-624 Warszawa, ul Marszałkowska 3/5 Nr indeksu 35048

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: — do dnia 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny. — do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięcznie 26 zł, kwartalnie 78 zł, półrocznie 156 zł, rocznie 312 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje, organizacje i wszelkiego rodzaju zakłady zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa — Książka — Ruch" w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych. Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 % dla zleceniodawców indywidualnych i 100 % dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy.

Zakład Remontowy Urządzeń Gazowniczych MZG

Warszawa, ul. M. Kasprzaka 25

zatrudni natychmiast MĘŻCZYZN

na STANOWISKA:
● **MONTERÓW GAZOCIĄGÓW I KOPACZY** (przy budowie i naprawie ulicznych gazociągów)
● **SPAWACZY z uprawnieniami ciśnieniowymi**
● **OPERATORÓW SPRZĘTU BUDOWLANEGO**
● **MONTERÓW INSTALACJI GAZOWEJ**

Płaca w systemie akordowym — pozwalająca na osiąganie wysokich zarobków.
Zgłaszać się bez skierowań z Wydz. Zatrudnienia
Po roku pracy deputat węglowy i gazowy — po 5 latach pracy wysługa lat.
Zakład dysponuje ośrodkami wczasowymi w atrakcyjnych miejscowościach oraz koloniami dla dzieci.
Kandydatów przyjmuje i udziela informacji Dział Zatrudnienia i Kadr ZRUG, Warszawa, ul. M. Kasprzaka 25. telefon 32-60-12 w godz. 6.45—14.45.

KA-2015-0

KIEROWNICTWO PRODUKCJI FILMU „ZAMACH STANU"
ZATRUDNI
na dzień 24 czerwca br. (niedziela)
STATYSTÓW — KOBIETY I MĘŻCZYZN
we własnych strojach z lat 1926—35
(wykluczone kostiumy w jaskrawych kolorach oraz ubrania z texasu.)
Zbiórka statystów 24 czerwca br. o godz. 6.00 przed Muzeum Wojska Polskiego.
KW-2104-1

pracownicy poszukiwani

● **ZASTĘPCĘ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO**
wymagane kwalifikacje:
wykształcenie wyższe ekonomiczne, 6 letni staż pracy, w tym 2 lata pracy na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym
● **SOCJOLOGA — ze specjalizacją socjologii przemysłu**

zatrudnią
ZAKŁADY PRZEMYSŁU MEBLARSKIEGO im. GWARDII LUDOWEJ w RADOMSKU,
15 Grudnia 2
telefon 30-01 wewnętrzny 12
Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr.

KA-1555-0

RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO • TELEWIZJA • RADIO

telewizja

SOBOTA 23 VI

Program I

9.00 Teleferie najmłodszych — film tv angielskiej „Fingerbobs" — odc. pt. „Cudaczek" (kolor)
14.30 Program dnia
14.35 Radzimy rolnikom (kolor)
14.45 Magazyn Lotniczy (kolor)
15.15 Obiektyw program stołecznego województwa warszawskiego
15.35 Dziennik (kolor)
15.45 Latarnia Czarnoksięska — „Bracia Marx" (kolor)
16.15 Film Latarni Czarnoksięskiej — „Kacza zupa" — amerykański film fabularny, reż. — Leo Mc Carey, wyst.: Groucho Marx, Harpo Marx, Chico Marx i in.
17.25 „Szanujmy wspomnienia" — program rozrywkowy (kolor)
18.15 Studio Sport
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Lata złudzeń" — szwajcarsko-francuski film fabularny — odc. I (kolor)
21.30 „Piosenki na Dni Morza" „Zapraszamy do Teatru Muzycznego w Gdyni" — inscenizowane widowisko rozrywkowo-muzyczne (kolor)
22.15 Dziennik (kolor)
22.30 „Ja Klaudiusz" odc. pt. „Zeus czy Jowisz" — film tv angielskiej, reż. Herbert Wise, wyst.: Derek Jacobi, James Faulkener, John Hurt, Lockwood West, Beth Morris i in. (kolor)
23.30 Studio Sport — czwórmecz lekkoatletyczny Polska — RFN — W. Brytania — Szwajcaria (kolor)

Program II

BLOK PROGRAMOWY O TEMATYCE MORSKIEJ

14.50 Zapowiedź programu
14.55 Piosenki i wiersze znad morza
15.30 Jachty i żeglarze — żeglarze i ich piosenki w scenerii centralnego ośrodka Polskiego Związku Żeglarskiego w Trzebieży nad Zalewem Szczecińskim
16.20 „Dokerzy" — reportaż o pracownikach zespołu portowego Szczecin-Świnoujście
16.35 Konferencja prasowa z przewodniczącym komitetu Dni Morza — wiceministrem Tadeuszem Żyłkowskim
17.05 Muzyczne lato nadmorskie
17.20 Marynarskie rodziny — anegdoty, rozmowy i reportaże
17.55 SOS dla „Hel-126" — reportaż
18.10 Śpiewa Chór Politechniki Szczecińskiej
18.20 „Janosik" — odc. VI pt. „Worek talarów" — film TP
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Pasje Ryszarda Kargera — naczelnego dyrektora Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie
21.05 Rozśpiewany port — program rozrywkowy
21.45 „Przygody pana Michała" — odcinek ostatni „Hektor kamieniecki" film TP
22.15 Wieczór z mistrzem Ildefonsem — utwory poetyckie i piosenki z tekstami Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego

NIEDZIELA 24 VI

Program I

7.20 TTR — Nasze spotkania
7.40 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.10 Emerytury dla rolników — Poradnia (kolor)
8.20 Studio Sport — Telewizjada (kolor)
8.55 Program dnia
9.00 Kino Teleranka — „Znak Orła" — film fab. TP odc. III — „Pierścienie" odc. IV — „Niezałatwione rachunki" (kolor)
9.55 Antena
10.20 „Ekran Wspomnień" — „Rok pierwszy" — polski film fabularny, reż. Witold Lesiewicz, wyst.: Stanisław Zaczyk, Leszek Herdegen, Aleksandra Śląska
11.45 Dziennik (kolor)
12.00 Rolnicze rozmowy (kolor)
12.30 Estrada folkloru (kolor)

TYLKO W NIEDZIELĘ

13.15 Początek programu i piosenka
13.20 Żaglem przez ocean — felieton filmowy o historii żagli z okazji Dni Morza
13.35 Za i przed progiem — program publicystyczny o placach gier i zabaw dla dzieci
13.55 Warianty — Dr Jekyl i Mr Hyde
14.30 Cyrki Świata — II odc. filmu dok.-rozrywkowego prod. franc. „Cyrk Centrum z Pragi"
15.20 Losowanie Dużego Lotka
15.40 „Sobótki pod Pilskiem" rep. o obrzędach górali żywieckich
16.00 Klub miłośników Trylogii — ciąg dalszy turnieju wielbicieli Sienkiewicza
16.20 „Samochód kryptonim zero" — program publicystyczny o nowym polskim fiacie
16.50 Mistrzowie komedii — Wiesław Michnikowski (1)
17.00 Wyprawa „Pomeranią" — program publicystyczno-rozrywkowy z promu z udziałem Andrzeja Rosiewicza
17.50 Mistrzowie komedii — Wiesław Michnikowski (2)
18.00 Studio Sport w TwN: Czwórmecz lekkoatletyczny Polska — RFN — W. Brytania — Szwajcaria
18.50 Mistrzowie Komedii — Wiesław Michnikowski (3)
19.00 Wieczorynka
19.30 Wieczór z Dziennikiem
20.15 „Doktor Murek" — ostatni odcinek filmu seryjnego prod. TP, reż. Witold Lesiewicz
21.30 Mistrzowie komedii — Wiesław Michnikowski (4)
21.50 Łapicki reżyseruje Wyspiańskiego — reportaż filmowy
22.10 Wiadomości Studia Sport
22.30 „Trud istnienia" — program publicystyczny z udziałem wybitnego psychologa i psychiatry prof. Dąbrowskiego
23.00 „Ogród Luizy" — śpiewa Marek Grechuta

Program II

10.40 Program dnia
10.45 Teatr Telewizji Cyprian Kamil Norwid — „Miłość czysta u kąpieli morskich" — reż. Kazimierz Braun, wyst.: Teresa Sawicka, Grażyna Korin, Jerzy Schejbal, Bogusław Kierc i in. (powt.) (kolor)
11.45 „Słynne orkiestry" — Orkiestra symfoniczna z z Chicago — film muzyczno - dokumentalny (kolor)
12.45 Studio Sport — Moskwa — 80 (kolor)
13.15 „Bitwa pod Oliwą" — program wojskowy
13.45 „Salvatore Adamo w paryskiej Olimpii" — cz. II (kolor)
14.20 Studio Sport
15.45 Prawda czasu, prawda ekranu — „Pasjans" — czechosłowacki film fabularny
17.10 „Variete pod Złotym Lwem" — koncert rozrywkowy
18.05 Kino Oko — „Kaskaderzy" — kalejdoskop filmowy
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Powtórka z „Gamy" — „Mortale i inni" (kolor)
21.00 Imieniny — „Imieniny Jana" — program rozrywkowy (kolor)
21.25 Klub Filmowy — „Strzał" — węgierski film fabularny (kolor)

PONIEDZIAŁEK 25 VI

Program I

9.00 Teleferie — Przystań — (kolor) oraz film TP „Czterej pancerni i pies" odc. VI „Most"
15.55 Program dnia
16.00 Obiektyw program województw: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 Estrada folkloru (kolor)
17.05 „Dzień dobry, w kręgu rodziny"
17.35 Ekran Wspomnień — „Droga na Zachód" — polski film fab., reż. Bohdan Poręba, wyst.: Kazimierz Opaliński, Władysław Kowalski, Ryszard Pietruski, Adam Pawlikowski i in.
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Teatr Telewizji Romain Rolland — „Wilki" — reż. — Jan Maciejowski wyst.: Jerzy Przybylski, Henryk Bista, Stanisław Michalski, Marek Bargiełowski, Leszek Ostrowski, Lech Grzmociński i in. (kolor)
21.50 „Kartki z 35-lecia" (kolor)
22.10 Dziennik (kolor)
22.25 Eugeniusz Kwiatkowski — film dokum. (kolor)

Program II

16.25 Program dnia
16.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie

SPOTKAJMY SIĘ RAZ JESZCZE

17.05 Festiwal Piosenki Studenckiej — relacja z koncertu finałowego XVI Studenckiego Festiwalu Piosenki — wyst.: Grupa „Babsztyl", Maria Krukowska, „Wędrujące plecaki", Zbigniew Książek, Marek Materna, „Wieczór Kawalerski", Grzegorz Tomczak, „B Complex" (kolor)
17.35 „Co z tą szafą?" — turniej szkół artystycznych, w którym biorą udział studenci z Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi i z Akademii Sztuk Plastycznych w Krakowie (kolor)
18.00 „Kwadrans akademicki" — prezentacja aktualnych wydarzeń artystycznych z życia kulturalnego studentów krakowskich
18.15 „Na początku był wodór" — spotkanie z Hoimarem von Ditfurthem (kolor)
18.45 Dyplomy 79 — relacja z Ogólnopolskich Konfrontacji Teatralnych (kolor)
19.00 „Piosenki na życzenie"
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)

20.15 SPOTKAJMY SIĘ RAZ JESZCZE (cd)

20.20 „Jak?" — program podejmujący problemy etyczno-moralne
21.05 „Twarze" — widowisko histroyczne. Akcja widowiska rozgrywa się się współcześnie i w końcu XVII wieku. Bohaterka jest studentką historii sztuki, poszukująca źródeł inspiracji Antonia Porty, architekta pałacu Zagańskiego w pobliżu Zielonej Góry (kolor)
21.30 24 Godziny (kolor)
21.40 „Kobieta z przeszłością" — program o Angieszce Osieckiej i jej twórczości (kolor)
22.10 Poczet Aktorów Polskich — Zbigniew Cybulski (kolor)
23.00 „Trzeba mieć ciało" — program rozrywkowo-publicystyczny, przypominający Teatr STS i jego aktorki (kolor)

WTOREK 26 VI

Program I

9.00 Teleferie — „Karino" — film TP odc. III pt. „Niebezpieczeństwo" (kolor)
15.25 Program dnia
15.30 Telewizyjny Klub Seniora
16.00 Obiektyw program województw: gdańskiego, bydgoskiego, elbląskiego, olsztyńskiego, toruńskiego
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 „Interstudio" — program o krajach socjalistycznych (kolor)
16.55 „Dzień dobry w kręgu rodziny" (kolor)
17.20 „Sonda" (kolor)
17.45 „Droga w kosmos" — film dokumentalny (kolor)
18.30 „Przypowieść o matce i powstańczym pogrzebie" — film dok. (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 „Jak rozpętałem II wojnę światową" cz. III „Wśród swoich" polski film fabularny, reż. Tadeusz Chmielewski, w roli głównej Marian Kociniak
21.25 XVII Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej — Opole 1979 — Przeboje XXXV-lecia — Koncert I (kolor)
22.40 Dziennik (kolor)
22.55 XVII Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej — Opole 79 — „Koncert Laureata" (kolor)

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 „Prawo dla wszystkich" (kolor)
17.30 Wspomnienie o Januszu Warneckim
18.00 Wtorek Melomana
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 „Żona" — film fabularny prod. NRD, reż. Jane-Peter Proll, wyst.: Petra Hinze, Otto Melis, Peter Sturm, Volkman Kleiner, Fritz Dietz — adaptacja opowiadania Antoniego Czechowa (kolor)
21.10 24 Godziny (kolor)
21.25 Wieczór Filmowy (kolor)

ŚRODA 27 VI

Program I

9.00 Teleferie — „Klub Odkrywców Tajemnic" (kolor)
15.55 Program dnia
16.00 Obiektyw program województw: krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 „Rytm czasu" — program publicystyczny (kolor)
16.50 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka (kolor)
17.00 Estrada folkloru (kolor)
17.30 „Dom i my"
17.45 „Dzień dobry w kręgu rodziny" (kolor)
18.10 „W świecie przyrody" — „Dziewczyna, która kocha zwierzęta" — angielski film dokumentalny (kolor)
18.35 „Żeby choć jeszcze gondola" — film dok.
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 „Polak w kosmosie" — film dokumentalny (kolor)
21.00 XVII Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej — Opole 79 — Koncert „Plebiscyt Studia Gama" (kolor)
22.00 Dziennik (kolor)
22.20 XVII Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej — Opole 79 — „Przeboje XXXV-lecia" — Koncert II (kolor)
23.20 „Proscenium" (kolor)

Program II

17.15 Program dnia
17.20 „Galeria 35 milionów" (kolor)
17.50 „Wszystko już było — Tele Lotek" — program rozrywkowy (kolor)
18.30 „Antykwariat" (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 „Wieczór Przygody i Podróży"
21.45 24 Godziny (kolor)
21.55 Film Latarni Czarnoksięskiej — „Dziewczęta z Nowolipek" — polski film archiwalny, reż. Józef Lejtes, wyst.: Elżbieta Barszczewska, Jadwiga Andrzejewska, Mieczysława Ćwiklińska i in.

CZWARTEK 28 VI

PROGRAM I

9.00 Teleferie Telewizji Dziewcząt i Chłopców oraz film TP „Czterej pancerni i pies" odc. pt. „Rozstajne drogi"
15.55 Program dnia
16.00 Obiektyw program województw: białostockiego, bialskopodlaskiego, ciechanowskiego, chełmskiego, lubelskiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego, płockiego, siedleckiego, skierniewckiego, suwalskiego, włocławskiego, zamojskiego
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 „Wybór — głosa do plebiscytu" — film dok.
16.45 Dla młodych widzów: „Konkurs wiedzy o morzu"
17.25 10 minut — teleturniej
17.35 „Skarbiec" — tygodnik historyczny (kolor)
18.00 „Dzień dobry w kręgu rodziny" (kolor)
18.30 „Arka Bożek" — film dok. (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Pegaz — aktualna publicystyka kulturalna (kolor)
21.00 XVII Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej — Opole 79 — „Premiery" (kolor)
22.20 Dziennik (kolor)
22.40 XVII Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej — Opole 79 — „Przeboje XXXV-lecia" — Koncert III (kolor)

Program II

17.05 Program dnia
17.10 „Dom i my"
17.25 „Klaps" — przewodnik kinomana
17.50 „Nie tony a efektywność" — program ekonomiczny
18.20 Studio Sport — Stadiony świata (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 „Herszt" — francuski film fab., wyst.: Fernandel, Barbara Lagge, Georges Wilson i in.
21.45 24 Godziny (kolor)
21.55 Teatr Telewizji — Maciej Zenon Bordowicz — „Łamanie kołem" — reż. Agnieszka Holland (kolor)

PIĄTEK 29 VI

Program I

9.00 Teleferie — „Karino" — film TP odc. IV pt. „Przyjaciel" (kolor)
15.55 Program dnia
16.00 Obiektyw — program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 Klinika Zdrowego Człowieka — program oświatowy (kolor)
16.55 Magazyn Motoryzacyjny (kolor)
17.25 „Dzień dobry w kręgu rodziny" (kolor)
18.00 „Z życia wzięte" odc. pt. „Nie obchodzi cię to co robię?" — film tv CSRS (odc. ostatni) reż. — Jaroslav Dudek, wyst.: Vladimir Mensik, Libuse Pospisilova i in.
19.00 Dobranoc (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Kino Interesujących Filmów — „Mimino" — radziecki film fabularny, reż. Gieorgij Danielija, wyst.: Wachtang Kikabidze, Jelena Prokłowa i in. (kolor)
21.50 „Planeta Ziemia" (kolor)
22.20 Dziennik (kolor)
22.35 „Spotkanie z Luigi Alvą" (kolor)

Program II

16.50 Program dnia
16.55 Ex Libris — program publicystyki kulturalnej
17.25 Studio Sport — Poradnik turysty (kolor)
17.55 Poradnik domowy (kolor)
18.25 Klub Jazzowy Studia Gama (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.15 Teatr Wspomnień — 1968 Tadeusz Boy-Żeleński — „Obrachunki Boyowskie". Wybór, układ i reżyseria — Adam Hanuszkiewicz, realizacja Bożena Olbromska, wyst.: Gustaw Holoubek, Andrzej Łapicki, Seweryn Butrym, Zdzisław Mrożewski, Igor Śmiałowski, Andrzej Szczepkowski, Lech Ostrowski
21.20 24 Godziny (kolor)
21.30 Poradnik Zmotoryzowanego Turysty (kolor)
21.45 Premiera w Dwójce — „Portki dzielnego rycerza" — film fabularny prod. NRD, reż. Konrad Petzold, wyst.: Rolf Hoppe, Lissy Tempelhof, Kati Bus (kolor)

We wtorek 26 czerwca XVII Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej Opole-1979. Przeboje XXXV-lecia koncert pierwszy. Na zdjęciu Irena Santor.

Fot. CAF — Sokołowski

radio

SOBOTA 23 VI

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00

5.05—6.00 Zielone Studio. 6.00—9.00 Sygnały dnia. 9.05 — 11.40 Lato z radiem. 11.25 „Pamiętnik z trzech mórz i jednego oceanu" — fragm. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mel. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.01 Przeboje z małych płyt. 13.20 Muz. jazzowa. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 „Studio „Gama" 16.00 — 18.25 Tu Jedynka. 17.30 — 18.00 Radiokurier 18.33 Filmy bez wizji. 19.15 Z lubelskiego studia. 19.30 Wesoły autobus. 20.30 Przeboje sprzed lat. 21.05 Gwiazdy jazzu — Joe Venuti. 21.35 Przy muzyce o sporcie. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.23 Muz. 23.00 Wita Was Polska.

Program nocny

Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00

0.00 Początek programu
0.06 Kalendarz Kultury Polskiej 0.11 1.05 2.05 3.05 4.05 5.05 Nocne Studio „Gama"

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik Domowy. 5.00 Muz. 5.36 Obserwacje i propozycje. 5.46 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach. 6.10 Kalendarz. 6.15 Moskwa z melodią i piosenką. 6.35 Gimn. 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej. 7.05 Gra Tomasz Szukalski. 7.15 Recital Marka Grechuty. 7.35 Konc. 8.35 Dialogi i zbliżenia. 9.30 Świat się śmieje „Moralność" — słuch. 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Konc. chopin. 11.35 Publicyst. międzynarod. 11.45 Muz. 12.05 Miniatury muzyczne. 12.25 Wakacje melomana. 12.55 Gra Z. Namysłowski. 13.00 Mag. łowiecki. 13.15 Radiowa Estrada Małych Muzyków. 13.36. Ze wsi i o wsi. 13.51 Spotkania z folklorem. 14.10 O zdrowiu dla zdrowia. 14.30 Dla dzieci: Przeczytajmy jeszcze raz: „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — odc 14.50 Czaty. 15.05 Muz. 15.20 Radioferie. 16.00 Piosenki Jacka Mikuły. 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia. 16.40 „Jasnowłosy był i piękny" — fragm. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.20 Sądy nieostateczne 17.40 „Najkrótsza noc" rep. 18.00 Muz. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.40 „Czas i ludzie". 19.00 „Matysiakowie" — odc. 19.30 Muz operowa 20.00 Notatnik kulturalny. 20.15 Odtworzenie koncertu młodych artystów laureatów konkursów muzycznych. 21.00 Inf. sport. (w przerwie koncertu). 21.10 c.d. koncertu. 22.00 Radiovarieté. 23.00 Muz. dawna. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka na dobranoc.

Program III

Wiad.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00 0.50

6.00 — 8.00 Między snem a dniem. 6.30 Polityka dla wszystkich. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Co kto lubi. 9.00 „Jedna noc" — odc. 9.10 Kiermasz płyt. 9.30 Nasz rok 79-ty. 9.45 Dyskoteka pod gruszą. 1.035 Ben Webster — mistrz ballady jazzowej 11.00 Joseph Conrad „Złota strzała" odc. 11.30 Dyskoteka pod gruszą. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Jednorożec" — odc. 14.00 Lato w Filharmonii. 15.05 Wakacje ze swinglem. 15.30 Raturo — radiowy turniej rozrywki. 16.30 Piosenki z iluzjonu. 16.45 Nasz rok 79-ty. 17.05 Muzyczna Poczta UKF. 17.40 Gwatemalska marimba. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Koncert jakiego nie było. 18.55 „Żył dla wielu i umarł dla wielu". 19.35 Opera tygodnia: Mikołaj Rimski Korsakow „Legenda o niewidzialnym grodzie Kitieżu i o dziewicy Fiewronii". 19.50 „Jedna noc" — odc. 20.00 Baw się razem z nami. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Zespół Singers Unlimited. 22.15 „Piec pestek pomarańczy". — słuch. 22.40 B. Krafftowna. 23.00 Poezja różnych narodów. 23.05 Jam session w Trójce.

Program IV

Wiad.: 6.40 6.50 12.00 15.00 16.00 18.10 22.55

6.00 Jęz. niemiecki. 6.30 Plebiscyt Studia Gama. 6.45 — 7.40 WORT 7.40 Radio dedykuje 8.00 A. Rosewicz z zespołem „Hagaw". 8.10 Spotkanie z folklorem. 8.25 Georg Friedrich Haendel — Concerto grosso B-dur op. 3 nr 1. 8.35 Sport — nauka — technika. 8.55 Graj kapelo. 9.00 Przed startem na wyższe uczelnie. 9.30 Poranek pieśni. 10.00 Przed startem na wyższe uczelnie. 10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 „Dobry człowiek jeszcze żyje". — słuch. 11.30 Ryszard Strauss — sceny z opery „Salome" — stereo lok. 12.06 — 12.25 WORT. 12.25 Giełda płyt. 13.00 Jęz. angielski. 13.15 Suity Telemanna — stereo lok. 13.50 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie) 14.45 Przyśpiewki Górali Podhalańskich. 15.05 Teatr PR. Z teatralnych annałów XXXV-lecia. 16.05 Kodeks i kierownica. 16.25 „Dorożką na księżyc". 16.30 Rozmowy o wychowaniu — „Na basenie i nad rzeką". 16.40 — 18.25 WORT. 18.40 Tu Studio 4 — stereo lok. 17.00 Na Warszawskiej Fali. 17.20 Słuchaj nas. 18.10 Wiad. z Warszawy i województw oraz felieton turystyczny. 18.25 Zapominamy kultury. 19.00 Czy znasz swoje prawo? 19.15 Jęz. francuski. 19.30 Studio Stereo. 22.15 Kosmos bliski i daleki 22.35 Twórcy nauki i nowej techniki prof. Robert Szewalski — konstruktor warzyw

NIEDZIELA 24 VI

Program I

Wiad.: 7.00 8.00 10.00 12.05 16.00 10.00 21.00 23.00

6.05 Kiermasz pod Kogutkiem. 7.05 Fala 79. 7.15 Gra kapela. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.00 7 dni w kraju i na świecie. 8.20 Muz. 8.45 Recital Patricka Juveta. 9.00 Informacje sportowe. 9.05 Rad. Mag. Wojsk. 10.00 Inf. dla kierowców. 10.05 Piosenki. 10.30 Dla Dzieci „Wianki". słuch. 10.50 Muz. rozrywk. 11.00 Konc. OIRT z taśm nadesłanych przez radio ZSRR. 12.05 „W samo południe". 12.45 Muz. popul. 13.00 Festiwalowe wydanie Studia „Gama". 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Konc. życzeń. 16.05 Teatr PR. Premiera Miesiąca. (5) „Grimm 79" słuch. 16.30 Przeboje na instrumenty. 17.15 Studio Młodych. 18.00 Totalizator 18.07 Reportaż z XIII Ogólnopolskiego Festiwalu Folkloru i Sztuki Ludowej — Płock 79. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Kon. życzeń. 21.05 Wróżby z gwiazd czyli Wędrujemy pod Wielkim Wozem — magazyn. 22.00 Z płyt Chicka Corei. 22.20 Aud. muz. 23.05 Inf. sport. 23.15 Rewia piosenek. 23.45 Muz. rozrywk.

Program nocny

Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 5.00

0.00 Początek programu
0.07 Kalendarz Kultury Polskiej 0.11 1.05 2.05 3.05 — Noc z melodią i piosenką z Koszalina.
4.00 Sygnały dnia pierwszej zmianie.

Program II

Wiad.: 5.30 6.30 7.30 14.30 18.30 23.30

5.36 Zapraszamy do Warszawy — audycja słowno-muzyczna. 6.10 Kalendarz. 6.15 Mel. lud. 6.35 Wiad. sport. 6.40 Z malowanej skrzyni. 7.00 Mel. 7.35 Poranek mozartowski. 8.00 — 11.57 „Niedzielne spotkania", pr. [illegible] muz. 8.25 Zawsze w niedzielę. 9.00 „Na ustach grzechu" — odc. 9.15 Parnasik 9.50 Tygodniowy Przegląd Prasy. 10.45 Autoportret Tadeusza Kubiaka. 11.40 Nowości Teatru PR. 12.05 Poranek symfoniczny. 13.00 Teatr PR „Noc bez brzasku". słuch. 14.35 Rytmy ludowe Grecji. 15.00 Radiowy Teatr dla Młodzieży „Wielka premiera". 15.30 Nagrania radiowe miesiąca. 16.00 Konc. chopin. — 12 Etiud op. 10 — gra Jeanne-Marie Darre. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.00 Poznajemy płyty „Polskich Nagrań". 18.35 Fel. publicystyki krajowej. 18.45 Niezapomniane głosy — Antonio Cortis. 19.00 Recital Zespołu „Osibisa". 19.20 Studio Młodych. Rozgłośnia Harcerska. 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu. 21.00 Wojsko — strategia — obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie 21.30 Joseph Haydn — Msza B-dur — Harmoniemesse. 22.30 Poetycki koncert życzeń. 23.00 Piękno chorału gregoriańskiego. 23.35 Publicystyka międzynarodowa. 23.40 Muz.

Program III

Wiad.: 7.00 8.30 14.00 19.30 22.00 0.50

7.05 Za kierownicą. 7.30 Na góralską nutę. 7.50 Na poboczu wielkiej polityki — fel. 8.00 Komu piosenkę... 8.35 Co kto lubi. 9.00 „Jedna noc" — odc. powieści Wasilija Bykowa. 9.10 Jest w orkiestrach dętych jakaś siła.... 9.30 Gdy się mówi zakład poprawczy 9.50 Gra kwintet Zbigniewa Namysłowskiego. 10.00 60 minut na godzinę. 11.00 Dyskoteka pod gruszą. 12.00 „Totentanz in Polen" — odc. 12.25 Muz. 13.20 Przeboje. 14.05 Peryskop. 14.30 Z muzycznego archiwum Programu III. 15.00 Zapis pewnej rozmowy — reportaż. 15.20 Płyta Arta Garfunkela. 16.00 „Mrówki pana Zero" — słuch 16.35 „Zaklęcie Mike'a Oldfielda — cz. I. 17.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 „Zaklęcia" Mike'a Oldfielda — cz. II. 19.35 Opera tygodnia: — Mikołaj Rimski-Korsakow „Legenda o niewidzialnym grodzie Kitieżu i o dziewicy Fiewronii". 19.50 „Jedna noc" — odc. 20.00 Jazz piano forte. 20.40 „Minuta głębi" — z twórczości Pabla Nerudy. 21.00 Z tysiąca i jednej pieśni. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Zespół Singers Unlimited. 22.15 Bez taśmy — „Na żywo" T. Łopalewski. 22.35 Wielkie gwiazdy sterego kina 23.00 Poezja różnych narodów. 23.05 Z warszawskich klubów jazzowych. 23.45 Między dniem a snem.

Program IV

Wiad.: 7.00 12.00 16.00 22.55

7.05 Kantaty Dietricha Buxtehude'go. 8.00 — 10.00 WORT. 10.00 Klub Młodych Miłośników Muzyki. 11.00 Jęz. łaciński. 11.20 Polskie chory studenckie — stereo lok. 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 12.05 „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki" — słuch. 13.10 „Młodzi i wiersze". 13.30 Koncert z gwiazdą — Zespół „Manhattan Transfer". 14.10 Teatr zwierciadłem epoki. 14.40 Muz 15.00 „Dziady" słuch. 16.05—18.00 WORT 18.25 Enrique Granados — 2 pieśni z cyklu „Pieśni miłosne". 18.50 Między fantazją a nauką. 19.00 G. Verdi — „Un giorno di Regno". („Dzień królowania") — opera w dwóch aktach — stereo ogólnopolskie 21.13 Dariusz Milhaud — 8 Małych Symfonii — stereo lok. 22.00 Wiad sport. 22.10 Brahms — Kwartet g-moll op. 25 — stereo ogólnopolskie.

Szczegółowy program audycji Polskiego Radia zamieszcza tygodnik „Radio i Telewizja".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Do Garbatki na świeże powietrze

BRONISŁAW DUDA

W Garbatce, najpopularniejszej w Radomskiem miejscowości wypoczynku, zwłaszcza dla dzieci, wszystkie miejsca wykupiono już do końca sezonu. Zjeżdżają pierwsi goście, a pod koniec czerwca, z chwilą zakończenia roku szkolnego, Garbatka zaludni się, jak co roku — przybędzie tu ponad 3 tys. letników. Przyjadą na świeże powietrze, które tu, wśród żywicznych lasów, nic nie kosztuje. Ale to tylko pozornie.

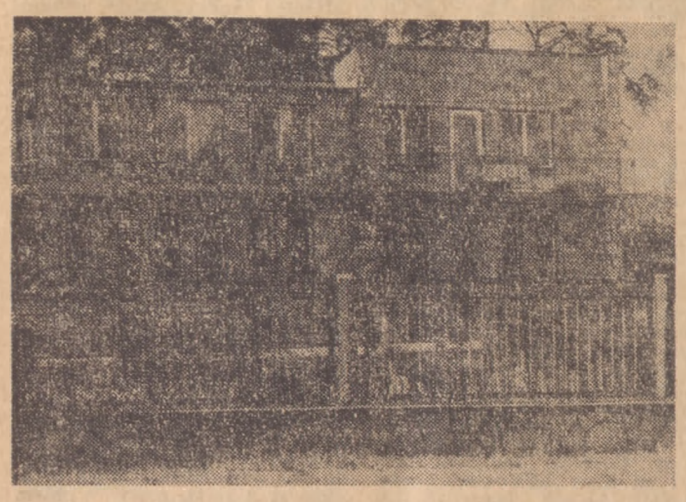

„Polanka" oczekuje na gości

Na piaszczystej plaży

Za wynajęcie lokum w sezonie, mieszkania bez specjalnych wygód, a więc bez wody, kanalizacji, sanitariatów płaci się od 5 tys. zł wzwyż. Takie obowiązują ceny ustalone przez właścicieli domków prywatnych, gdyż o domach wczasowych TWP, pensjonatach nikt tu nawet nie marzy i nic nie wskazuje na to, że w najbliższym czasie pod tym względem w miejscowości o znakomitych walorach leczniczo-klimatycznych nastąpią jakieś zmiany.

— Chyba że powstanie tu filia Centrum Zdrowia Dziecka. Garbatka w tych planach jest też brana pod uwagę — mówi naczelnik gminy Henryk Gołda i dodaje: a tak prawdę powiedziawszy, czas najwyższy aby walory lecznicze tej miejscowości w pełni wykorzystać. Ludzie tutaj przyjeżdżają, mają ewidentne korzyści z pobytu wśród lasów, zwłaszcza dzieci. My natomiast stale drepczemy w miejscu...

Garbatka lokuje się w czołówce gmin w województwie. W różnych konkursach gospodarności zajmuje pierwsze albo czołowe lokaty. Dla każdego kto od lat przyjeżdża tutaj na świeże powietrze zauważalne są zmiany jakie nastąpiły.

Równa droga (ulica Kochanowskiego) wiodąca przez wieś otrzymała przyzwoitą nawierzchnię. W tym roku inne ulice otrzymały dywaniki asfaltowe. Wysiłkiem społecznym i przy wsparciu państwa wybudowano zalew, a wokół niego pawilon z pomieszczeniami mieszkalnymi i kawiarnia. Należałoby tylko zadbać o czyściejszą wodę w zalewie — utyskują ci wszyscy, którzy chcieliby zażywać kąpieli.

Garbatka położona jest w pewnym oddaleniu od głównych szlaków. „Wielki" przemysł symbolizuje destylarnia żywicy z dyrektorującym tu od 25 lat inż. Józefem Urbanem. Każdego kto zjawi się na podwórku fabrycznym urzekają kwitnące teraz róże, ład i porządek. Właśnie teraz gdy w lasach „leje się" żywica, w destylarni rozpoczął się sezon przetwórczy. W Garbatce wyrabia się dobrą kalafonię — chwalą ją odbiorcy. Za granicą otrzymujemy za nią grube dolary.

Destylarnia żywicy to drożdże Garbatki. Za sprawą zakładu zbudowano dwa bloki 6- i 15-rodzinne, urządzono kino. Przedsiębiorczy dyr. Urban, działacz FJN, radny, przewodniczący Komisji Rozwoju i Zaopatrzenia swoje zainteresowania kieruje w stronę podniesienia rangi Garbatki, a przede wszystkim utworzenia tu kurortu — ośrodka wypoczynku, do którego przyjeżdżałyby mamy ze swoimi pociechami po zdrowie i radość obcowania z przyrodą.

W gronie miłośników Garbatki znajduje się szef lokalnej gastronomii Bolesław Michalak. Maksymę swoją wypowiada następująco: w „Polance" i nad zalewem chcę karmić dobrze i wszystkich gości, którzy przyjeżdżają na sezon, i letników niedzielnych.

Codziennie na targu koszykowym w samym środku Garbatki oczekuje na kupujących bukiet warzyw i owoców. Teraz na targu pod dostatkiem truskawek, dorodnych, wybarwionych, które dowożą okoliczni plantatorzy. Targ wspomaga wydatnie miejscowy handel i jest wykładnią lokalnego zaopatrzenia. Bo chociaż letnicy stołują się na ogół w restauracjach i w tzw. stancjach, wielu jest amatorów własnej, domowej kuchni. Do pełnego bukietu targowego niebawem dojdą jagody leśne, a w sierpniu grzyby, w które obfitują miejscowe lasy i bory.

— Ludzie opuszczający Garbatkę po sezonie są wypoczęci i zdrowi — mówi Bolesław Michalak — wywożą solidne zapasy suszonych grzybów, a także słoiki smakowitych przetworów, które tutaj w czasie wakacji przygotowali.

I to jest ekonomiczny walor Rabki radomskiego, jak tutaj czasem nazywają Garbatkę. Chwalą sobie pobyt w lesistej okolicy babcie z wnuczętami. Zawierają czasem przyjaźnie na wiele lat. Już teraz w Garbatce planuje się pobyt w roku przyszłym, poszukuje wygodniejszych i tańszych miejsc bytowania.

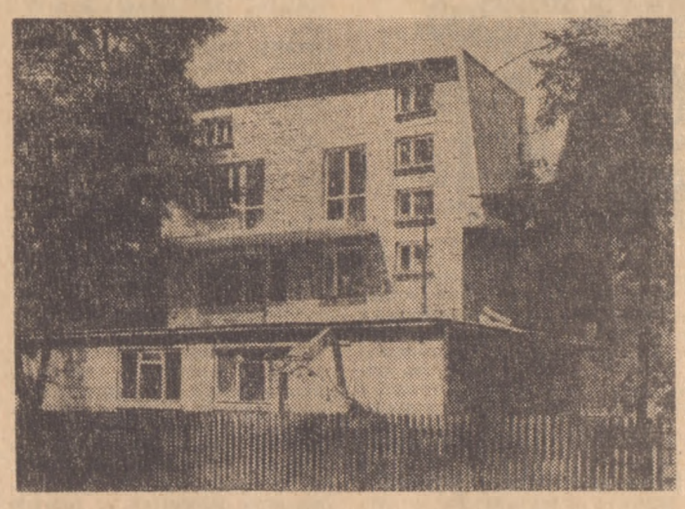

Budują nowe domy

Niektórzy z letników przyglądają się dwóm blokom mieszkalnym, które od 4 lat buduje SKR przy ul. Kochanowskiego. Powstaje tam właściwie całe centrum handlowo-usługowe. W tym samym czasie mistrz sztuki budowlanej z Garbatki p. Mazur wybudował nad zalewem zegżyńskim i w innych miejscowościach kilkanaście domów letniskowych. Tylko budowy dwóch domów nie może dokończyć Kombinat Budowlany z Radomia, któremu SKR w Garbatce odstąpił jeden blok za cenę wykończenia wnętrz budynków. I takie rzeczy denerwują mieszkańców Garbatki i tych, ktorzy tutaj przyjeżdżają. Naczelnik Gołda rozkłada ręce i powiada: wyczerpałem wszystkie moje kompetencje w tej sprawie, poinformowałem wojewodę...

Czy w tej sprawie — wykończenia dwóch mieszkalnych domów nie ma mocnych!

☆

Żywiczny zapach lasów. W czerwcowy dzień aż dech zapiera. Eteryczne olejki przepajają powietrze, którym oddychają dzieci przebywające w Garbatce pod opieką rodziców lub opiekunów. I to balsamiczne powietrze nic nie kosztuje. Na zdrowie dzieciom.

Zdjęcia autora

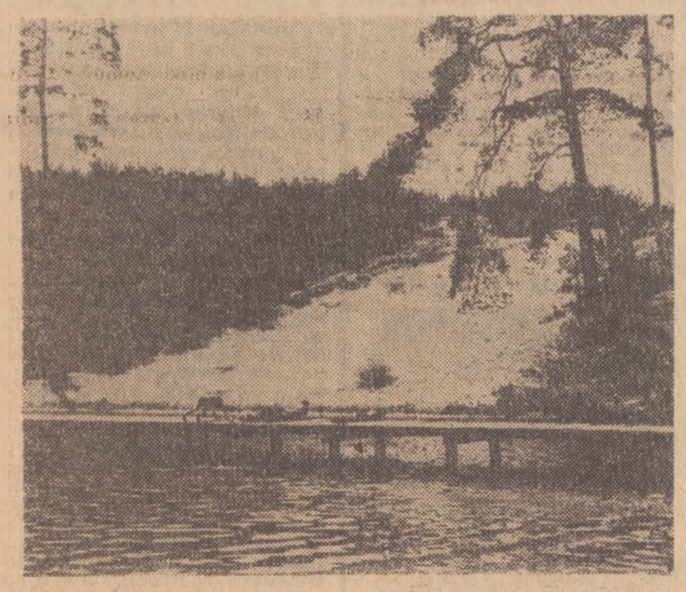

Na zalewem

W Muzeum Okręgowym koncert muzyki renesansu

W ramach Dni Twórczości Jana Kochanowskiego, w niedzielę 24 bm. w sali Muzeum Okręgowego w Radomiu odbędzie się koncert muzyki renesansowej i wczesnego baroku w wykonaniu Barbary Strzeleckiej — wirginał, Błażeja Sroczyńskiego — viola d'amore.

Koncert rozpoczyna się o godz. 16, wstęp wolny. **(bw)**

CO I GDZIE

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — sob. i niedz. „Pierwszy dzień wolności" godz. 18

KINA

Bałtyk: „Szczęki II", prod. USA, lat 15, godz. 8.45, 11, 13.15, 15.30, 17.45, 20.00.

Przyjaźń — „Przepustka dla marynarza", prod. USA, lat 15, godz. 15.15, 17.30 i 19.45.

Pokolenie: „Kiedy dojrzewa jagoda", prod. pol. lat 12, godz. 9, 11 i 13. „Sto koni do stu brzegów", prod. pol. b.o., godz. 15. „Magiczne zwierciadło", prod. ind lat 15, godz. 17.15 i 19.15. Niedziela: „Szklane paciorki", prod. ZSRR, b.o., godz. 9, 11 i 13. „Sto koni do stu brzegów", prod. pol. b.o., godz. 15. „Tragedia Posejdona", prod. USA, lat 15, godz. 17.15, 19.30.

Odeon: sobota i niedziela „Spirala", prod. pol. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Wyspa skarbów", prod. franc. lat 12, godz. 11, 13.30, 15.30, „Niewinne", prod. wł., lat 18, godz. 17.30 i 19.30

Walter — „Trzy dni Kondora", prod. wł. lat 18, godz. 16 i 18.

WYSTAWY

Muzeum Okregowe przy ul. Nowotki 12 — wystawa pn. „Galeria malarstwa polskiego XIX i XX wieku". „Droga do niepodległości" — wystawa z okazji 60 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. „Grafika książkowa" wystawa ilustracji książek dla dzieci. Polski plakat teatralny ze zbiorów Andrzeja Kowalskiego.

Biuro Wystaw Artystycznych — Dom Gąski i Dom Esterki — pokaz prac słuchaczy Państwowego Ogniska Plastycznego w Radomiu z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka. Grafika Witolda Chomicza.

Witryny Plastyczne „ART" — wystawa ilustracji bajek Hanny Persz.

DYŻURY APTEK I POGOTOWIA

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 3 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23—7 przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja służby zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, komenda MO 291-91, pogotowie kanalizacyjne czynne codziennie 405-60, pogotowie gazowe czynne w godz. 23—7 (517-17) w godz. 7—23 (224-30) w niedziele i święta 400-97, postoje taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy Żwirki i Wigury 418-10, przy dworcu PKP 268-88, informacja PKP 299-50, PKS 267-76, usługowa 267-85.

Mecz ostatniej szansy piłkarzy Broni

Po nieoczekiwanym remisie na własnym boisku z Pogonią Siedlce przewaga lidera tabeli rozgrywek o mistrzostwo III ligi — radomskiej Broni nad jej największym rywalem Stalą Rzeszów stopniała do zaledwie dwóch punktów. Obydwaj kandydaci do II ligi grają ostatnio mecze na wyjazdach. Broń z Granatem w Skarżysku, a Stal z Lublinianką w Lublinie. Teoretycznie w lepszej sytuacji są radomianie, którym wystarczy remis do upragnionego awansu. W przypadku przegranej Broni i zwycięstwa Stali awansują piłkarze rzeszowscy. Zapowiadają się zatem ogromne emocje. Jaki będzie wynik tego dramatycznego finiszu przekonamy się w niedzielę o godz. 19.

O pozostanie w III lidze walczą piłkarze Czarnych, którzy w ostatnim meczu mają za przeciwnika Orła Wierzbica. Sądzimy, że atut własnego boiska winien być w tym spotkaniu sprawą przesądzającą o sukcesie radomian. Początek meczu w niedzielę o godzinie 17. **(am)**

Ulice Radomia

Mamy ich w Radomiu ponad 635, są wśród nich ulice długie, szerokie, są też krótkie i wąskie. Mamy ulice ładne i czyste ale mamy też i mniej ładne. Chodzimy po nich codziennie, widząc mniejsze lub większe nieporządki, zaniedbania. Będziemy o tym pisać, wierząc że znajdzie to właściwy oddźwięk i będziemy chodzić z przyjemnością po pięknych, czystych ulicach Radomia.

Żeromskiego

Najbardziej reprezentacyjna ulica Radomia, deptak miejski usankcjonowany decyzją władz miasta o zamknięciu ulicy dla ruchu kołowego. Przykładem niedbalstwa jest zbiornik z wodotryskiem przy ul. Traugutta, który nie tylko że nie działa, ale zasypany jest liśćmi (jesiennymi jeszcze) i śmieciami. Czyżby młodzież z I LO im. M. Kopernika w Radomiu która, jak informuje umieszczona obok tablica, opiekuje się obiektem, zapomniała o nim. Wiemy że mieszczący się obok budynek szkoły jest w remoncie, ale ucząc się na nowym miejscu nie trzeba zapominać o „starym" zbiorniku z wodotryskiem, który powinien być uprzątnięty.

Mamy przy ul. Żeromskiego piękne, stare kamienice. Większość z nich została odnowiona. Niestety, już teraz widzimy jak odpada tynk, farba, poobijane są bramy wjazdowe, przykładem „Księgarnia Muzyczna" (obok naszej redakcji), nad którą widnieje ogromna „plama", a chyba najbardziej poobijaną jest brama przy ul. Żeromskiego 28.

Czyja to wina, trudno powiedzieć. Może warunków klimatycznych, deszczu, wiatru i śniegu, którego mieliśmy pod dostatkiem ostatniej zimy. A może niesolidność ludzi odnawiających te budynki?

Widzimy na ul. Żeromskiego rusztowania, odnawiane są dalsze budynki — zadbajmy o to, żeby wyglądały one ładnie dłużej niż jeden rok. Żeromskiego jako deptak posiada ławki, kosze na śmieci. Pomalowane są one kolorowo, ale nie wszystkie. Znajdują się wśród nich kosze nie pomalowane, brudne.

Ulica Żeromskiego ma, przynajmniej dla mnie, dwa oblicza. Tym drugim jest odcinek za ulicą 1-Maja, już nie deptak, ale normalna ulica, Są również kamienice, piękne w swej brzydocie, czerwona cegła, wykruszone ściany, resztki tynku. Wita nas, na tej drugiej ulicy Żeromskiego napis „adoskór" umieszczony na wysokiem bloku przy ul. Żeromskiego 74. Czyżby filia radomskiego „Radoskóru". **(jch)**

Biesiada artystyczna w Orońsku

Z okazji 35-lecia PRL, w najbliższą niedzielę, 24 bm., Towarzystwo Przyjaciół Rzeźby w Orońsku wspólnie z Wydziałem Kultury i Sztuki w Radomiu organizują spotkanie miłośników rzeźby. Spotkanie odbędzie się w orońskim parku. W programie biesiada artystyczna z udziałem Leszka Długosza — piosenkarza z „Piwnicy pod Baranami".

Impreza rozpoczyna się o godz. 16. **(bw)**

Dziś i jutro zapraszamy do Jedlni na wspólną zabawę

W sobotę i niedzielę, 23 i 24 bm. zapraszamy radomian na wielki festyn sportowo-rekreacyjny do Jedlni-Letnisko. Impreza nosi tytuł „Świętojanki 79", jest organizowana przez Wojewódzką Radę Związków Zawodowych pod patronatem redakcji „Życia Radomskiego" i zainauguruje tegoroczną akcję letniego wypoczynku załóg pracowniczych.

Jak już informowaliśmy miejscem sobótkowego spotkania pełnego wesołej zabawy będą: stadion KS „Jodła" w Jedlni oraz teren nad zalewem. A oto szczegółowy program imprezy.

SOBOTA 23 CZERWCA
stadion

godz. 15. — twarcie festynu

godz. 15.15 — mecz piłki nożnej kobiet „Walter" — „Radoskór"

godz. 16.15 — mecz piłki nożnej drużyn KSR „Walter" — „Radoskór"

godz. 15.30 — początek turnieju piłki siatkowej kobiet z udziałem drużyn „Waltera", „Radoskóru" „Polamu" i „Łączników"

godz. 17 — turniej piłki siatkowej zespołów męskich „Waltera", „Radoskóru", „Łączników" i Techmatransu.

Zalew

godz. 15.45 — zdobywanie żółtego czepka i karty pływackiej

godz. 16 — koncert zespołów muzyczno-wokalnych, pokazy, konkursy.

godz. 16.10 — pokaz mody wiosenno-letniej

godz. 16.15 — pokaz modeli pływających

godz. 16.30 — wyścig kelnerów

godz. 16.40 — konkurs łakomczuchów

godz. 17 — pokazy ratownictwa wodnego

godz. 17 — występ kapeli ludowej ze Zwolenia

godz. 17.15 — konkurs drwali

godz. 17.40 — konkurs na najsympatyczniejszego, najbardziej pomysłowo ubranego kundla

godz. 17.45 — pokaz jazdy na nartach wodnych

godz. 18 — koncert zespołu Balladowego ZDK „Radoskór"

godz. 18.40 — Dobranocka dla najmłodszych, czyli występ teatrzyku Baj-Baj

godz. 19.15 — konkurs na festynową fraszkę

godz. 19.40 — wybór miss „Świętojanek"

godz. 19.45 — skoki spadochronowe do wody

godz. 20 — konkurs na najlepszą parę taneczną

godz. 20.30 — początek zabawy tanecznej

godz. 21.30 — sobótkowe widowisko obrzędowe z puszczaniem wianków na wodę oraz pokazem ogni sztucznych

godz. 22 — zgadywanka terenowa pod hasłem „szukamy kwiatu paproci" i dalszy ciąg zabawy tanecznej, która trwać będzie do godz. 2.

Ponadto w sobotę, w godz. od 15 do 20 na terenach przy zalewie — jarmark używanego sprzętu sportowo-turystycznego, wystawa hobbistów, giełda staroci, punkt napraw sprzętu turystycznego sportowego, plener malarski w sekcji plastycznej ZDK „Walter" oraz „wykłady" w wyższej szkole jazdy. Od godz. 15 do 21 zaprasza do swoich barów „pod chmurką" gastronomia WSS, WZSR i WOSiR.

NIEDZIELA — 24 CZERWCA
stadion

godz. 10.15 — finałowe mecze turnieju piłki siatkowej kobiet i mężczyzn

godz. 15.15 — mecz piłki nożnej oldboyów Radomiak — Broń (w przerwie skoki spadochronowe na płytę boiska)

godz. 5—9 — konkurs wędkarski

godz. 10 — zawody strzeleckie

godz. 10 — zawody latawcowe (zapraszamy do udziału wszystkich konstruktorów niezależnie od wieku i płci)

godz. 10.30 — wyścigi kajaków i rowerów wodnych

godz. 10.45 — bieg w workach

godz. 11 — biegi na szczudłach

godz. 11.15 — marsze na orientację

godz. 11.30 — nauka gry w ringo

godz. 11.40 — zdobywanie Powszechnej Odznaki Sportowej

godz. 12 — bieg po zdrowie maluchów

godz. 12.30 — rodzinna sztafeta pokoleń

godz. 12.45 — maraton pływacki

godz. 13 — koncerty orkiestr dętych ZDK „Walter"

godz. 13 — konkurs przeciągania liny w wodzie

godz. 13.15 — zawody w rodzinnym rozbijaniu namiotów

godz. 13.45 — konkurs pod hasłem „Co wiesz o Puszczy Kozienickiej"

godz. 14 — rozdanie nagród

Podobnie jak w pierwszym dniu festynu, również w niedzielę czynne będą: punkt napraw sprzętu turystyczno-sportowego, wystawa hobbistów i giełda staroci oraz jarmark używanego sprzętu sportowo turystycznego. W sąsiedztwie estrady — wystawa oraz sprzedaż obrazów pleneru malarskiego. Na parkingu — d.c. zajęć w wyższej szkole jazdy. Głód i pragnienie festynowych gości zaspokaja gastronomia spod szyldów: WSS, WZSR i WOSiR w godz. 9—17.

Zapraszając wszystkich radomian do udziału w zabawie informujemy, że komunikacja miejska, obok normalnych autobusów linii „J", uruchomi dodatkowe, w ramach tzw. „zielonych linii" opatrzone literą „S". Kursy autobusów w sobotę od godz. 13 do 24, a w niedzielę od 8—18, odjazd z przystanku przy pl. Zwycięstwa. Obok autobusów WPKM uczestników festynu zabierać będą odjeżdżające z tego samego miejsca autokary zakładowe.

A zatem do zobaczenia na „Świętojankach" w Jedlni.

(am)

W czerwcowym WIK-u prawie wszystko o Janie z Czarnolasu

Nowy, czerwcowy numer Wojewódzkiego Informatora Kulturalnego poświęcony jest w całości Janowi Kochanowskiemu. A tematyka publikacji jest bardzo różnorodna i interesująca.

Edward Wendy pisze o dniu dzisiejszym Czarnolasu, przygotowaniach do zbliżających się obchodów jubileuszowych Jana Kochanowskiego, zaangażowaniu i dotychczasowych osiągnięciach władz gminnych oraz mieszkańców Czarnolasu.

Na uwagę zasługuje artykuł Wacława Rousseau — „Na tropie czarnoleskiej księgi pamiątkowej". Autor pisze na temat pamiętnika-albumu, który prowadziła ówczesna właścicielka Czarnolasu, ks. Teresa Jabłonowska, zagorzała wielbicielka wielkiego Jana. Pamiętnik prowadzony był do 1940 roku, kiedy Niemcy wyrzucili z dworku ostatniego właściciela Czarnolasu a wraz z nim bibliotekę czarnoleską opuścił i pamiętnik-album.

Na zakończenie artykułu autor tak pisze: ktokolwiek wie, jakie są dalsze dzieje albumu czarnoleskiego, proszony jest o kontakt z dyrekcją Muzeum Okręgowego w Radomiu, Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie lub z autorem tych wspomnień. Jeśli uda się trafić na trop — spełnione będą intencje tych, którzy album zakładali oraz przekazywali z pokolenia na pokolenie...

W wojewódzkim Informatorze Kulturalnym znajdujemy także szkic „Kobiety w życiu i poezji Jana Kochanowskiego", pióra Haliny Stróżewskiej, artykuły — „Czarnoleski dom Jana Kochanowskiego", „Kochanowscy w Zakrzewie", „Obelisk w Sycynie", „Kult Jana Kochanowskiego w Czarnolesie".

Jak zwykle nowy numer proponuje najciekawsze imprezy w województwie radomskim i kronikę kulturalną.

Czerwcowy WIK jest do nabycia w kioskach „Ruchu".

(bw)

„Niedzielne Dzieci" we Wszechnicy Filmowej

Wyjątkowo interesująco zapowiada się trzecie spotkanie Młodzieżowej Wszechnicy Filmowej. Organizatorom udało się sprowadzić jeden z najgłośniejszych ostatnich kilku lat film telewizyjny pt. „Niedzielne dzieci" zrealizowany w 1976 r. przez Agnieszkę Holland („Zdjęcia próbne").

Film należy do cyklu filmów pt.: „Sytuacje rodzinne" i jest dramatem psychologicznym opowiadającym historię małżeństwa po trzydziestce, które nie może mieć dzieci — co jest przedmiotem stałego zainteresowania rodziny i znajomych — i szuka w efekcie możliwości dyskretnej adopcji dziecka.

Wszystko to doprowadza do sytuacji anormalnych, wręcz groteskowych. Film prezentowany jest w ramach tematu „Film i rzeczywistość — kino wobec problemów dzisiejszej epoki", tematu będącego tytułem głośnej pracy jednego z najlepszych krytyków filmowych: Francuza Andre Bazina.

„Niedzielne dzieci" otrzymały m.in. nagrodę „Gazety Olsztyńskiej" na I Festiwalu Filmów i Widowisk Telewizyjnych oraz Nagrodę Aktorską w San Remo. Udział w spotkaniu zapowiedziała reżyserka filmu — Agnieszka Holland, która z przyczyn obiektywnych nie mogła przybyć na pierwsze spotkanie. Projekcja odbędzie się 25 czerwca tj. w poniedziałek o godz. 16.00 w kinie „Pokolenie". **(ms)**

Odpowiedzi redakcji

Ewa Lech, zam. w Radomiu przy ul. Czarnej 65/67 pisze o swojej trudnej sytuacji. Jej matka wyjechała w lutym br. do Rzymu, gdzie przebywa do tej pory. Przed wyjazdem upoważniła ona brata Ewy, która jest uczennicą II kl. technikum, do pobierania renty w okresie nieobecności matki. Z renty tej — jak wynika z listu — Ewa dotąd utrzymywała się.

Od 14 maja br. wypłata renty została wstrzymana.

Po interwencji w radomskim oddziale ZUS ustaliliśmy, że Ewa Lech winna zgłosić się u kierownika Wydziału Przyspieszenia i Ruchu Emerytur — Jerzego Prusa, z następującymi dokumentami: numerem renty matki, pisemnym oświadczeniem rencistki, matki Ewy, że nie wykonuje obecnie żadnej pracy zarobkowej podczas pobytu w Rzymie oraz z upoważnieniem do odbioru zaległych wypłat renty. **(be-de.)**

Wolne miejsca na wycieczki zagraniczne

Osoby, które w trakcie letnich urlopów planują wyjazd na wycieczkę zagraniczną, z pewnością zainteresuje oferta radomskiego oddziału PTTK. Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK posiada jeszcze wolne miejsca na: 5-dniową wycieczkę autokarową do Czechosłowacji (Warszawa — Żylin — Bratysława — Bańska Bystrzyca — Poprad lub Tatrzańska Łomnica), 8-dniową wycieczkę autokarową do Czechosłowacji (Warszawa — Ostrawa — Bratysława — Beckov — Trencin — Bojnice — Żylin — Strecno — Vratna Dolina — Likawka — Tatrzańska Łomnica — Koszyce — Krasna Horka — Rożnava — Stary Smokowiec — Warszawa), 15-dniowy wypoczynek w Jugosławii, w Nowigradzie na półwyspie Istria (przelot samolotem).

Organizowane są również 16-dniowe wycieczki autokarowe do Jugosławii i Włoch (Warszawa — CSRS — WRL — Zagrzeb — Postojna — Pula — Wenecja — Padwa).

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK, ul. Traugutta 46/48, codziennie w godz. 8—15, w soboty do godz. 14, tel.: 225-26. **(bw)**

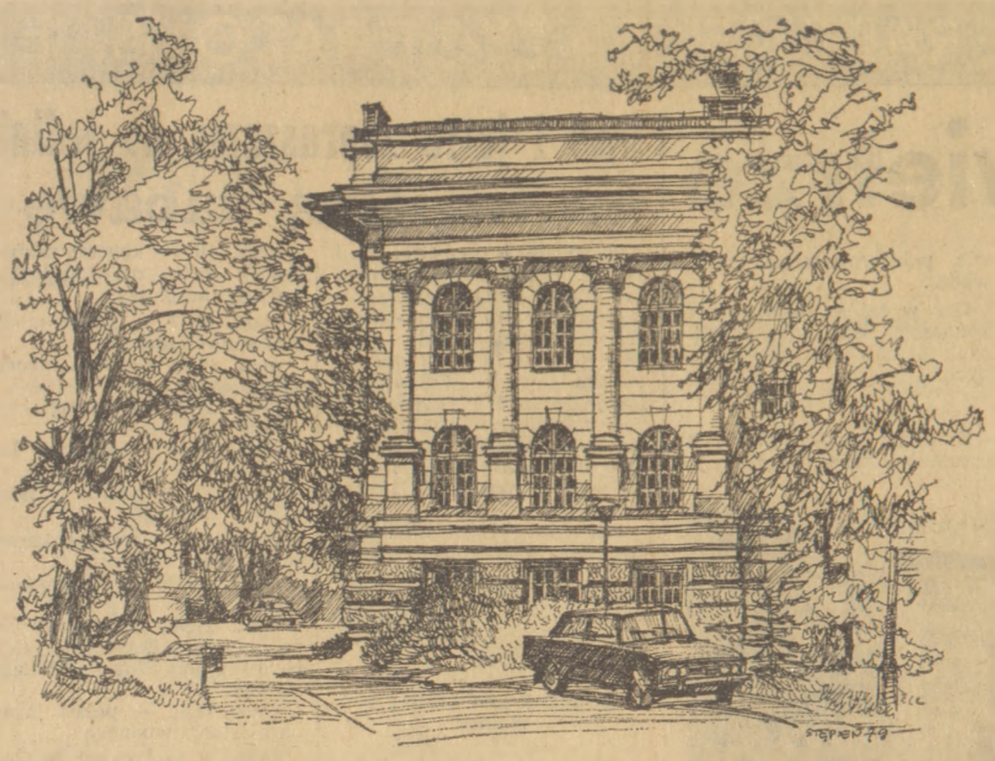

Warszawskie pożegnania

Nr 480

Uprawa technicznej wiedzy

JERZY KASPRZYCKI
Rys. MARIAN STĘPIEŃ

Gdy się czyta statut Politechniki Warszawskiej z 1921 r., ma się wrażenie, że dotyczy jakiejś uczelni agronomicznej: „...uprawa...", „...krzewienie...". Taki był wówczas język oficjalnych dokumentów, najważniejsza zresztą była treść. Artykuł 1 brzmi dosłownie: „Politechnika Warszawska ma na celu zadania naukowe i pedagogiczne, zatem uprawę dziedzin wiedzy, zwłaszcza z techniką związanych, krzewienie nauk i umiejętności z tych dziedzin, przygotowywanie przyszłych badaczy naukowych dla nich oraz dawanie młodzieży wykształcenia naukowego i zawodowego, niezbędnego do umiejętnej, samodzielnej i pożytecznj działalności naukowej, zawodowej i obywatelskiej".

Te zasady są dziś równie ważne i cenne, jak przed sześćdziesięciu prawie laty, gdy w niepodległej Polsce układano pierwszy statut Politechniki Warszawskiej. Historycznie rzecz traktując, powstała ona nieco wcześniej, bo już w 1915 r., kiedy Komitet Obywatelski powołał polską szkołę wyższą w mieście, okupowanym jeszcze przez wojska niemieckie. Właściwie zaś — datę jej założenia trzeba przesunąć na 1898 r. Wtedy właśnie, mimo niechęci carskiej administracji zaborczej, udało się gronu polskich społeczników pod przewodem inż. Kazimierza Obrębowicza doprowadzić do zorganizowania Warszawskiego Instytutu Politechnicznego, który miał za patrona cara Mikołaja II, ale kształcił w większości Polaków.

W tamtych czasach nasze społeczeństwo szczególnie silnie odczuwało potrzebę rozwijania techniki i nauki krajowej. Rozumiano — takie było przecież jedno z haseł pozytywistów — że sprawa niepodległości politycznej związana jest nierozłącznie z samodzielnością gospodarczą i oświatową. Dlatego warszawski Instytut Politechniczny przyciągnął wokół swej koncepcji najświatlejszych i autorytatywnych w społeczeństwie obywateli, wybitnych twórców i działaczy. Ze środków społecznych wzniesiono pierwsze gmachy — m. in. widoczny na naszym rysunku Gmach Chemii. Projektanci starali się, aby tworzyć dobre warunki dla „uprawy technicznej wiedzy". I w tych najwcześniejszych latach, i w późniejszych — aż po nasze dni — najlepsi polscy architekci, częściowo wychowankowie tej uczelni, uważali za punkt honoru, aby przyczynić się do jej architektonicznego rozwoju i urozmaicenia. Szczęśliwie się tak składa, że wojna zaledwie musnęła ten obszar swym burzycielskim kilofem, możemy więc oglądać tu pomnikowe dzieła twórców tej miary, jak Stefan Szyller, Bronisław Brochwicz-Rogoyski, Franciszek Lilpop i Karol Jankowski, Tadeusz Zieliński, Czesław Przybylski. W naszych czasach projektowali dla Politechniki m. in. Kazimierz Thor, Józef Bohicz, Józef Ufnalewski, Józef Korszyński i wielu innych.

Jednym z najbardziej znanych i trwałych obiektów Warszawy jest Gmach Główny z aulą, która po odnowieniu była w powojennej, zniszczonej stolicy reprezentacyjną salą zebrań społecznych i politycznych. Pamiętamy, że tutaj odbył się Zjazd Zjednoczeniowy Partii w 1948 r. Jest w tym niezamierzona, ale głęboka symbolika: praca polityczna nad rozwojem Polski weszła w nowy, decydujący etap właśnie w murach uczelni technicznej, której wychowankowie mają wielki udział w urzeczywistnianiu wszelkich programów gospodarczych i społecznych.

W natłoku wydarzeń coraz nam bliższych zapominamy już o dawnych sporach i konfliktach. Tak, były przed laty ożywione kłótnie o przeznaczenie terenów dzisiejszej Politechniki. Były to dawniej place wojskowe, podmokłe nieużytki, które osuszono w związku z II wystawą higieniczną. Inna grupa działaczy społecznych (pod wodzą dr Józefa Polaka), orędowników higieny codziennej i nowoczesnej medycyny propagowała w ten sposób swoje hasła, równie pożyteczne, jak sprawa rozwoju techniki. Wystawa była dużym wydarzeniem o zasięgu międzynarodowym. Demonstrowano „sensacyjne" nowości światowe, np. działanie promieni Roentgena i fonograf. Pokazano osiągnięcia higieny komunalnej w dziedzinie wodociągów i kanalizacji (instalacje Lindleya). Higieniści spodziewali się, że po zakończeniu wystawy tereny te będą służyć miastu i społeczeństwu jako wielki zieleniec i siedziba towarzystwa gimnastycznego.

Politechnicy mieli jednak większe wpływy u władz i przeforsowali — na szczęście! — swój projekt. Sprawa użytkowania i własności terenu odbijała się jeszcze wielokrotnie w dziejach Politechniki. W 1932 r. Senat uczelni składał niezmiernie ostre memoriały w sprawie ostatecznego uregulowania tytułu własności tych gruntów, do których rościł sobie pretensje magistrat. Memoriał podpisali tacy wybitni uczeni, jak profesorowie Wojciech Świętosławski, Edward Warchałowski, Mieczysław Wolfke, Aleksander Wasiutyński, Maksymilian Huber, Tadeusz Tołwiński. Mimo swej powagi, nie wahali się użyć w obronie praw uczelni takich słów i zwrotów, jak „oszukańcze matactwa".

Dziś trudno nawet zrozumieć te polemiki. Wszystko, co jest w Warszawie, stoi na gruntach miejskich czyli będących własnością społeczną. Politechnika zaś jest też własnością całego społeczeństwa. Jeśli chodzi o tamte, zapomniane projekty zieleńca i urządzeń gimnastycznych, to można stwierdzić, że cały teren Politechniki jest dziś dobrze utrzymanym parkiem.

Uprawia się tu też intensywnie gimnastykę. Mózgową.

Moda i ŻYCIE

Inne kwiatki

Najpierw było dużo krzyku, że się nam moda zmienia gwałtownie i na niekorzyść, potem nastąpiły różne jej „interpretacje", z których wynikało, że nie jest tak strasznie i że ją przeżyjemy w tym, co mamy. Następnie wybuchło lato, o wiele za wcześnie niż powinno, więc nosiłyśmy, to co było w szafie z lat ubiegłych i przez moment zdawało się, że istotnie postanowiono tę nową modę zignorować. Ale w miarę upływu tygodni, a nawet dni — zmienia się jednak wystrój ulicy. Powoli, bez pośpiechu, widać, że nie dostałyśmy zadyszki, żeby nadążyć, co się nam zresztą moim zdaniem, zalicza na plus. Ale zmiany widać, jeśli się dobrze w tę ulicę wpatrzeć, a zwłaszcza w niektóre ulice — od Nowego Światu poczynając, a kończąc na Starym Mieście.

Czyli następuje to, co w tej rubryce zostało przewidziane, a przewidzieć nie było trudno: że nowa moda przyjmie się w końcu, ale nie z dnia na dzień, lecz będzie się wsączała w starą, koegzystowała czas jakiś zanim ją wyprze. No i mamy — obok szerokich i długich sukni-lejb, widzimy wąskie tuniki noszone do spodni, szerokie bluzy narzucane luzem na spodnie mieszają się z identycznymi, lecz przepasanymi paskami, spódnice rockandrollowe uzyskały powszechny aplauz, trochę gorzej jest z wąskimi, rozciętymi, ale to chyba sprawa upałów bardziej, niż konwencji, do której przywykliśmy.

Sądźmy więc dalej. W deseniach tkanin sukienkowych (i spódnicowych) królowała ostatnimi laty drobna łączka i króluje zresztą nadal. Mało że drobna, ale jeszcze w tonacji zgaszonej, szarawej, zamazanej. Znam nawet osoby, które z kwiecistej tkaniny w nazbyt wyrazisty deseń szyły sobie rzeczy na lewą stronę, żeby właśnie uzyskać ten efekt przytłumienia.

Fartuchowe łączki mają nadal duże powodzenie i żadnego zmierzchu specjalnie nie widać, ale są też wyraźne nowości w dziedzinie flory na materiałach. „Nowe" są kwiaty duże, wyraźne i bajecznie kolorowe. Używam cudzysłowu, bo są to desenie także wyciągnięte z lamusa, a nie wymyślone ostatnio. Tylko że ostatnio nie były w dobrym guście, wydawały się pretensjonalne.

Teraz wróciły do łask i to dużych. Oczy bolą, gdy przeglądać kolorowe pisma, pełne takich sukni i spódnic, jaskrawych, bogatych i w rysunek, i w kolory. Ale jednak nie przypominają one — może tylko na pierwszy rzut oka — tych niegdysiejszych paniusiowatych sukni „wizytowych" i odświętnych. Deseń wrócił, ale moda jest inna, swobodniejsza. Szyje się to inaczej i nosi nie tak jak dawniej, mniej solennie.

Przypuszczam, że takich tkanin znajdzie się w sklepach sporo, tylko że w ostatnich czasach nie zwracałyśmy na nie uwagi, wypatrując wyłącznie fartuchowego. A gdyby jeszcze te sklepy przeszukały swoje zaplecza, zwłaszcza miejsca, w których upychają najstarsze zapasy — znalazłoby się dużo takich właśnie modności. Warto poszperać i pomyśleć choćby o spódnicy w jaskrawe kwiaty. Jest to chyba najłatwiejszy i najbardziej bezpieczny sposób wejścia w to, przez co, jak obserwuję, najtrudniej nam przebrnąć — w ostre kolory i śmiałe ich zestawienia. (tb)

(262)

UWAGI I RADY

Sobiesława Zasady

Poprzedni odcinek uwag i rad wzbudził spore zainteresowanie wśród Czytelników wybierających się na dalekie urlopowe trasy. Otrzymaliśmy pytania m.in. dotyczące przygotowania samochodów do dłuższych podróży, a także, co należy zabrać ze sobą w drogę, by uniknąć kłopotów w razie awarii.

O przygotowaniu wozu do dalekiej podróży — mówi Sobiesław Zasada — decyduje jego aktualny stan techniczny. Inaczej bowiem przeprowadza się profilaktyczne przeglądy i regulacje w nowym samochodzie, a inaczej, jeżeli liczy on sporo lat i ma wiele tysięcy kilometrów na liczniku. Sądzę, że o zakresie przeglądu i o tym, jakie elementy czy części powinno się wymienić przed podróżą najlepiej może wypowiedzieć się specjalista ze stacji obsługi lub warsztatu naprawczego. Dlatego radziłem nie zwlekać z tymi przeglądami do ostatniej chwili, a przeprowadzić te czynności wcześniej, gdy zostało jeszcze dość czasu na ewentualne zdobycie potrzebnych części. Niezależnie jednak od tego ile lat ma pojazd i ile przejechał kilometrów przed wyruszeniem na urlopową, zagraniczną trasę należy dokonać takiego przeglądu, jak po normalnej eksploatacji po przebiegu 10 tys. km. Proszę zwrócić też uwagę kiedy zmieniany był olej w silniku i jeżeli jedziemy w długą podróż, to opłaci się nalać zupełnie nowy olej jeszcze w kraju by nie wozić ze sobą w bagażniku zapasu na zmianę, a zabrać ze sobą jedynie niezbędne ilości na tzw. dolewki.

Radzę też pamiętać o sprawdzeniu geometrii kół oraz ustawienia świateł. Dość często o tym zapominamy, a przecież mniej więcej co 5—8 tysięcy km powinno się np. regulować reflektory, gdyż pod wpływem drgań występujących podczas jazdy śruby obluzowują się i nasze reflektory mogą oślepiać innych.

Niezmiernie trudno odpowiedzieć na pytania, co zabrać ze sobą w podróż. Znów decyduje o tym zarówno stan techniczny pojazdu, jego marka i oczywiście kierunek jazdy. Jeżeli np. „Syreną" wybieramy się do Grecji lub Turcji, to właściwie nigdzie po drodze nie możemy liczyć na kupno potrzebnych części, gdyż samochody te nie są tam sprzedawane i nie mają serwisu. Nie można też liczyć na znalezienie części do „malucha" w Związku Radzieckim, ale np. do „Polskiego Fiata 125" w ZSRR w stacjach „Łady" można spodziewać się pomocy i niektórych części.

Wybierając się w podróż na Zachód — prawie wszędzie spotkamy stacje obsługi, w których zaopiekują się zarówno dużymi, jak i małymi „Polskimi Fiatami". Tyle, że i części i usługi są tam dość drogie. W razie awarii i unieruchomienia pojazdu można jednak zapłacić należność za części i naprawy listami kredytowymi z Książeczek Międzynarodowej Pomocy Samochodowej. Dokument ten musimy mieć ze sobą i wyjeżdżając okazać na granicy celnikowi. Książeczki nie są wymagane (i nie są też honorowane) przy wyjazdach do NRD i ZSRR.

Nie jestem zwolennikiem wożenia zbyt dużego zapasu części zamiennych nawet na najdłuższe trasy. Psuje się bowiem w wozie przeważnie akurat to, czego i tak nie mamy w bagażniku... Ale na pewno warto zabrać ze sobą np. komplet żarówek, bezpieczniki, taśmę izolacyjną, świece zapłonowe, palec rozdzielacza, przerywacz, kopułkę rozdzielacza, pasek klinowy, zapasową dętkę, zaworki wentyli, kondensator, nasadkę przeciwzakłóceniową na świece, cewkę zapłonową, zestaw narzędzi. Radzę przed wyjazdem sprawdzić czy działa podnośnik samochodu, warto też nauczyć się samemu zmieniać dętkę w kole, bowiem zdarza się, że trudno napotkać po drodze zakład wulkanizacyjny. O oleju na dolewki już wspominałem, ale przypomnę jeszcze o tym, że warto mieć z pół litra płynu hamulcowego, bowiem płynów tych — jak i oleju silnikowego — nie należy mieszać z produktami innych gatunków. Jeśli jedziemy do tzw. ciepłych krajów warto mieć niewielki zapas wody destylowanej do uzupełniania poziomu elektrolitu w akumulatorze. A ze względu na wynikające w drodze różne perturbacje paliwowe sądzę, że w bagażniku trzeba jednak wygospodarować miejsce na rezerwowy kanister z 5—10 litrami benzyny. Uważam także, że trzeba uzupełniać zbiornik paliwa gdy wskaźnik pokazuje mniej więcej połowę baku, aby nie stanąć gdzieś na szosie z braku benzyny czy z powodu nieczynnej stacji.

Notował
DARIUSZ PIĄTKOWSKI

Nastała śmiertelna cisza...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

Na drugi dzień rano było jakoś chłodno, matka dała mi mleka z ryżem. Wyszedłem na dwór. Na podwórzu snuły się pojedyncze sylwetki polskich żołnierzy, niektórzy z nich zajadali pomidory. My postanowiliśmy wracać z powrotem do Warszawy na Targówek.

Na wale kolejowym stały ustawione działa artyleryjskie. Żołnierze nasi wycinali akacje i drzewa różne jakie rosły w ogrodzie należącym przed kilku dniami jeszcze do państwa Zwolińskich. Udałem się do tych żołnierzy i zacząłem im pomagać ściągać te gałęzie i krzaki, bo to było potrzebne do zamaskowania armat.

Po południu artyleria niemiecka przypuściła na Pragę i Warszawę gwałtowny atak. Pociski i szrapnele rwały się z potwornym hukiem nad naszymi głowami. Wyskoczyliśmy z ojcem na wał kolejowy, stamtąd na drugą stronę, na ul. Stalową. Na ul. Szwedzkiej spotkaliśmy matkę, w bramie domu. Późnym wieczorem opuściliśmy Targówek i uciekaliśmy do centrum Warszawy, bo od Białołęki i Bródna nacierali Niemcy. Szły tłumy ludzi. Wszystko zwaliło na ulicy Zygmuntowskiej, tuż koło cerkwi, a tu pełno było okopów, ulice zryte były okopami. Razem z tłumem ludności szliśmy na most Kierbedzia.

Gdy byłem na moście Kierbedzia oczom moim ukazał się groźny obraz. Ciemne, ostre kontury Zamku i dachów oraz wież Starego Miasta ponuro i groźnie majaczyły i odbijały się na tle krwawego nieba. Warszawa płonęła. To wszystko odbijało się w Wiśle. Niesamowity i niezapomniany to był widok. Krwawe, czerwone niebo i czarne kontury dachów wież i kościołów. Zaszliśmy do wujostwa Czyrnanczeskich na ulicę Krzywe Koło. Tam na Krzywym Kole siedzieliśmy kilka dni, gdy były ostre naloty schodziliśmy do piwnicy. O tam na Starówce to piwnice były ogromne, stare ale solidnie zbudowane. Ale mimo tego gdy bomby i pociski padały bliżej, to od impetu, cugu i wstrząsu świece gasły.

Pewnego dnia siedzieliśmy w piwnicy, a tu nagle wpadają jacyś harcerze, strażacy i krzyczą: „Ludzie uciekajcie, wasz dom się pali!!!". Otóż tak było, dom się palił jak pochodnia, a my siedzieliśmy w piwnicy i nic nie wiedzieliśmy. Na dom ten spadł niemiecki samolot i od tego powstał ten pożar. Przenieśliśmy się do państwa Mikulskich na Mostową. Tu siedzieliśmy aż do kapitulacji Warszawy. Pamiętam jak mężczyźni na rynku i w uliczkach domagali się broni. Bardzo źle, wręcz z szyderstwem i z goryczą przyjęto wiadomość o tym, że rząd opuścił Warszawę i Polskę. Warszawa padła, padła zmordowana, zduszona, osamotniona. Nastała śmiertelna cisza...

Stałem rano w bramie domu na ul. Mostowej, w dole majaczyły Wisła i drzewa w ZOO na Pradze, a na lewo, wyżej kościół na Freta. W bramie pełno było krwi. Od strony Freta szło kilka osób z walizkami i tobołkami na plecach. Wyszliśmy i my, ruszyliśmy w kierunku placu Zamkowego i na most Kierbedzia na Pragę. Było słonecznie ale zimno, była jakby rosa czy szron. Ulica Zygmuntowska, Wileńska zryte rowami, zasypane gruzem, szkłem, Szpital Przemienienia Pańskiego spalony.

W naszym domu spustoszenie straszne, dziury w ścianach od kul, pospadały obrazy, rozwalone meble, wytłuczone szyby. Rodzice jakoś to z czasem załatali.

Jednego ranka rozległ się krzyk: „Niemcy idą!" Wyszedłem przed dom z chłopakami i wtedy ich ujrzałem. Szli w hełmach, w pośpiesznym marszu, niektórzy jechali na koniach, konie ciągnęły wozy, kuchnie polowe, działa. Co chwila darli się głośno, padały jakieś energiczne komendy jakby popędzali się wzajemnie.

Nie mogłem pojąć, że to nie nasze, nie polskie wojsko, że to już nie nasze orły i mundury. To było dla mnie dziwne. Na skwerkach, na trawnikach było pełno grobów. A przed kościołami, na Tykocińskiej, przed Bazyliką itd. były istne cmentarze. Na niektórych mogiłach były nazwiska, a były mogiły bezimienne. Z czasem zwłoki te wykopano i przeniesiono na cmentarze. Byłem z matką i z babką na cmentarzu na Bródnie zaraz po zajęciu Warszawy przez Niemców. Boże, co ja tam widziałem! W alejach cmentarnych stały stosy trumien, były to zwykłe tzw. koryta, zbite prymitywnie z nieheblowanych desek. Szpary były, przez które łatwo można było widzieć zsiniałe rozkładające się zwłoki ludzkie. Było tego bardzo dużo, bo nie było czasu chować.

Niemcy zaczęli swoje rządy i panowanie. Jeszcze nie przeczuwaliśmy jak krwawe będą te ich rządy. Niemiecka administracja wojskowa, ich biura i urzędy, żandarmeria, Gestapo pozajmowali wygodne, potężne gmachy, a nawet budynki szkolne. Zajęli także naszą szkołę przy ul. Otwockiej 3. My rozpoczęliśmy naukę (ja w II klasie) w gmachu przy ul. Kawęczyńskiej 49. Wychowawczynią naszą była pani Julia Mrozówna. Do I Komunii św. przygotowywał nas ks. Gląb. Po południu w Bazylice odbywały się nauki i rekolekcje.

Nasza pani Julia Mróz wespół z kierownictwem szkoły zorganizowała nam tzw. komplety czyli dodatkowe lekcje. Nauki te odbywały się w refektarzu na parterze przy ul. Kawęczyńskiej 49. Nasza pani Julia Mróz mieszkała w budynku, który stał na posesji siedziby Gestapo. Budynek ten stał od ulicy Łochowskiej, ale Niemcy bramy skasowali, a wejście do niego uczynili wyłącznie i tylko od ul. Siedleckiej. Pani Mrozówna poprosiła mnie abym po lekcjach przychodził do niej do mieszkania po tzw. sucharki, resztki prowiantów, obierki i żebym to brał od niej i przenosił na ulicę Tykocińską.

Umyty, wyczesany i zapięty na „każdy" guzik stanąłem przed uzbrojonym posterunkiem niemieckim, znajdującym się przy ul. Siedleckiej. Powiedziałem, że chcę się dostać do pani nauczycielki. Żołnierz w hełmie uzbrojony po zęby spojrzał na mnie ostro z uwagą, szybkim ruchem nacisnął guzik dzwonka. Po małej chwili zjawił się drugi żołnierz uzbrojony i dawano mi znak, że mogę wejść. Ten drugi Niemiec prowadził mnie na górę. Los chyba chciał, że prowadził mnie ta klatką gdzie właśnie przed wojną mieściła się nasza klasa. Parter, dawniej nasza szatnia, teraz jakieś magazyny i więzienie. Weszliśmy na I piętro, nasza klasa była po lewej ręce, poznałem drzwi naszej klasy. Ale on prowadził mnie dalej i na prawo. Mój Boże, kto by pomyślał wtedy przed wojną, że na tym korytarzu gdzie bawiliśmy się, ja za dwa, trzy lata będę szedł w asyście oficera niemieckiego. Nie uwierzyłbym nawet w taki sen.

Ale wracajmy do rzeczywistości. Otóż oficer ten wskazał mi ręką drzwi gdzie mam wejść. Zatrzymałem się tuż przy drzwiach i czekam. Naprzeciw mnie, pod oknami stał stół czy biurko a przy nim siedział jakiś skupiony, poważny, wysoki rangą oficer Gestapo. Skinął na mnie żebym podszedł, ruszyłem w jego kierunku. Pod ścianami stały fotele, ławy, kanapy, a na nich siedzieli oficerowie różnej rangi. Gdy stanąłem przed nim, przy tym biurku wskazał mi krzesełko ażebym usiadł. Usiadłem lekko, ostrożnie, on otworzył jakąś księgę pełną rubryk i podając pióro kazał mi złożyć swój podpis. Podpisałem, on to skwapliwie wysuszył bibułą i odłożył. Pamiętam jeszcze do dziś tę ich stalówkę, była to zwykła krzyżówka. Ja wstawszy od biurka już samodzielnie, bez eskorty oficera Gestapo opuszczałem tę salę z jakąś ulgą i schodziłem na dół po schodach i szedłem prosto do mieszkania naszej pani.

Tam nasza pani mieszkała na parterze, z matką swą siwą staruszką. Tam mi zakładano na plecy woreczek i z tym udawałem się na ulicę Tykocińską. Chodziłem do naszej pani często, ale potem już zaprzestałem, bo nie było trzeba.

Pewnego razu na ulicy Radzymińskiej tuż pod wiaduktem kolejowym Niemcy rozstrzelali naszych, Polaków. Szedłem do szkoły, na rogu ulicy Otwockiej i Łomżyńskiej Niemiec zawrócił mnie z drogi, musiałem obchodzić naokoło. Właśnie w tym momencie gruchnęła salwa, jedna, druga. Potem znalazłem się na miejscu egzekucji. Zwłok już nie było, ale na potrzaskanym kulami murze z czerwonej cegły wisiały płaty i strzępy mózgu, krwi zakrzepłej. Ludzie tę krew, ten mózg, zbierali w chusteczki, w płótno i zabierali.

Robiło się szaro, zapalono znicze, lampki i świece. Było dużo światła. Na wiadukcie stali Niemcy i przyglądali się z góry na ludzi. Kiedy to się stało dokładnie nie pamiętam, była to pora popołudniowa, ale jaka pora roku już nie wiem.

Wałem kolejowym Niemcy wieźli w zadrutowanych wagonach jeńców Armii Radzieckiej. Wagony były zamknięte, nawet okienka zadrutowane drutem kolczastym. Widziałem tych jeńców, szare, sine twarze, stłoczeni przy tych okienkach. Pomóc nic nie można tu było.

Była sroga zima, z bramy zbrojowni przy ul. Stalowej wyprowadzono oddział jeńców radzieckich. Szli suwając nogami na których mieli sztywne drewniane buty — czółna. Wielu było i bez tych drewnianych chodaków, na nogach mieli okręcone łachmany. A obok nich szli uzbrojeni, wypomadowani Niemcy. Kazano im śpiewać. Szli i śpiewali, a ludzie rzucali między nich kromki chleba, papierosy, co kto miał i mógł.

Bardzo mocno przeżywaliśmy wybuch powstania w Getcie Warszawskim. Getto płonęło dzień i noc. Słychać było bez przerwy strzelaninę. Czasami do nas przychodzili jacyś uciekinierzy z getta, prosili o chleb, kartofle, dawaliśmy co było można dać. Były to przeważnie małe, nieletnie dzieci.

Wybuch Powstania Warszawskiego w sierpniu 1944 r. przeżywałem z wielkim lękiem, bo u nas na Targówku i na Pradze toczyły się też walki. Kule świstały, że w mieszkaniu nie można było usiedzieć. Wieczorem zeszliśmy do piwnic.

A Warszawa płonęła i płonęła każdego dnia i każdej nocy. Wieczorem idąc spać odmawialiśmy na podwórzu przy prowizorycznym ołtarzu modlitwę i śpiewaliśmy „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Głos zza Wisły leciał tu aż na Targówek. Bez przerwy terkotały karabiny maszynowe. Rano, przed południem nadlatywały nad Warszawę eskadry bombowców niemieckich. Nurkowały prawie pionowo i pionowo wzbijały się w górę. Widziałem lecące bomby bardzo dokładnie. Potem gdy samoloty odleciały Warszawę ogarniało morze ognia i dymu. Dym płonącej Warszawy przesłaniał słońce.

Prawie co noc budziły nas wycia syren alarmowych. Nadlatywały jakieś samoloty, padały bomby, były zrzuty dla walczącej Warszawy. Ale to nic nie pomagało.

Było jeszcze prawie szaro, świtało. Matka podeszła do okna i zawołała: „Ojciec, ty wstawaj, pełno wojska koło domu". Ojciec podszedł do okna, słyszałem jak mówił: „to jakieś ostre pogotowie, obstawiają ulice i domy, dawaj wodę będę się szykował". Usłyszałem krzyki i wrzaski Niemców. Po chwili i nasz dom, i wszystkie inne zostały otoczone, obstawione wojskiem. Mężczyźni mieli nakazane wychodzić z mieszkań. Wyszliśmy z ojcem na podwórze, tu już stali zebrani, spakowani koledzy i sąsiedzi ojca. Obok biegali i przechodzili uzbrojeni żołdacy niemieccy. Rękawy mieli pozawijane, automaty w rękach, byli zziajani, spoceni, wściekli. Od strony wschodniej słychać było głuche huki artyleryjskie. To zbliżał się do Warszawy front wschodni. A powstanie w Warszawie dogorywało, Warszawa płonęła.

Ojciec wstał, przeszliśmy się parę kroków, rozmawiał ze mną chwilę. Ale zaraz rozległy się jakieś krzyki Niemców, komendy i dano znak do odmarszu. Niemcy stanęli z jednej i drugiej strony, tłumy ludzi ruszyły. Szedłem kawałek drogi przy ojcu, ale potem zostałem, ojciec mi tylko pomachał czapką. I więcej go już nie ujrzałem. Zmarł w obozie koło Kościerzyny w Lipuszu. Miał lat 44. Po wyzwoleniu otrzymałem listowną wiadomość z obozu, że ojciec mój nie żyje. U nas było już po wyzwoleniu, ale tam byli jeszcze Niemcy, jeszcze się bronili długo.

Po zabraniu ojca wpadłem w straszną rozpacz. Miałem wtedy lat 13. Chodziłem po polu i łące jak głupi i co chwila gorzko płakałem. Albo biegłem do okna i patrzałem czy nie wraca. Świat nie tylko stracił dla mnie wartość i jakiś urok, ale był teraz straszny. Wszystko przerażało mnie. Dosyć miałem już i życia, i świata. Przyszło wyzwolenie. Patrzyłem na żołnierzy radzieckich i polskich, a jakiś głos wewnętrzny wołał do nich ratujcie mego ojca, pomóżcie nam. Żołnierze polscy wypytywali mnie o mego ojca, tłumaczyłem im, opowiadałem. Bardzo dużo żołnierzy radzieckich i polskich poległo zanim zdobyli Pragę i inne przedmieścia. Pod murem cmentarnym na Bródnie pełno było mogił, na których leżały hełmy i czapki spoczywających tam żołnierzy. Żałosny, straszny to był widok patrzeć na te mokre, zbutwiałe, zimne czapki i hełmy na mogiłach. Wszędzie mogiły, mogiły i ruiny.

Niemcy zaciekle bronili się w Warszawie i w Modlinie także. 17 stycznia jednak wielka ofensywa Armii Czerwonej przyniosła umęczonej Warszawie wolność. Szły ulicami capstrzyki, orkiestry, ludzie się radowali, a ja stanąłem na ulicy, odwróciłem się i płakałem.

JANUSZ JANKOWSKI
Warszawa

KRZYŻÓWKA

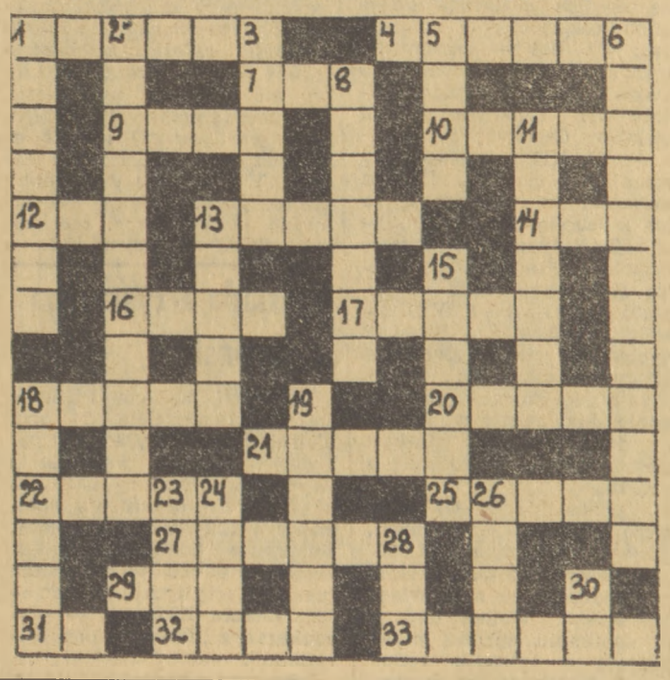

POZIOMO: 1. Przeciwieństwo raju 4. Ustawa jakiegoś stowarzyszenia 7. Spód naczynia 9. Połączenie kości, przegub 10. Skała osadowa 12. Liczba trzycyfrowa 13. Chwila rozpoczęcia wyścigów 14. Znane uzdrowisko w RFN, posiadające cieplice zdrojowe 16. Skwar, spiekota 17. Ojczyzna Odyseusza 18. Szajka, zgraja 20. Służy do szycia 21. Kraj w Ameryce Płd. 22. Pewna wielkość przyjęta za jednostkę 23. Źródło, krynica 27. Niefachowiec, dyletant 29. Wielki australijski ptak biegający 31. Pies z elementarza 32. Wóz dwukołowy w Azji u Mongołów i Kirgizów 33. Nierozłączny przyjaciel Polluksa.

PIONOWO: 1. Chroni od deszczu 2. Klątwa, wyłączenie ze społeczności kościelnej 3. Oddanie za swoje, zemsta 5. Urząd, godność ministra 6. Przeniesienie, przemieszczenie 8. Poręcz u krzesła 11. Strojnis, modnis 13. Talerz wagi 15. Pierwiastek chemiczny, metal 18. Sprzęt domowy 19. Mieszkanie Puchatka 23. Oprawa obrazu 24. Rzeka w Azji wsch. 26. Strój sportowy 28. Okres czasu 30. Zgłoskowa nazwa dźwięku w gamie.

Odpowiedzi należy nadsyłać na kartkach pocztowych do dnia 7.VII pod adresem: Życie Warszawy, 00-824 Warszawa, Marszałkowska 3/5, z dopiskiem: Krzyżówka niedzielna. Między Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane będą nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DNIA 10.VI.

POZIOMO: 1. Kimono 5. Granat 8. Drzwi 9. Walc 10. Grad 12. Step 13. Kern 14. Cytryna 16. Akapit 18. Trzask 20. Koneser 21. Stempel 23. Ananke 26. Kareta 29. Oddział 30. Plot 32. Pole 33. Tort 34. Rzep 35. Opony 36. Traser 37. Listek

PIONOWO: 1. Kraska 2. Okap 3. Odczyt 4. Szafran 5. Gigant 6. Arak 7. Trunek 9. Wena 11. Dera 14. Ciastko 15. Arsenał 17. Klown 19. Szept 22. Eszelon 23. Aspekt 24. Azot 25. Edytor 26. Kadryl 27. Ezop 28. Ameryk 31. Tors 32. Pens

Nagrody otrzymują:

1. Z. Dąbrowska, W-wa 2. I. Szorel, W-wa, 3. R. Kołakowski, W-wa 4. M. Gielo, W-wa 5. S. Zelle, W-wa, 6. H. Szymańska, W-wa 7. R. Górkiewicz, W-wa 8. W. Ogłaza, W-wa 9. S. Jakubiak, Wrocław 10. I. Siwak, Karczew 11. S. Janiec, Lublin 12. E. Stolarska, Częstochowa 13. S. Cichocki, Radom 14. J. Steńdko, Bełżyce 15. J. Gładyś, Skarżysko-Kamienna.

Książki wysyłamy pocztą.